

WYDAWNICTWO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO U. J.

Editio Facultatis Theologicae

Ser. I.

Universitatis Jagellonicae Cracoviensis

Nr 4.

KS. JAN KYSELA

ZABÓJSTWO

W ŚWIELE ETYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Rozprawa doktorska

przyjęta przez Radę Wydziału Teologicznego U. J.
na podstawie referatów Ks. Prof. Dra Władysława
Wichra, Dziekana Wydz. Teol. U. J. i Ks. Prałata
Prof. Dra Antoniego Bystrzonowskiego.

Kolekcja
Emila Kornasia

K R A K Ó W 1939

Z A B Ó J S T W O
W ŚWIETLE
ETYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

*Kolekcja
Emila Kornasia*

WYDAWNICTWO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO U. J.

Ser. I.

Editio Facultatis Theologicae
Universitatis Jagellonicae Cracoviensis

Nr 4.

KS. JAN KYSELA

ZABÓJSTWO

W ŚWIETLE ETYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Rozprawa doktorska

przyjęta przez Radę Wydziału Teologicznego U. J.
na podstawie referatów Ks. Prof. Dra Władysława
Wichra, Dziekana Wydz. Teol. U. J. i Ks. Prałata
Prof. Dra Antoniego Bystrzonowskiego.

*Kolekcja
Emila Kornasia*

K R A K Ó W 1939



CM KEK 331914

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Drukarnia „Pawściągliwość i Praca” Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego L. 95.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr/201/.....
307 404

SPIS RZECZY.

| | Strona |
|--|--------|
| Wstęp | 7 |
| Część pierwsza: Stan faktyczny zagadnienia. (Statystyka kryminalna) | 11 |
| ROZDZIAŁ I. Policyjna statystyka kryminalna | 15 |
| A. — Policyjna statystyka kryminalna za lata 1922—1934 | 14 |
| B. 1935—1937 | 21 |
| ROZDZIAŁ II. Sądowa statystyka kryminalna | 29 |
| A. — Źródła | 29 |
| B. — Cyfry, dotyczące zabójstw w ogóle (tendencje w ruchu przestępstwa) | 32 |
| C. — Cyfry szczegółowe, dotyczące zbrodniarza i zbrodni | 37 |
| 1). Płeć | 37 |
| 2). Wiek zabójcy | 38 |
| 3). Wyznanie zabójcy | 41 |
| 4). Zawód zabójcy | 44 |
| 5). Wykształcenie zabójcy | 46 |
| 6). Miejsce popełnienia zabójstwa | 48 |
| ROZDZIAŁ III. Międzynarodowa statystyka kryminalna | 52 |
| Część druga: Zbrodnia zabójstwa a etyka chrześcijańska | 57 |
| ROZDZIAŁ I. Głębia zła | 58 |
| A. — Zło zbrodni zabójstwa w świetle prawa | 58 |
| B. — Zło płynące z istoty czynu | 60 |
| C. — Zło płynące z zatrutych źródeł zbrodni | 62 |
| D. — Zło płynące ze skutków indywidualnych i społecznych zbrodni | 63 |
| ROZDZIAŁ II. U źródeł zbrodni | 65 |
| A. — Przyczyny bezpośrednie zbrodni zabójstwa (motyw i po- budka) | 70 |
| 1) Nienawiść | 70 |
| 2) Obawa i strach | 75 |

| | |
|---|----|
| 3) Chciwość | 75 |
| 4) Rozpacz | 76 |
| 5) Gniew i podniecenie | 76 |
| 6) Litość | 77 |
| B. — Przyczyny pośrednie zbrodni zabójstwa | 80 |
| 1) Recydywa | 80 |
| 2) Fizjologiczna skłonność do przestępstwa | 81 |
| 3) Zaniedbanie w wychowaniu | 84 |
| 4) Ujemne wpływy wielkiej wojny | 87 |
| C. — Okazje do zbrodni zabójstwa | 88 |
| 1) Bezrobocie | 88 |
| 2) Łatwość nabycia i posiadania nielegalnej broni | 89 |
| 3) Alkohol | 90 |
| ROZDZIAŁ III. Postulaty etyki chrześcijańskiej | 92 |

WSTĘP.

W jednym z procesów o zabójstwo, prowadzonym przed sądem okręgowym w Krakowie¹⁾, lekarze biegli sądowi w orzeczeniu swym o zabójcy, szukając przyczyn i pobudek zbrodni, mówią między innymi o „zdziczeniu obyczajów w czasach powojennych, w których podobnie jak w Polsce w 17. wieku „krew jest tańsza od wina, człowiek tańszy od konia“ (Łoziński Władysław), w czasach, kiedy zabójstwa, rabunki, zamachy i krwawe rozruchy należą do kroniki codziennej każdego dziennika“. — Słowa powyższe, napisane przed paru laty, nie tylko nie tracą nic na aktualności, mimo, że z biegiem lat, winny ujemne skutki wielkiej wojny, o których mówią lekarze, zniknąć powoli z życia społecznego, lecz owszem rzeczywistość potwierdza je w całej rozciągłości, a nawet w sposób coraz to bardziej brutalny. Nie mówiąc już o prasie specyficznej, która zdaje się specjalnie zerować na ludzkiej zbrodni i nędzy, ale nawet każdy poważny dziennik, chociażby z obowiązku informowania czytelników, donosi, omal że codziennie, o coraz to nowych wypadkach dokonywania zabójstw, niejednokrotnie w sposób okrutny i wyrafinowany, i to na naszych ziemiach, wśród naszego społeczeństwa chlubiącego się wiekową kulturą katolicką. Jedynie tylko wypadki szczególnie podniecające nerwy i wyobraźnię dzisiejszego człowieka, który już tak wiele widział i słyszał, i z tyloma przewrotnościami ludzkiej woli się „otrząsał“, jedynie tylko takie wypadki zaczynają budzić obok sensacji jakiś niepokój, że coś w mechanizmie zegaru społecznego nie wszystko idzie w porządku. Natomiast przechodzi się obojętnie obok dziesiątków i setek wiadomości, które gdzieś w gazecie małym drukiem w doniesieniach z różnych stron kraju umieszczone, lakonicznie stwierdzają, że „Sąd

¹⁾ Jest to proces Nr 9. — Bliższe dane o numeracji procesów przytaczanych w niniejszej pracy, patrz w uwagach na początku rozdziału II. część II.

okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę 16-letniego Piotra Minko, który na zabawie tanecznej we wsi Suchenice na tle kłótni o tancerkę, pchnął nożem 20-letniego Jezierskiego. Jezierski po 6 tygodniach zmarł w szpitalu...“¹, albo: „We wsi Myscowa koło Żmigrodu znaleziono w studni zwłoki 32-letniego Jana Cychy, który został zamordowany przez ojca swego Teodora. W wyniku niesnasek rodzinnych, ojciec uderzył syna Jana śrubą żelazną w głowę, po czym przywołał młodszego syna Tomka do pomocy i razem wrzucili zwłoki do studni sąsiada...“²).

Przeciętny człowiek, czytając ustawicznie takie notatki w prasie musi dojść do jakiegoś ogólnego sądu, że rzeczywiście jakoś „potaniała“ w oczach ludzkich krew człowieka. Ale nie potaniała w obiektywnym porządku rzeczy. Fakty takie będą zawsze w świetle etyki chrześcijańskiej krzywdą i tego, który ginie i tego, który popełnia zbrodnię, będą krzywdą dla całego porządku społecznego; będą one zawsze grzechem wołającym o pomstę do nieba, będą zawsze głębokim naruszeniem porządku nadprzyrodzonego, w jakim żyjemy.

W pracy niniejszej pragniemy zdobyć obiektywny pogląd na tę interesującą kwestię zabójstwa. W tym celu sięgniemy do materiałów statystycznych, które nam ukazą faktyczny stan nateżenia ruchu tej zbrodni, oraz momenty charakteryzujące ją i jej podłoże. Spróbujemy następnie zbadać, o ile to będzie dostępne, pobudki i motywy, oraz odpowiedzialność zbrodniarza, względnie i jego środowiska; naświetlić całą tę sprawę z punktu widzenia etyki katolickiej na to, aby w końcu dowiedzieć się, jakie postulaty stawia etyka katolicka w związku z tym zagadnieniem.

Aby uniknąć na przyszłość nieporozumień trzeba określić dokładnie, co będzie przedmiotem naszych rozważań i pod jakim kątem widzenia będziemy je rozważać.

Przedmiotem naszych badań będzie wszelkie przestępcze zabijanie człowieka. Wyłączamy: spędenie płodu, samobójstwo i pojedynki³). A zatem przedmiotem naszych badań będzie zbrodnia zabójstwa, którą nasz Kodeks Karny określa

¹) Por. Krakowski Ilustr. Kuryer Codz. z dnia 10. VIII. 1938, oraz z dnia 19. VIII. 1938.

²) Pomijamy sprawę pojedynków ze względu na szczupłość danych statystyki sądowej. Np. za lata 1924—1928 są one tak nikłe (4, 15, 8, 14, 9), że trudno na nich opierać jakieś wnioski.

w artykule 225. § 1. i § 2., oraz dzieciobójstwo, określone w art. 226. tegoż Kodeksu.

Jeżeli chodzi o punkt widzenia, z którego te przestępstwa obserwować będziemy, to od razu zaznaczyć trzeba, że nie chodzi nam o prawniczą stronę tego zagadnienia, przynajmniej nie w pierwszym rzędzie. Dla całości bowiem obrazu będzie nam potrzebne oczywiście w niektórych punktach i prawnicze podejście do zagadnienia, zwłaszcza gdy chodzi o prawo świeckie, państwowe, mniej już, gdy chodzi o prawo kanoniczne.

Nie chodzi nam również o punkt widzenia, z jakiego patrzy na te przestępstwa medycyna, biologia, czy patologia, czy wreszcie nauki społeczne. Oczywiście, że wszystkie te sposoby rozpatrywania zająają się o nasz punkt widzenia, i to nieraz bardzo poważnie; z tym się liczyć musimy, ale to nie będzie w centralnym ośrodku zainteresowań w naszej pracy.

To co nas w pierwszym rzędzie interesuje przy omawianiu kwestii zabójstwa, to strona moralna tego zagadnienia: naświetlenie go z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, skryształizowanej w katolickiej teologii moralnej. A więc: 1) Istota i głębia zła, kryjącego się w zbrodni zabójstwa. 2) Warunki, w jakich to zło dojrzewa, zwłaszcza te warunki, których zaistnienie całkowicie, lub w wielkiej mierze uzależnione jest od ludzkiej wolnej woli. 3) Odpowiedzialność jednostek i społeczeństwa (w jego przedstawicielach) odnośnie do tego problemu; odpowiedzialność, która każe myśleć o przyszłości i szukać środków zaradczych.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Stan faktyczny zagadnienia.

(Statystyka kryminalna)

Pragnąc należycie naświetlić zagadnienie nas interesujące, musimy możliwie najbardziej wyczerpująco zbadać stan nasilenia zbrodni zabójstwa pod względem cyfrowym.

W tym kierunku posiadamy dwie statystyki ogólnopolskie, a mianowicie tę, którą prowadzi Główna Komenda Policji Państwowej w Warszawie. Jest to statystyka niektórych przestępstw, notowanych przez policję, statystyka obszerniejsza co do ilości notowań, podająca rodzaj przestępstwa, czas i województwo, w którym dokonano przestępstwa. Druga statystyka kryminalna dotyczy osób prawomocnie skazanych, a prowadzona była początkowo przez Ministerstwo Sprawiedliwości, później zaś przez Główny Urząd Statystyczny (skrót: G. U. S.) na podstawie danych, dostarczonych przez to Ministerstwo. Ta druga statystyka dotyczy, jak wspomniano wyżej, tylko osób prawomocnie skazanych i uniewinnionych, a zatem będzie co do ilości wypadków notowanych mniejsza, ale za to dokładniejsza przy podawaniu szczegółów, dotyczących osoby przestępcy i samej zbrodni. Bliższe szczegóły dotyczące obu tych statystyk podane zostaną niżej. Tutaj trzeba jednak od razu zaznaczyć, następującą rzecz: obie statystyki t. j. policyjna i sądowa stosują się w kwalifikowaniu przestępstw, przy ich rejestrowaniu, do obowiązującego kodeksu karnego. Wiadomo natomiast, że do roku 1932, obowiązywały na terenie państwa trzy różniące się między sobą kodeksy karne, pozostałe po dawnych zaborcach, a więc: Kodeks Karny Niemiecki, Ustawa Karno Austriacka i Kodeks Karny Rosyjski. Od 1. IX. 1932, zaczął obowiązywać nowy Kodeks Karny R. P. jeden na terenie całego państwa. Taki stan rzeczy spowodował, że jedna i druga statystyka (policyjna i sądowa), przy-

jąwszy nowy sposób kwalifikowania przestępstw, nie pokrywający się z dawnym, rozpoczęły tworzyć nowy szereg tablic statystycznych, nieporównywalnych z dawnymi, co prawie że uniemożliwiło snucie wniosków na podstawie danych statystycznych całego okresu powojennego, nie mówiąc już o tym, że przed rokiem 1932, kryminalna statystyka policyjna i sądowa, zmuszone stosować się do trzech odrębnych kodeksów, wówczas w państwie obowiązujących, przez cały ten okres powojenny dawały trzy odrębne grupy statystyczne. Statystyka policyjna, mając przez ten czas jednolite arkusze statystyczne na terytorium całego państwa, czyniła to tylko faktycznie, w trojaki sposób interpretując i kwalifikując przestępstwa przy rejestracji, a statystyka sądowa czyniła to nawet w trzech formalnie odrębnych tabelach: Pierwsze z nich dotyczyły województw centralnych i wschodnich, gdzie obowiązywał Kodeks Karny Rosyjski; drugie dotyczyły województw zachodnich bez Śląska Cieszyńskiego, w tych bowiem województwach obowiązywał Kodeks Karny Niemiecki; trzecie dotyczyły województw południowych i Śląska Cieszyńskiego, gdzie obowiązywała Ustawa Karno Austriacka.

Mimo braków naszej powojennej statystyki kryminalnej, możemy z niej wydobyć wiele cennych i ciekawych momentów, naświetlających nasze zagadnienie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Policyjna statystyka kryminalna.

Zanim przystąpimy do cyfr, musimy najpierw zauważyć, że policyjna statystyka kryminalna ma tę wielką zaletę, że przez swoją ilość rejestrowanych przestępstw daje obraz przestępczości w państwie najbardziej zbliżony do faktycznego stanu rzeczy. Wiadomo bowiem, że przy ściganiu przestępstwa przez władze policyjne i sądowe, im stadium tego procesu ścigania przestępstwa jest późniejsze, tym bardziej zmniejsza się ilość przestępstw wchodzących do odnośnych tabel statystycznych, gdyż nie każde przestępstwo zgłoszone przez organa policyjne zostaje później za takie uznane; część wypadków odpada. Dalej, nie każde przestępstwo, o które oskarża prokuratoria, zostaje przez sąd tak samo zakwalifikowane, część odpada, a część może przejść do innej kategorii przestępstw. Jeśli weźmiemy pod uwagę dalsze instancje sądowe, t. zn. apelację i sąd najwyższy, to i tu są wypadki zmiany oceny wyroku pierwszej instancji. Do tego trzeba wreszcie dodać umorzenia postępowania, czy to wskutek śmierci przestępcy, amnestii, czy jakich innych okoliczności. To znów zmniejsza ilość przestępstw, które mają być wciągnięte później w tabele statystyki sądowej¹⁾. Widzimy zatem, że statystyka opierająca się na rejestracji wypadków w pierwszej fazie ścigania przestępstwa, mianowicie statystyka kryminalna prowadzona przez organa policyjne będzie najobszerniejsza, a przez to najbardziej zbliżona do faktycznego stanu rzeczy. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że policyjna statystyka kryminalna ma swoje luki, nieraz poważne, przy klasyfikowaniu, rejestrowaniu przestępstw, i układaniu tablic statystycznych, o czym, do-

¹⁾ Porównaj artykuł Doc. Dr. Leona Radzinowicza p. t. „Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej“ — Archiwum Kryminologiczne. Tom II. Str. 3.

kładnie objaśnia cytowany artykuł Dr Radzinowicza. Byłyby one groźne dla naukowej oceny materiału statystycznego i mogłyby prowadzić do błędnych wniosków, gdyby dotyczyły mniejszych przestępstw, przy których łatwiej o pomyłki, niedociągnięcia i pominięcia, ale, jeśli chodzi o nasze zagadnienie, mianowicie o zbrodnię zabójstwa, to jest ono tak wielkim przestępstwem, tak szybko organom policyjnym wiadomym i tak stosunkowo łatwym do zakwalifikowania, że pod tym względem możemy być pewni, że materiał dostarczony nam przez policyjną statystykę kryminalną będzie w wysokim stopniu odzwierciedleniem rzeczywistego stanu rzeczy.

Jeszcze jedna uwaga, wiążąca się z tym, co było powiedziane na początku niniejszej części: Cały materiał policyjnej statystyki kryminalnej dzieli się na dwie grupy nieporównywalne ze sobą, które zatem trzeba odrębnie omówić, a mianowicie: dane statystyczne dotyczące lat 1922—1934, rejestrowane według dawnego, jednolitego układu arkuszy statystycznych, i dane dotyczące lat 1935—1937, rejestrowane według nowych arkuszy statystycznych, dostosowanych do wprowadzonego w r. 1932 Kodeksu Karnego R. P.¹⁾.

A. Policyjna statystyka kryminalna za lata 1922—1934

Odnośnie do pierwszej grupy materiału statystycznego, dotyczącego lat 1922—1934 trzeba sobie przypomnieć fakt, że w czasie, gdy ten materiał był gromadzony, kwalifikowany i rejestrowany, obowiązywały na terenie naszego państwa trzy różne kodeksy karne: niemiecki, austriacki i rosyjski, a zatem, jakkolwiek arkusze statystyczne były jednakowe dla całej Polski, to jednak należy przyjąć, że materiał był kwalifikowany i rejestrowany w trojaki rozmaity sposób, zależnie od województwa, w którym dokonywano rejestracji. A więc: w województwach centralnych i wschodnich (miasto stoł. Warszawa, woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie),

¹⁾ Zmianę tę wprowadził rozkaz Nr 639 z dnia 5. I. 1935, wydany przez Główną Komendę P. P. w Warszawie p. n. „Instrukcje o prowadzeniu policyjnej statystyki kryminalnej“. — Por. cyt. wyżej art. Archiwum Kryminol. str. 18.

w tych województwach prowadzący policyjną statystykę kryminalną kierowali się Kodeksem Karnym Rosyjskim; w województwach zachodnich (poznańskie, pomorskie i śląskie — bez Śląska Ciesz.) Kodeksem Karnym Niemieckim; w południowych województwach (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) Ustawą Karną Austriacką.

Te trzy kodeksy karne w kwestii zabójstwa zawierają pewne różnice¹⁾ tak, że porównywanie nasilenia tej zbrodni w poszczególnych częściach kraju mogło by się dokonywać tylko z wielkimi zastrzeżeniami, które by przez to samo odbierały im poważniejszą wartość. Stąd też materiał statystyczny za te lata do 1934, będziemy omawiać o tyle, o ile odnosi się do całej Polski i w swej całości wykazuje pewne tendencje, pozostawiając porównywanie nasilenia zbrodni zabójstwa w poszczególnych województwach do następnego ustępu, w którym materiał statystyczny dotyczący 1935—1937, jest już w całej Polsce jednolicie kwalifikowany i rejestrowany, a przez to takie porównywanie dopuszcza.

Poniższe dane otrzymał piszący w Głównej Komendzie P. P. w Warszawie. Były one częściowo ogłaszane i są nadal periodycznie publikowane w wydawnictwach G. U. S., zwłaszcza ostatnio w „Wiadomościach Statystycznych“.

W tym pierwszym obecnie rozpatrywanym okresie (1922—1934) policyjna statystyka kryminalna ujmowała zabójstwa w arkuszach statystycznych w cztery poszczególne grupy, a mianowicie w rubrykach: 21, 22, 23 i 24, zatytułowanych jak następuje: 21: morderstwo, zabójstwo rozbójnicze, w bandzie; 22: morderstwo, zabójstwo zwyczajne; 23: dzieciobójstwo; 24: innego rodzaju pozbawienie życia.

Tablica I. przedstawia nam właśnie ujętą w te cztery grupy zbrodnię zabójstwa w cyfrach za lata 1922—1934. Mamy w tej tablicy obok lat odpowiadające im cyfry, najpierw

¹⁾ Różnice te dotyczą głównie trzech punktów: a) Dzieciobójstwa są odmiennie określane przez Ustawę Kar. Austr. (§ 139), niż przez K. K. Ros. (art. 461) i K. K. Niem. (§ 217). — b) To co jest uszkodzeniem ciała z wynikiem śmiertelnym w K. K. Niem. (§ 226) i w K. K. Ros. (a. 467), to Ust. K. Austr. wlicza do zabójstw (§ 140). — c) Zabójstwo w czasie rozboju jest według K. K. Ros. (a. 455) i Ust. K. Austr. (§ 135 i § 141) zabójstwem kwalifikowanym, a w K. K. Niem. (§ 251) rozbojem kwalifikowanym. Por. „Archiwum Kryminologiczne“ t. II. s. 37.

Tablica I.

Zabójstwa rejestrowane przez policyjną statystykę kryminalną w latach
1922—1934

Liczby bezwzględne i względne (na milion mieszk.)

| Rok | I | | II | | III | | IV | | V I-IV razem |
|------|--|--------------------------|-----------------------------------|--------------------------|---------------------|--------------------------|--------------------------------------|--------------------------|--------------------|
| | Morderstwo zabójstwo rozbójnicze | | Morderstwo zabójstwo zwykłe | | Dziecio- bójstwo | | Innego rodz. pozbawienie życia | | |
| | 1. bez- względne | na milion mieszkańców | 1. bez- względne | na milion mieszkańców | 1. bez- względne | na milion mieszkańców | 1. bez- względne | na milion mieszkańców | |
| 1922 | 303 | 11,02 | 1153 | 41,97 | 815 | 29,66 | 835 | 30,39 | 3106 |
| 1923 | 191 | 6,83 | 1191 | 42,62 | 969 | 34,68 | 737 | 29,88 | 3088 |
| 1924 | 152 | 5,35 | 1037 | 36,54 | 963 | 33,93 | 562 | 19,80 | 2714 |
| 1925 | 61 | 2,11 | 995 | 34,54 | 1117 | 38,77 | 617 | 21,41 | 2790 |
| 1926 | 77 | 2,58 | 1036 | 34,83 | 1052 | 35,37 | 687 | 23,10 | 2852 |
| 1927 | 78 | 2,59 | 1135 | 37,70 | 857 | 28,46 | 595 | 19,78 | 2665 |
| 1928 | 78 | 2,55 | 1304 | 42,77 | 837 | 27,45 | 670 | 21,97 | 2889 |
| 1929 | 55 | 1,77 | 1401 | 45,32 | 909 | 29,40 | 623 | 20,15 | 2988 |
| 1930 | 66 | 2,11 | 1598 | 51,12 | 916 | 29,30 | 638 | 20,41 | 3218 |
| 1931 | 82 | 2,58 | 1421 | 44,84 | 916 | 28,90 | 602 | 18,99 | 3021 |
| 1932 | 62 | 1,92 | 1435 | 44,59 | 821 | 25,51 | 619 | 19,23 | 2937 |
| 1933 | 68 | 2,08 | 1503 | 46,05 | 787 | 24,11 | 660 | 20,22 | 3018 |
| 1934 | 60 | 1,81 | 1832 | 55,47 | 734 | 22,22 | 839 | 25,40 | 3465 |

w liczbach bezwzględnych przedstawiające faktyczny wzrost lub opadanie nasilenia tej zbrodni. Ponieważ jednak wiadomą jest rzeczą, że na skutek przyrostu naturalnego i imigracji wzrasta liczba ludności w państwie, dlatego dla dokładności obrazu podano zaraz obok liczby bezwzględnej liczbę względną, t. zn. ilość wypadków danego rodzaju przestępstwa, wypada-

Wykres I.

Zabójstwa w Polsce
w latach 1922—1934
według policyjnej
statystyki kryminal-
nej
(na zasadzie liczb
względnych)

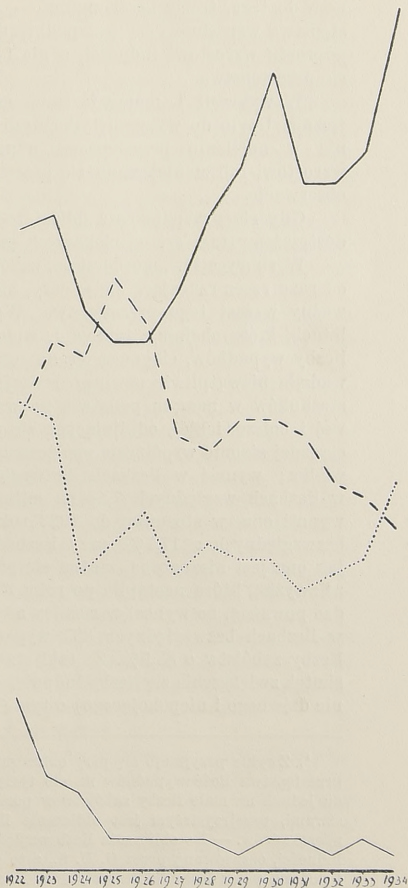
Morderstwa, zabój-
stwa zwykłe

Morderstwa, zabój-
stwa rozbójnicze
(w bandach)

Dzieciobójstwa:

Innego rodzaju
pozbawienie życia:

56 .
55 .
54 .
53 .
52 .
51 .
50 .
49 .
48 .
47 .
46 .
45 .
44 .
43 .
42 .
41 .
40 .
39 .
38 .
37 .
36 .
35 .
34 .
33 .
32 .
31 .
30 .
29 .
28 .
27 .
26 .
25 .
24 .
23 .
22 .
21 .
20 .
19 .
18 .
17 .
16 .
15 .
14 .
13 .
12 .
11 .
10 .
9 .
8 .
7 .
6 .
5 .
4 .
3 .
2 .
1 .
0 .



jąca na milion mieszkańców¹⁾). Ta liczba względna pomoże nam do tego, że się przekonamy — o ile dany rodzaj przestępstwa wzrasta — czy przypadkiem nie trzeba to przypisać poprostu wzrostowi ludności, a nie faktycznemu zwiększeniu się przestępstwa.

W wykresie I. mamy tę samą rzecz przedstawioną graficznie. Użyto do wykresu tylko liczb względnych, aby wahania w nasileniu przestępstwa odpowiadały prawdziwemu wzrostowi lub zmniejszaniu się przestępstwa. To nam ułatwi obserwację.

Gdy się przypatrzymy bliżej tablicy I. i wykresowi I. dostrzeżemy tam szereg ciekawych szczegółów.

W rubryce II. „morderstwa, zabójstwa zwykłe“, widzimy od razu rzecz rzucającą się w oczy, mianowicie wyraźny i poważny wzrost tego przestępstwa. Wprawdzie w pierwszych latach, które obejmuje tablica I. widać systematyczną zniżkę liczby wypadków, ciągnącą się do roku 1925. Zniżkę tę spowodowała niewątpliwie pewnego rodzaju powolna normalizacja stosunków w naszym państwie po wstrząsach wojny światowej i bolszewickiej, odbijających się w szczególny sposób na etycznej stronie współżycia społecznego. Ale zniżka ta nie tak wielka; wynosi w liczbach bezwzględnych 158 wypadków, w liczbach względnych 7,43 na milion mieszkańców, a więc wynosi ona w stosunku do 1922 roku 13,7% przy liczbach bezwzględnych a 17,7% przy liczbach względnych. O tym, jak ona jest nieznaczna, można się przekonać, porównując ją ze zwyczajką, która nastąpiła po roku 1925. Zwyczajka ta jest bardzo poważną, bo wynosi w różnicy między rokiem 1925 a 1934 w liczbach bezwzględnych 837 wypadków, a to daje wzrost liczby zabójstw o 83,9%. Że taki stan rzeczy powstał nie na skutek zwiększenia się liczby ludności (wtedy nie byłoby w tym nic dziwnego i niepokojącego) o tym świadczą liczby względne

¹⁾ Zwykle przyjmuje się przy obliczaniu liczb względnych danego przestępstwa ilość wypadków na sto tysięcy mieszkańców. Ze względu jednak na małe liczby zabójstw w porównaniu z innymi przestępstwami, przejrzystszym jest obliczanie ilości wypadków na milion mieszkańców. — Do obliczenia liczb względnych przyjął piszący liczbę ludności, oszacowaną przez G. U. S., a to dla lat 1922—1925 ustaloną i podaną przez Rocznik Statystyki R. P. za rok 1930, str. 5, zaś dla lat następnych (1926—1934) zamieszczoną w „Wiadom. Statyst.“ z daty 15. IV. 1938.

w tablicy I. i pierwsza, najgrubsza linia wykresu I. Widzimy tam, że liczba względna zabójstw, przypadająca na milion mieszkańców nie pozostaje na tym samym poziomie (jakby powinno być, gdyby wzrost liczby zabójstw trzeba było przypisać ogólnemu przyrostowi ludności), lecz się podnosi znacznie z 34,54 na 55,47, czyli o 20,93 na milion mieszkańców, co daje 60,5% zwyczajki zabójstw zwykłych w ciągu dziesięciu lat (1925—1934). W ten sposób liczba zabójstw w roku końcowym naszej tablicy (1934) w stosunku do pierwszego jej roku (1922), pomimo czteroletniego początkowego obniżania się, większa była o 679 wypadków w liczbach bezwzględnych, a o 13,50 na milion mieszkańców; czyli wzrosła ogółem przy liczbach bezwzględnych o 58,8%, a przy liczbach względnych o 32,1%.

Taki wzrost zabójstw zwykłych, nie mogący, jak się wspomniało, mieć wytłumaczenia w przyroście naturalnym ludności, budzi poważne refleksje.

Zwróćmy teraz uwagę w tablicy I. na rubrykę czwartą (IV) i odpowiadającą jej linię na wykresie I. Są tam liczby dotyczące „innego rodzaju pozbawienia życia“. W tej rubryce widzimy, podobnie jak w II. obniżanie się początkowe przez trzy lata liczby wypadków notowanych przez tę rubrykę. Później po wahaniach liczba bezwzględna się podnosi i dochodzi w roku 1934 do 839, czyli wyżej, niż w r. 1922. Ale tylko w liczbach bezwzględnych. Przy przeliczeniu bowiem na milion mieszkańców liczba 25,40 wypadków tej grupy w roku 1934 nie osiąga wysokości roku 1922, w którym na milion mieszkańców wypadało 30,39 wypadków.

Badając w tablicy I. rubryki I. i III., widzimy w nich odmienny objaw, niż w II. i IV., a mianowicie wyraźną zniżkę przestępstw notowanych w tych rubrykach. W rubryce I.: „morderstwa, zabójstwa rozbójnicze (w bandach)“ widzimy ogromną i, po nieznacznych wahaniach stałą zniżkę tych wypadków z cyfry 303 w r. 1922, do cyfry 60 w roku 1934, a więc pięciokrotną. Jest to objaw dodatni, lecz wartości jego przesadzać nie można, gdy się pamięta, że równie dobrze z tym może się zgodzić wzrost samych napadów rabunkowych (co zresztą zauważymy w następnym ustępie), byle w czasie rabunku nie popełniono równocześnie zabójstwa, bo tylko te ostatnie wypadki notuje omawiana przez nas rubryka. Jeśli zaś poszkodowany został chociażby najbardziej pobity i pora-

niony, ale nie zginął na miejscu, to takie wypadki nie będą się liczyć do tej rubryki. Wysoka cyfra napadów rabunkowych i popełnianych przy tym morderstw w roku 1922, to obraz, który był charakterystycznym dla stosunków w pierwszych latach powojennych na naszych ziemiach. Po usunięciu zaborców, przy likwidowaniu następstw wojny bolszewickiej, duża ilość broni dostała się w sposób nielegalny w ręce cywilne, nieraz bardzo niepowołane do tego. Trzeba nadto pamiętać o wielkim rozluźnieniu, jakie siłą rzeczy zawierucha wojenna wprowadza w stosunki społeczne i o płynącej stąd wielkiej łatwości łączenia się w bandy rozmaitych metów społecznych, nie chcących się nagiąć do przywracanego porządku społecznego. Oczywiście wytrwałe wysiłki organów policyjnych likwidowały powoli a skutecznie te szajki, co uwydatniło się w statystyce, w omawianej rubryce.

Ciekawszą jeszcze w tablicy I. jest rubryka III. „dzieciobójstwa“ i odpowiadająca jej na wykresie linia krzywa schodząca w dół. I tu również widzimy zniżkę liczby wypadków, jeśli się bierze pod uwagę różnicę między rokiem 1922, a rokiem 1934 (w r. 1922 — 815 wypadków, czyli 29,66 na milion mieszk., a w roku 1934 — 734 wypadki, czyli 22,22 na milion). Atoli początkowo liczba ta od 1922—1925 wzrasta i to poważnie z 815 do 1.117, czyli o 302 wypadki w liczbie bezwzględnej, a o 9,11 w liczbie względnej; co przy pierwszej daje wzrost o 37,0%, przy drugiej o 30,7%. W roku 1925 jest w ogóle największe nasilenie tego przestępstwa, od tego bowiem roku liczba ta stale maleje i dochodzi w roku 1934 do 734 wypadków, czyli w stosunku do roku 1925 spada o 383 wypadki tego przestępstwa w liczbie bezwzględnej, a o 16,55 w liczbie względnej, co daje spadek przy liczbie bezwzględnej o 34,2%, a przy liczbie względnej o 42,6%.

Zastanawiającym jest skąd się to bierze? Otóż wiadomą jest rzeczą, że ofiarami dzieciobójstwa są prawie wyłącznie dzieci nieślubne. Piszący mógł tę rzecz stwierdzić, badając akta, między innymi także i procesów o dzieciobójstwo, prowadzonych przed sądem okręgowym w Krakowie, o czym w drugiej części niniejszej pracy będzie mowa. Na 21 zbadanych wypadków było tylko jedno dziecko ślubne ofiarą dzieciobójstwa, reszta to dzieci nieślubne. Były to wszystko dzieci, które matki uważały za ciężar i klątwę, i w rozpacz, czy też z niskiego egoizmu, pragnęły się ich pozbyć. Zyskujące w ostat-

nich latach coraz bardziej na popularności, wśród naszego społeczeństwa, środki neomaltuzjańskie zapobiegania poczęciu, oraz przerywania ciąży, dały do ręki matkom, pragnącym nie dopuścić do poczęcia się, lub do narodzenia się już poczętych, a niewygodnych dzieci, środek, którego użycie nie może być tak łatwo ściganym sądownie, jak dzieciobójstwo, przez to, że w wielu wypadkach jest nieuchwytnym. Co do przerywania ciąży, to wiadomo, że, dokonane na skutek wskazania lekarskiego, jest na podstawie art. 233. Kodeksu Karnego niekaralne. Podczas gdy dzieciobójstwo jest o wiele łatwiejsze do wykrycia, a karalne jest prawie w każdym wypadku.

Widzimy zatem, że spadek liczby dzieciobójstw, który nam przedstawia rubryka III. w tablicy I. i odpowiadająca jej linia wykresu I. może nie być żadnym objawem dodatnim; może również dowodzić, że przestępstwo to przedzierzgnęło się niejako w inne mniej uchwytnie, a z naszego punktu widzenia nawet bardziej niebezpieczne, bo skazujące coraz większą ilość istnień ludzkich na utratę ostatecznego celu, na zejście bez Chrztu św., którego w wypadkach dzieciobójstwa przynajmniej łatwiej dokonać można.

Aby zakończyć rozważania, jakie nam nasunęły tablica I. i wykres I., musimy stwierdzić na podstawie podanych tam liczb, że spadek liczby zabójstw, notowany w pierwszej tablicy w rubrykach I. i III. jest właściwie tak mały, że nie wyrównuje, przynajmniej co do liczb bezwzględnych, tego wzrostu zbrodni zabójstwa, jaki sprowadzają wypadki notowane w rubrykach II. i IV. Najlepszym dowodem tego jest rubryka V. w tejże tablicy, która sumując przestępstwa podane w poprzednich czterech rubrykach, wykazuje z małymi wahaniami stałą tendencję do wzrastania z liczby 3106 w roku 1922, poprzez spadek na 2714, do liczby 3465 wypadków w roku 1934.

Na tym kończą się nasze wywody odnośnie do pierwszej grupy materiału statystycznego, dostarczonego przez policyjną statystykę kryminalną, mianowicie za okres lat: 1922 do 1934.

B. Policyjna statystyka kryminalna za lata 1935—1937.

Przechodzimy z kolei do drugiej grupy materiału statystycznego, jakiego dostarcza policyjna statystyka kryminalna, mianowicie do okresu trzech lat: 1935—1937.



Jak wspomniano wyżej, ze względu na zupełnie nowe, stosujące się do Kodeksu Karnego z r. 1932, określenie poszczególnych przestępstw wykazywanych w tym rejestrze, porównywanie tych danych z poprzednimi latami jest niemożliwym do przeprowadzenia, tak, że musimy się ograniczyć do tego, co nam dają te trzy lata i wysnuć pewne kwestie o charakterze raczej orientacyjnym, bo trudno o jakich dalekich wnioskach i wyraźnych tendencjach; na to trzeba trochę więcej niż trzy lata. Natomiast będziemy mogli porównywać ze sobą poszczególne województwa pod względem nasilenia omawianych przestępstw, czego nie mogliśmy uczynić poprzednio.

Policyjna statystyka kryminalna za lata 1935—1937 obejmuje 53 pozycje (rubryki); wśród nich w pięciu pozycjach jest mowa o zabójstwach:

- Poz. 26. p. n. Zabójstwo dokonane (art. 225, 227, 238, K. K.)
- Poz. 27. „ „ „ „ usiłowane (art. 225, 227, 238, K. K.)
- Poz. 29. „ „ Dzieciobójstwo (art. 226)
- Poz. 31. „ „ Rozbój zwykły — wypadki — osoby zabite — (art. 259, 261, K. K.)
- Poz. 32. „ „ Rozbój w bandzie — wypadki — osoby zabite — (art. 259, 261, K. K.)

Jeśli teraz ten schemat uzupełnimy cyframi za lata 1935—1937, wówczas otrzymamy tablicę II. Przypatrzmy się jej bliżej.

W zabójstwach dokonanych i usiłowanych (rubryka I. i II.) widzimy od razu wielki wzrost (o 138 wypadków), jaki dokonał się między rokiem 1935 a 1936, a następnie w r. 1937 spadek poniżej cyfry z roku 1935. Trudno zatem mówić o jakiej zdecydowanej tendencji. Natomiast w rubryce III. widzimy wyraźną tendencję zniżkową, czyli taką samą, jaką przy dzieciobójstwach zanotowaliśmy w poprzedniej grupie (lata 1922—1934). Zniżka ta wynosi 140 wypadków, jako różnicę między rokiem 1935 a 1937.

Ciekawe, a raczej niepokojące są następujące rubryki: IV. i V., gdzie podano cyfry, dotyczące rabunku zwykłego i w bandzie, wraz z liczbą osób zabitych. Tendencja do wzrostu wypadków mordu rabunkowego wyraźniejsza jest w rubryce IV., niż w V. Ogromnie niepokojący jest wzrost liczby rabunków, która z 1622 w roku 1935 podnosi się do 1913 w roku 1937. To ma swoją groźną wymowę.

Tablica II.

Zabójstwa rejestrowane przez policyjną statystykę kryminalną w latach 1935—1937.

Liczby bezwzględne i względne (na milion mieszk.)¹⁾

| ROK | I | | II | | III | | IV | | V | |
|------|--------------------|-----------|--------------------|-----------|----------------|-------|----------|---------------|-----------|---------------|
| | Zabójstwa | | | | Dzieciobójstwa | | Rozbój | | | |
| | dokonane | | usiłowane | | | | zwykły | | w bandzie | |
| | liczby bezwzględne | na milion | liczby bezwzględne | na milion | | | wypadków | osób zabitych | wypadków | osób zabitych |
| 1935 | 1672 | 50,03 | 1659 | 49,64 | 932 | 27,88 | 1622 | 43 | 295 | 29 |
| 1936 | 1830 | 54,10 | 1718 | 50,79 | 888 | 26,54 | 1641 | 46 | 301 | 30 |
| 1937 | 1658 | 48,44 | 1656 | 48,39 | 792 | 33,14 | 1913 | 55 | 315 | 11 |

Nie mogąc snuć dalszych rozważań na temat tendencji w cyfrach za lata omawiane w tej trzeciej tablicy, spróbujemy teraz zrobić to, czego nie mogliśmy zrobić przy omawianiu tablicy pierwszej, t. zn. porównywać nasilenie zbrodni zabójstwa w poszczególnych województwach. Przedstawia nam tę kwestię tablica III., która nam podaje średnią przeciętną roczną dla wszystkich województw za lata 1935—1937. Widzimy tam ogromne różnice między województwami. Najniższą liczbę zabójstw we wszystkich trzech rubrykach, a więc zabójstw dokonanych, usiłowanych i dzieciobójstw, dostrzegamy w województwie śląskim (33,7; 29; 12,4), natomiast największą liczbę zabójstw dokonanych i usiłowanych znajdujemy w województwie lwowskim (198,6; 202,3). Liczby przy województwie lwowskim są około 6-o krotnie większe, niż odpowiadające im w województwie śląskim. Natomiast w dziecio-

¹⁾ Liczby bezwzględne odpisano bezpośrednio z arkuszy statystycznych, układanych przez Gł. Komendę P. P. w Warszawie.

Do obliczenia liczb względnych w rubrykach I., II., III., przyjęto za podstawę szacunkową liczbę ludności, podaną w „Wiadomościach Statystycznych“, organie G. U. S. z roku 1938, zeszyt II, z dn. 15. IV. 1938 r.

Tablica III.

Średnia przeciętna roczna cyfra zabójstw w latach 1935—1937
według województw.

| WOJEWÓDZTWO | I | II | III |
|---------------------|--------------------|---------------------|----------------|
| | Zabójstwo dokonane | Zabójstwo usiłowane | Dzieciobójstwo |
| Miasto st. Warszawa | 40,3 | 31,7 | 34,3 |
| Woj. Warszawskie | 169,0 | 150,0 | 90,3 |
| Łódzkie | 122,3 | 149,0 | 58,0 |
| Kieleckie | 157,0 | 196,0 | 84,0 |
| Lubelskie | 160,0 | 193,7 | 68,0 |
| Białostockie | 111,7 | 98,0 | 60,3 |
| Wileńskie | 87,3 | 56,3 | 40,7 |
| Nowogródzkie | 73,3 | 63,0 | 45,7 |
| Poleskie | 71,7 | 45,0 | 37,3 |
| Wołyńskie | 103,7 | 88,3 | 60,7 |
| Poznańskie | 55,7 | 46,3 | 52,3 |
| Pomorskie | 34,3 | 32,3 | 21,0 |
| Śląskie | 33,7 | 29,0 | 12,4 |
| Krakowskie | 126,7 | 99,0 | 40,3 |
| Lwowskie | 198,6 | 202,3 | 87,3 |
| Stanisławowskie | 82,0 | 94,0 | 39,7 |
| Tarnopolskie | 92,7 | 103,7 | 41,7 |

bójstwach prowadzi województwo warszawskie cyfrą 90,3, a więc przeszło 7-o krotnie większą, niż na Śląsku.

Jednak z tego nie można jeszcze żadnych wniosków wyprowadzać co do nasilenia zbrodni zabójstwa w danym województwie; wiadomo bowiem, że województwa posiadają rozmaitą ilość ludności. Ażeby sobie zdobyć należyty sąd o tej kwestii, trzeba stwierdzić, jaki jest stosunek ludności danego województwa do ogółu ludności Polski i porównać go ze stosunkiem liczby pewnej określonej zbrodni, notowanej w danym województwie, w odniesieniu do ogólnopolskiej liczby tej samej zbrodni, czyli, krócej mówiąc: porównać odsetek ludności dostarczonej przez dane województwo z odsetkiem zbrodni, wypadającym na to województwo. Tutaj pomocną nam będzie tablica IV., gdzie jest podany udział procentowy

wszystkich województw w zaludnieniu i w zbrodni zabójstwa, według jego rodzajów, rejestrowanych w statystyce policyjnej.

Rubryka I. pokazuje nam udział procentowy poszczególnych województw w zaludnieniu Polski, a to według ostatniego spisu ludności z roku 1931. Następne zaś rubryki II—IV podają, jaki jest procentowy udział poszczególnych województw w ogóle zabójstw dokonanych, usiłowanych i dzieciobójstw. Porównując teraz rubrykę pierwszą danego województwa z którąkolwiek z następujących rubryk, będziemy się mogli łatwo przekonać, czy odsetek zabójstw jest większy, czy też mniejszy od odsetku ludności i w jakim stopniu. Przez takie porównanie dowiemy się jaki jest stopień nasilenia danego przestępstwa w poszczególnych województwach.

Zagłębiwszy się nieco w cyfry tej tablicy, stwierdzić musimy, że przy zabójstwach dokonanych, najlepszy, bo najmniejszy, odsetek zabójstw w porównaniu z odsetkiem ludności, posiada województwo poznańskie (różnica wynosi 3,4 na niekorzyść zabójstw); później śląskie, pomorskie, dalej: miasto stoł. Warszawa, woj. łódzkie i wileńskie. Wszystkie inne mają odsetek zabójstw dokonanych większy, niż odsetek ludności, a najgorzej w tym szeregu przedstawia się woj. warszawskie z różnicą 1,9 na korzyść zabójstw.

Przy dzieciobójstwach najlepszą pozycję ma województwo śląskie, najgorszą znowu woj. warszawskie.

Aby sobie wyrobić ogólny pogląd na nasilenie zbrodni zabójstwa we wszystkich jego trzech przejawach w danym województwie i w porównaniu z innymi, można wziąć średnią przeciętną roczną wszystkich trzech rodzajów zabójstw razem wziętych w poszczególnych województwach; wyszukać, jaki jest stosunek procentowy tak znalezionej cyfry do ogólnopolskiej liczby średniej przeciętnej rocznej tych trzech rodzajów zabójstw razem wziętych w latach 1935—1937. Wynik tego rachunku podaje nam rubryka V. w tablicy omawianej (IV). Wystarczy teraz cyfry z rubryki V. porównać przy każdym województwie z cyfrą w rubryce I., a otrzymamy żądany obraz. Przy takim porównaniu powstaną mianowicie dwie grupy województw: jedne województwa, w których odsetek zabójstw będzie mniejszy, niż odsetek ludności, i drugie, w których ten odsetek będzie większy. Przestrzegając kolejności cyfrowej, ułożmy województwa w formę wykresu, zaczy-

Tablica IV.

Udział procentowy poszczególnych województw w zaludnieniu i zabójstwach (1935—1937).

Odsetki.

| WOJEWÓDZTWO | I | II | III | IV | V |
|-----------------------|----------------------------|---------------|----------------|---------------------|----------------|
| | Lud- ność ¹⁾ | zabójstwa | | Dziecio- bójstwa | Razem II—IV |
| | | doko- nane | usiło- wane | | |
| Polska ogółem | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 |
| Miasto stoł. Warszawa | 3,7 | 2,3 | 1,9 | 3,9 | 2,5 |
| Woj. Warszawskie | 7,9 | 9,8 | 8,9 | 10,3 | 9,6 |
| Łódzkie | 8,3 | 7,1 | 8,9 | 6,6 | 7,7 |
| Kieleckie | 9,2 | 9,1 | 11,7 | 9,6 | 10,2 |
| Lubelskie | 7,7 | 9,3 | 11,5 | 7,8 | 9,9 |
| Białostockie | 5,2 | 6,5 | 5,8 | 6,9 | 6,3 |
| Wileńskie | 4,0 | 5,1 | 3,4 | 4,7 | 4,3 |
| Nowogródzkie | 3,3 | 4,3 | 3,7 | 5,2 | 4,3 |
| Poleskie | 3,5 | 4,2 | 2,7 | 4,3 | 3,6 |
| Wołyńskie | 6,5 | 6,0 | 5,3 | 7,0 | 5,9 |
| Poznańskie | 6,6 | 3,2 | 2,8 | 6,0 | 3,6 |
| Pomorskie | 3,4 | 2,0 | 1,9 | 2,4 | 2,1 |
| Śląskie | 4,1 | 2,0 | 1,7 | 1,4 | 1,8 |
| Krakowskie | 7,2 | 7,4 | 5,9 | 4,6 | 6,2 |
| Lwowskie | 9,8 | 11,5 | 12,1 | 10,0 | 11,4 |
| Stanisławowskie | 4,6 | 4,8 | 5,6 | 4,5 | 5,0 |
| Tarnopolskie | 5,0 | 5,4 | 6,2 | 4,8 | 5,6 |

nając od województwa mającego najkorzystniejszy ten stosunek (bo najmniejszy odsetek zabójstw w porównaniu z odsetkiem ludności) t. zn. od woj. poznańskiego, a skończywszy na województwie o stosunku dla siebie najniekorzystniejszym,

¹⁾ Do ustalenia procentowego udziału poszczególnych województw w zaludnieniu Polski przyjęto cyfry z ostatniego spisu ludności z dnia 9. XII. 1931, podane w publikacji G. U. S. p. t. Statystyka Polski Seria C. zeszyt 62. „Drugi powszechny spis ludności z dnia 9. XII. 1931 r.“ (dane skrócone) str. 27. tabl. 7.

t. zn. na woj. lubelskim. Otrzymamy w ten sposób ciekawy wykres II. (patrz niżej).

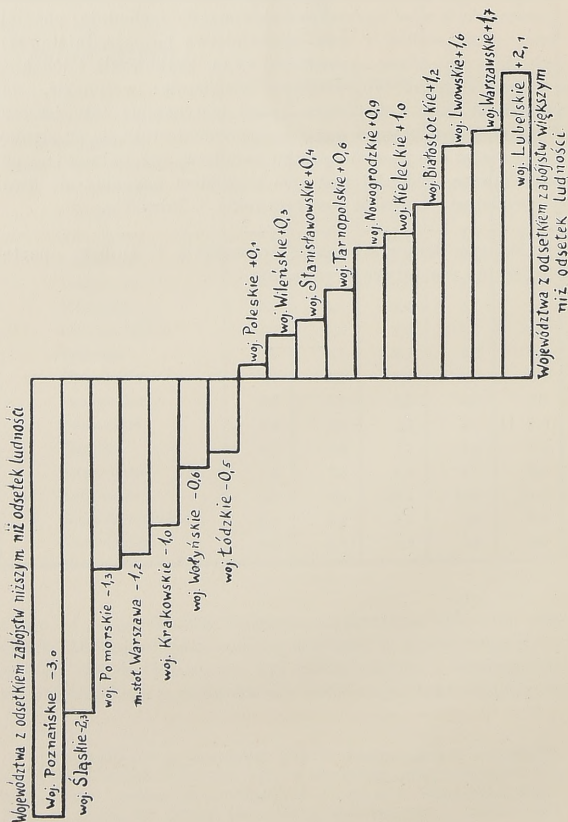
Widzimy na tym wykresie 7 województw, w których odsetek zabójstw jest niższy, niż odsetek ludności. Prowadzi, na pierwszym miejscu stojące, woj. poznańskie, potem śląskie i pomorskie, a więc wszystkie województwa zachodnie; później idzie sama stolica i dwa województwa bezpośrednio przyległe do województw zachodnich, t. zn. krakowskie i łódzkie, a wreszcie jedno województwo wschodnie: wołyńskie. Na wschód od tych województw (poza wołyńskim) leży jeszcze 10 województw, które w naszym wykresie dostały się na stronę województw o wyższym odsetku zabójstw, niż ludności; i co najciekawsze, najdalej pod tym względem posunęły się dwa województwa centralne: warszawskie i lubelskie.

— — — — —
 Na tym kończymy nasze rozważania i wnioski oparte o policyjną statystykę kryminalną.

Wykres II.

Porównanie odsetku zabójstw z odsetkiem ludności w poszczególnych województwach.

1935—1937.



ROZDZIAŁ DRUGI.

Sądowa statystyka kryminalna.

Ściganie przestępstwa przez sąd, kończące się prawomocnym wyrokiem skazującym, lub uniewinniającym, ujęte z czasem przez powołane do tego urzędy w tabele statystyczne, może nam z natury rzeczy dostarczyć więcej danych o zabójcy i zabójstwie, niż policyjna statystyka kryminalna. Oczywiście wszystko będzie zależeć od tego, czy i w jakiej mierze sądowa statystyka kryminalna była przez odnośne czynniki prowadzona.

Aby się przekonać, jaką wartość posiada dla nas cały materiał polskiej powojennej sądowej statystyki kryminalnej i do jakiego stopnia możemy z niego korzystać wystarczy sobie zdać sprawę, jakie mamy źródła, zawierające ten materiał statystyczny.

A. Źródła.

Jeśli weźmiemy pod uwagę naszą powojenną, sądową, statystykę kryminalną, długo wyczekiwane wprowadzenie w roku 1932 jednolitego dla całego państwa, Kodeksu Karnego, w miejsce obowiązujących w pierwszych latach bytu niepodległego Polski, a pozostałych po dawnych zaborcach trzech kodeksów karnych, rozbiło całą sądową statystykę kryminalną (podobnie jak policyjną, tylko w większej mierze), na dwie, różniące się i nieporównywalne grupy materiału statystycznego: przestępstw, zasądzonych przed Kodeksem Karnym i zasądzonych po Kodeksie Karnym.

1) Źródła materiałów statystycznych, gromadzonych przed wprowadzeniem Kodeksu Karnego:

Pierwszą część tych źródeł stanowi opracowana przez wydział statystyczny Ministerstwa Sprawiedliwości statysty-

ka przestępców, skazanych w roku 1921 i 1922, a wydana przez G. U. S. w roku 1924¹⁾). Dotyczy ona, jak już sam tytuł na to wskazuje, tylko ziem dawnego zaboru rosyjskiego. Jest przy tym niedokładna, jak na to zwraca uwagę samo wydawnictwo we wstępie²⁾), gdzie zaznaczono trudności, na jakie napotykało tworzenie statystyki kryminalnej przez sądy w odrodzonej Polsce. Gdy będziemy się posługiwać w dalszym ciągu niniejszej pracy danymi statystycznymi za te właśnie lata, to będą one wzięte z tej właśnie publikacji.

Lepiej nieco ma się rzecz z rokiem 1923, gdzie materiał opracowany przez Ministerstwo, poddano w G. U. S. gruntownej przeróbce i dostosowano do schematu, w jaki miano w przyszłości ujmować statystykę kryminalną. Materiał ten za rok 1923 wydał G. U. S. w roku 1927, jako osobną odbitkę „Kwartalnika Statystycznego“³⁾), zastrzegając się jednak, że niemożliwym było całkowite jego wykończenie, z braków, które tkwiły w samym materiale, podanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości⁴⁾). Statystyka w tej publikacji jest już pełniejszą, bo zawiera dane dotyczące terytorium wszystkich trzech b. zaborów, układane jednak dla każdego terytorium osobno, ze względu na trzy różne sposoby klasyfikacji przestępstw, stosownie do trzech różnych kodeksów, na tych terytoriach obowiązujących. Nie można też ich łączyć w jedną całość, lecz na podstawie każdej grupy materiału statystycznego, osobno budować wnioski.

Najlepiej opracowany jest materiał sądowej statystyki kryminalnej za lata 1924—1925, opracowany w całości przez G. U. S., a wydany w dwóch wielkich zeszytach w roku 1930⁵⁾).

¹⁾ „Statystyka przestępców, skazanych w roku 1921 i 1922, w okręgach sądów apelacyjnych: warszawskim, lubelskim i ziem wschodnich (wileńskim)“. Opracowano w Wydziale Statystycznym Ministerstwa Sprawiedliwości. Odbitka z Kwartalnika Statystycznego, wydawanego przez G. U. S. R. P. Rok 1924. T. I. Zeszyt 4. Warszawa 1924.

²⁾ Str. 4.

³⁾ „Statystyka czynności sądów i osób skazanych“. Odbitka z Kwartalnika Statystycznego, wydawanego przez G. U. S. R. P. — Rok 1927. — T. IV. zeszyt 4. — Gdy będziemy korzystać z tej publikacji, to tylko z rozdziału III, (str. 49. i nn.) zatytułowanego: Statystyka osób skazanych, uniewinnionych, oraz uwolnionych na mocy amnestii w roku 1923.

⁴⁾ Str. 49.

⁵⁾ Statystyka Polski — wydawana przez G. U. S. R. P. — T. IX.

G. U. S. przygotowywał się do wydania materiału statystycznego za lata 1926—1928. Niestety do realizacji tego planu nie doszło, tak, że materiał ten poniekąd już opracowany, i zostający w rękopisie w archiwum G. U. S. był tylko częściowo publikowany w „Wiadomościach Statystycznych“ i w „Małych Rocznikach Statystycznych“. Dzięki uprzejmości Władz G. U. S., piszący mógł korzystać z tego rękopisu. Wszystkie dane za lata 1926—1928 będą się w ciągu niniejszej pracy opierać właśnie na tym rękopisie.

Dla lat 1929—1931 nie ma żadnych źródeł w publikacjach i archiwum G. U. S. Luki tej nie jesteśmy w stanie wypełnić.

Dopiero dla roku 1932 i 1933 znajdujemy nieco danych statystycznych w odnośnych „Małych Rocznikach Statystycznych“¹⁾.

To wszystko odnosi się do okresu przed wydaniem Kodeksu Karnego.

2) Źródła materiałów statystycznych po wydaniu Kodeksu Karnego.

Druga grupa materiału statystycznego powstaje z chwilą, gdy Ministerstwo Sprawiedliwości od roku 1934 wprowadziło do sądowej statystyki kryminalnej nową klasyfikację przestępstw dostosowaną do nowego Kodeksu Karnego²⁾. Materiał statystyczny za lata 1934—1936 mamy tylko w takiej rozciągłości, w jakiej znajdujemy go w odpowiednich „Małych Rocznikach Statystycznych“³⁾. Obszerniejszych opracowań za te lata nie posiadamy. Obecnie dopiero, jak informowano piszącego, przygotowuje się w G. U. S. dokładna, na nowych zasadach oparta statystyka kryminalna za rok 1937, ale to nie wejdzie już do niniejszej pracy, która ma się wcześniej ukazać.

Przy opracowywaniu materiału sądowej statystyki kryminalnej korzystał piszący z udzielonego mu przez G. U. S.

zesz. 1. i 2.: „Statystyka kryminalna — Osoby prawomocnie skazane i niewinione w 1924 i 1925 r.“ Warszawa 1930.

¹⁾ Dla roku 1932. znajdujemy dane w „Małym Roczniku Statystycznym za rok 1934. str. 193 nn., a dla roku 1933. w „Małym Roczniku Statystycznym“ z roku 1935. str. 236 nn.

²⁾ Por. „Mały Rocznik Statystyczny“ z roku 1936, str. 258, uwaga na dole do tablicy 11—14.

³⁾ Za rok 1934: w roczniku z r. 1936 str. 258 nn.

Za rok 1935: w roczniku z r. 1937 str. 346 nn.

Za rok 1936: w roczniku z r. 1938 str. 351 nn.

maszynopisu niedokończonej i nie wydanej pracy Stefana Rzepkiewicza pt. Przystępczość w Polsce w latach 1924—1925. Na tę pracę powoływać się będzie piszący, w przyszłości.

Jak widzimy źródła, z których można czerpać materiał statystyczny do omówienia interesującego nas problemu zabójstwa, są bardzo niejednakowej wartości i dużo posiadają luk; mimo to w omawianej kwestii mogą rzucić dużo światła.

B. Cyfry dotyczące zabójstw w ogóle.

(Tendencja w ruchu przestępstwa).

Aby się zorientować, jakie są rzeczywiste cyfry dotyczące osób skazanych prawomocnymi wyrokami przez sądy w Polsce w latach 1923—1936, za zabójstwa, ujmijemy cały materiał statystyczny dostępny nam za te lata (po wyjęciu lat 1929—1931, dla których, jak wyżej wspomniano, nie ma żadnych danych statystycznych) w cztery tablice, między sobą prawie, że nieporównywalne ze względu na odmienny sposób klasyfikowania przestępstw, przy czym w tablicach 5, 6, i 7, dane dla poszczególnych grup województw są również nieporównywalne między sobą, ze względu na odrębność obowiązujących w poszczególnych grupach województw, kodeksów karnych, o czym była mowa wyżej.

Gdy się przypatrzymy tym czterem tablicom (5, 6, 7 i 8), to widzimy, że właściwie tylko z 6 i 8 tablicy można jeszcze coś wnioskować, natomiast tablica 5 i 7, zostały raczej dla całości zamieszczone i aby każdy mógł się przekonać, jak trudno jest, mając tak rozmaicie układany materiał statystyczny, snuć wnioski z całości, odnośnie do tendencji, jakie mogłyby się przewijać w ruchu przestępstw, gdyż, o ile chodzi o inne szczegóły, to nie jest konieczna taka ciągłość nieprzerwana materiału statystycznego, dotyczącego zabójstw.

Dane w tablicy V. są tylko w niewielu punktach porównywalne z następną t. j. VI. tablicą, a mianowicie w tych punktach, które dotyczą przestępstw, objętych takim samym artykułem, względnie § w jednej i drugiej tablicy. Te punkty uwidoczniono w tablicy VI, dodając do niej rubrykę dotyczącą roku 1923, właściwie do tablicy V. należąca.

Dane w tablicy VII. w ogóle są nieporównywalne ani z poprzednią, ani z następną VIII. tablicą, chociażby już ze wzglę-

Tablica V.

Osoby prawomocnie skazane w Polsce w roku 1923. — według rodzaju przestępstw i grup województw.

Liczby bezwzględne.

| Poz. | Rodzaj przestępstwa | Art. wzgl. §§§ kod. | Osób |
|--|---|---------------------|------|
| I. Województwa centralne i wschodnie ¹⁾ | | | |
| 1. | Zabójstwo | 453 | 83 |
| 2. | Zabójstwo rodziców | 454 | 7 |
| 3. | Zabójstwo przy okolicz. obciążających | 455 456 | 242 |
| 4. | Zabójstwo przy okolicznościach łagodz. | 458-460, 464 | 268 |
| 5. | Zabójstwo włas. dziecka przy jego urodzeniu | 461 | 60 |
| II. Województwa zachodnie bez Śląska Ciesz. ²⁾ | | | |
| 1. | Morderstwo | 211 | 7 |
| 2. | Zabójstwo | 212 | 23 |
| 3. | Zabójstwo przy okol. łagodzących | 213 | 6 |
| 4. | Inne wypadki zabójstwa | 214 | 9 |
| 5. | Dzieciobójstwo | 217 | 17 |
| III. Województwa południowe i Śląsk Ciesz. ³⁾ | | | |
| 1. | Morderstwo | 134-138 | 37 |
| 2. | Zabójstwo | 140-143 | 152 |
| 3. | Dzieciobójstwo | 139 | 24 |

du na swoją szczupłość określenia, nie popartego cytowaniem jakiegokolwiek artykułu, czy paragrafu.

Przystąpmy teraz do samego omówienia materiału statystycznego. Jeśli weźmiemy pod uwagę tablicę VI., podającą osoby prawomocnie skazane w latach (1923) 1924—1928, to chcąc określić ogólnie tendencję w ruchu danego przestępstwa, musimy zauważyć, że tendencja ku wyższe wypadków zasądzonych przewija się w województwach centr. i wsch. w pozycji

¹⁾ Por. cyt. wyżej: „Statystyka czynności...” str. 71.

²⁾ Por. cyt. wyżej: „Statystyka czynności...” str. 76.

³⁾ Por. cyt. wyżej: „Statystyka czynności...” str. 80.

Tablica VI.

Osoby prawomocnie skazane w Polsce w latach 1924—1928 według rodzaju przestępstw i grup województw.

Liczby bezwzględne.

| Poz. | Rodzaj przestępstwa | §§ Art. | Skazano osób w latach | | | | | |
|--|----------------------------------|-----------------------|--------------------------|------|------|------|------|------|
| | | | 1923 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 |
| I. Wojew. Centr. i Wschodnie | | | | | | | | |
| 1. | Umysłne zabójstwo | 453 (454) | 83 | 105 | 105 | 122 | 101 | 121 |
| 2. | Zabójstwo kwalifikowane | 455 (458- | | 156 | 139 | 146 | 135 | 147 |
| 3. | Zabójstwo przy okol. łagodzących | 460 | | 184 | 180 | 188 | 193 | 233 |
| 4. | Dzieciobójstwo | 461 | 60 | 87 | 110 | 112 | 98 | 91 |
| 5. | Nieumyślne pozbawienie życia | 464 | | 174 | 156 | 156 | 170 | 150 |
| II. Wojew. Zachod. bez Śląska Ciesz. | | | | | | | | |
| 1. | Morderstwo | 211 | 7 | 10 | 13 | 11 | 8 | 13 |
| 2. | Zabójstwo | 212 (214 | 23 | 20 | 24 | 16 | 23 | 29 |
| 3. | Zabójstwo kwalifikowane | 215 (218 | | 4 | 5 | 2 | — | 4 |
| 4. | Zabójstwo przy okol. łagodzących | 216 | | 7 | 6 | 9 | 5 | 7 |
| 5. | Dzieciobójstwo | 217 | 17 | 13 | 20 | 23 | 27 | 25 |
| 6. | Zabójstwo nieumyślne | 222 | | 89 | 76 | 66 | 80 | 59 |
| III. Wojew. południowe i Śląsk Ciesz. | | | | | | | | |
| 1. | Morderstwo | (134- 138- 140- | 37 | 73 | 65 | 67 | 73 | 64 |
| 2. | Zabójstwo | 143 | 152 | 229 | 338 | 240 | 233 | 300 |
| 3. | Dzieciobójstwo | 139 | 24 | 20 | 38 | 40 | 31 | 31 |

Uwaga. — Wszystkie liczby odpisano z cytowanego wyżej rękopisu, poza rubryką, dotyczącą roku 1923, wyjętą z tablicy V.

Tablica VII.

Skazani prawomocnie w Polsce za zabójstwo (umyślne) w latach 1932—1933 ¹⁾.

Liczby bezwzględne.

| Zabójstwo (umyślne) popelnili | W roku | W Polsce | W województwach | | |
|----------------------------------|--------|----------|-------------------|---------|---------|
| | | | Centr. i Wsch. | Zachod. | Połudn. |
| Nieletni do lat 17 | 1932 | 19 | 9 | 1 | 9 |
| | 1933 | 19 | 10 | 2 | 7 |
| Dorośli | 1932 | 1188 | 618 | 220 | 350 |
| | 1933 | 1320 | 874 | 206 | 240 |

¹⁾ — Dane dla roku 1932 z Mał. Roczn. Stat. z r. 1934. str. 193. tabl. 7.
 " " " 1933 " " " 1935. „ 236. „ 8.

Tablica VIII.

Skazani prawomocnie w Polsce za zabójstwo (art. 225 K. K.) w latach 1934—1936. — według okręgów apelacyjnych.

Liczby bezwzględne.

| Rok | Polska | Okręgi apelacyjne | | | | | | |
|------|--------|-------------------|--------|--------|---------|--------|-------|-------|
| | | Warsz. | Lubel. | Wileń. | Poznań. | Katow. | Krak. | Lwow. |
| 1934 | 1170 | 276 | 278 | 146 | 197 | 26 | 134 | 113 |
| 1935 | 1289 | 403 | 319 | 156 | 188 | 18 | 101 | 104 |
| 1936 | 1440 | 446 | 361 | 207 | 185 | 27 | 81 | 133 |

N. B. — Dane dla roku 1934 z Mał. Roczn. Stat. z r. 1936 str. 258 tabl. 11
 " " " 1935 " " " 1937 „ 346 „ 8
 " " " 1936 " " " 1938 „ 351 „ 8

1.: Umyślne zabójstwo: (83¹) 105—122; w pozycji 3.: zabójstwo wśród okoliczności łagodzących: 184—233. W województwach zachodnich w pozycji 1.: morderstwo: (7) 10—13; w pozycji 2.: zabójstwo: (23) 20—29 i w pozycji 5.: dzieciobójstwo: (17) 13—25. W województwach południowych z Śląskiem Ciesz. w pozycji 2.: dzieciobójstwo: (24) 20—31 i w pozycji 3.: zabójstwo: (152) 229—300.

Tendencja wyraźna do zmniejszenia się wypadków przestępstwa przewija się tylko w województwach centr. i wsch. w pozycji 5.: nieumyślne pozbawienie życia: 174—150 i w województwach zachodnich w pozycji 6.: zabójstwo nieumyślne: 89—59. W innych pozycjach we wszystkich trzech grupach województw cyfry wykazują wahanie, utrzymujące przeciętną liczbę na mniej więcej tym samym poziomie.

Weźmy teraz pod uwagę tablicę VIII. Obejmuje ona wprawdzie tylko trzy lata 1934—1936, przeto zbyt dalekich wniosków z niej wyprowadzać nie można, ale tendencja do wzrostu zbrodni zabójstwa jest w niej bardzo widoczna. W całej Polsce z cyfry 1.170 w roku 1934, do cyfry 1.440 w roku 1936. W poszczególnych okręgach apelacyjnych wzrost ten również jest widoczny, szczególnie w okręgu warszawskim, lubelskim i wileńskim; natomiast wyraźną niżkę cyfry osób w tym samym czasie skazanych za zbrodnię z art. 225 K. K., wykazują tylko okręgi apelacyjne: krakowski ze 134 na 81, i poznański ze 197 na 185. Ten moment wzrastania zbrodni zabójstwa, uwidoczniony w tablicy VIII. jest tym bardziej charakterystyczny, że równocześnie, w latach 1934—1936, zmniejsza się i to w sposób widoczny liczba przestępców, skazanych w ogóle w tych latach. Jeśli bowiem weźmiemy do ręki Małe Roczniki Statystyczne za lata 1936, 1937 i 1938, z których wyjęto tablicę VIII. i popatrzymy na odpowiadającą w danym roku liczbę ogólną skazanych osób, to zobaczymy tam następujące cyfry: za rok 1934 było ogółem skazanych 668,317; w roku 1935 — 622,051; a w roku 1936 — 526,076. Gdy zestawimy tę ostatnią zniżkującą tendencję przestępstw w ogóle z tendencją do wzrostu zbrodni zabójstwa, nasuwa nam się wniosek o wzroście przemocy i brutalności w dokonywaniu przestępstw.

¹) Cyfry w nawiasie jak łatwo można się domyśleć, dotyczą roku 1923, i podane są tylko przy tych pozycjach, przy których są porównywalne.

C. Cyfry szczegółowe, dotyczące zbrodniarza i zbrodni.

Materiał sądowej statystyki kryminalnej, na skutek swoich luk, omawianych w poprzednim ustępie, nie mógł nam dać pełnego i jasnego obrazu tendencji w ruchu zbrodni zabójstwa i ujawnił nam tę rzecz tylko dla dwóch właściwie okresów: (1923) 1924—1928, oraz 1934—1936. Natomiast może nam dać ten materiał wiele innych ciekawych momentów, dotyczących osoby przestępcy i samej zbrodni zabójstwa, a mianowicie takich jak n. p. płeć, wiek zbrodniarza, stan cywilny, religia, wykształcenie, zawód zbrodniarza i miejsce zbrodni.

1) Płeć.

Pierwszą rzeczą, która przy badaniu materiału statystycznego zbrodni zabójstwa uderza od razu, to fakt, zresztą łatwy do wytłumaczenia, że zabójcy w lwiej części rekrutują się spośród mężczyzn, wyjąwszy to specjalne przestępstwo, jakim jest dzieciobójstwo, które w 100% jest przestępstwem kobiet, gdyż nawet, jeśli mężczyzna bierze w nim udział, karany bywa za zbrodnię zabójstwa a nie za dzieciobójstwo, które z samego założenia prawa może być popełnione tylko przez rodzącą kobietę.

Jak wygląda ta przewaga mężczyzn w cyfrach, pokazują nam tablica IX. Mamy tam podany stosunek płci w przestępczości ogólnej i w zbrodni zabójstwa. Udział kobiet, jak z tej tablicy widzimy, jest dużo mniejszy w zbrodni zabójstwa, niż ich udział w ogóle przestępstw. Różnica ta wynosi przeciętnie ośm osób na sto; różnica wyraźna i poważna. Rzecz łatwa do wytłumaczenia. Zbrodnia zabójstwa, aby była spełniona, wymaga dużego wkładu siły fizycznej, względnie gwałtowności, przemocy i brutalności, co wszystko jest złączone raczej z organizmem mężczyzny, w którym przeważa czynnik aktywny, niż z organizmem kobiety, gdzie bierność, cierpienie i poddanie się biorą górę.

Zapamiętamy z powyższego krótkiego omówienia, że stwierdzonym statystycznie czynnikiem, który jest dobrym podkładem powstawania zbrodni zabójstwa, to moment, który cechuje fizjologiczną konstrukcję organizmu mężczyzny: moment przewagi siły, gwałtu i brutalności.

Tablica IX.¹⁾

Stosunek płci w przestępczości ogólnej i wzbrodni zabójstwa.

Na zasadzie liczb bezwzględnych

| Rok | Województwa | Na 100 mężczyzn przypadało kobiet | |
|--------------------------------------|-----------------------|-----------------------------------|------------------------|
| | | skazanych w ogóle | skazanych za zabójstwo |
| Średnia przeciętna za lata 1924—1928 | Wojew. Centr. i Wsch. | 22,2 | 13,1 |
| | Wojew. Zachodn | 23,6 | 19,4 |
| | Wojew. Połudn. | 20,8 | 5,9 |
| 1934 | W całej Polsce | 20,1 | 11,7 |
| 1935 | | 20,1 | 11,4 |
| 1936 | | 19,2 | 11,2 |

2) Wiek zabójcy.

Aby móc przedstawić możliwie najdokładniej kwestię wieku zabójcy, trzeba wziąć do rozpatrzenia lata 1924—1925, gdyż te właśnie lata, spośród całego materiału statystycznego, jakim rozporządzamy, są pod tym względem najlepiej rozbudowane i najwięcej mogą rzucić światła.

W tym celu trzeba się posłużyć wspomnianą już wyżej publikacją G. U. S. dotyczącą lat 1924—1925. Mamy tam tablice 3a i 4b. Dostarczą one danych dotyczących wieku przestępców. Aby mieć dobry przegląd, jakiego odsetku zabójców dostarczają poszczególne grupy wieku, obliczono odpowiednie procentowe stosunki i ułożono je w tablicę X. Aby zaś móc otrzymać dokładniejszy obraz, mamy podane w tablicy XI., jakiego odsetku ludności odpowiedzialnej karnie dostarczają poszczególne interesujące nas grupy ludności, ułożone według wieku.

¹⁾ Dane dotyczące lat 1924—1928, opierają się na rozprawie Doc. Dr. L. Radzinowicza p. t.: „Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej“. — Archiwum Kryminologiczne, Tom II. (1937) str. 393. tabl. 2. i str. 416. tabl. 12.

Dane z roku 1934 — por. Mały Rocznik Stat. z r. 1936. str. 259. tabl. 12.

Dane z roku 1935 — por. Mały Rocznik Stat. z r. 1937. str. 347. tabl. 9.

Dane z roku 1936 — por. Mały Rocznik Stat. z r. 1938. str. 352. tabl. 9.

Tablica X. ¹⁾

Odsetek zabójców dostarczany przez poszczególne grupy wieku przestępców.

Liczby względne (odsetki)

| Województwa | Przestępstwo | Rok | Ogółem | Odsetek zabójców liczących lat: | | | | | | | | | |
|---|--------------------------------|------|--------|---------------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|------------|-----------|------|
| | | | | 10-17 | 18-19 | 20-24 | 25-29 | 30-39 | 40-49 | 50-59 | 60 i wyżej | nie-wiad. | |
| Centralne i Wschodnie | Zabójstwo umyślne | 1924 | 100,0 | 4,3 | 8,8 | 28,3 | 24,5 | 21,8 | 7,4 | 3,1 | 1,8 | - | - |
| | | 1925 | 100,0 | 3,1 | 10,6 | 27,4 | 25,0 | 20,3 | 8,0 | 2,8 | 2,6 | 0,2 | - |
| | Dzieciobójstwo | 1924 | 100,0 | 1,1 | 12,7 | 39,1 | 28,7 | 17,3 | 1,1 | - | - | - | - |
| | | 1925 | 100,0 | 3,8 | 15,5 | 40,0 | 13,6 | 19,1 | 7,3 | - | - | - | 0,9 |
| Zachodnie bez Śląska Cieszyńskiego | Mord i zabójstwo umyślne | 1924 | 100,0 | 12,2 | 4,9 | 21,9 | 17,1 | 24,4 | 4,9 | 9,7 | 4,9 | - | - |
| | | 1925 | 100,0 | 6,3 | 10,4 | 20,8 | 16,7 | 22,9 | 12,5 | 8,3 | - | - | 2,1 |
| | Dzieciobójstwo | 1924 | 100,0 | - | 23,1 | 15,4 | 38,4 | 23,1 | - | - | - | - | - |
| | | 1925 | 100,0 | - | 5,0 | 50,0 | 30,0 | 5,0 | - | - | - | - | 10,0 |
| Południowe i Śląsk Cieszyński | Mord i zabójstwo umyślne | 1924 | 100,0 | 4,3 | 13,2 | 38,8 | 18,2 | 13,2 | 5,3 | 5,0 | 1,7 | 0,3 | - |
| | | 1925 | 100,0 | 4,7 | 12,1 | 44,9 | 15,9 | 12,2 | 4,5 | 4,0 | 1,5 | 0,2 | - |
| | Dzieciobójstwo | 1924 | 100,0 | - | 15,0 | 50,0 | 15,0 | 10,0 | 10,0 | - | - | - | - |
| | | 1925 | 100,0 | - | 15,8 | 42,1 | 13,2 | 18,4 | 10,5 | - | - | - | - |

Mając przed oczyma obie te tablice: X. i XI. i porównując je, dowiemy się ciekawych szczegółów. Uderzającym jest w tablicy X. wysoki odsetek zabójców w grupach lat 20-24 i 25-29. Odsetek zabójców i dzieciobójczyń liczących lat 20 do 29 wy-

¹⁾ Tablicę X. ułożono na podstawie danych wydobytych z publikacji G. U. S. p. t. „Statystyka kryminalna. — Osoby prawomocnie skazane i uniewinnione w 1924 i 1925 r.“ — Dane dla przestępców do lat 18 z zeszytu 1, str. 322, nn. — tabl. 3a; oraz zeszyt 2, str. 750, tabl. 3a. — Dla przestępców powyżej lat 18 z tejże publikacji, zeszyt 1, str. 348, tabl. 4b, oraz zeszyt 2, str. 780, tabl. 4b.

Tablica XI.¹⁾

Odsetek ludności odpowiedzialnej karnie dostarczany przez poszczególne grupy wieku ludności.

Liczby względne (odsetki)

| Województwa | Dane dla roku | Odsetek ludności liczącej lat: | | | | | | | | |
|---|---------------|--------------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|----------|
| | | Ogółem | 10-17 | 18-19 | 20-24 | 25-29 | 30-39 | 40-49 | 50-59 | 60 i wyż |
| Centralne i Wschodnie | 1924 | 100,0 | 27,7 | 5,9 | 10,6 | 9,7 | 15,2 | 11,9 | 9,8 | 9,2 |
| | 1925 | 100,0 | 27,3 | 5,9 | 10,7 | 9,8 | 15,3 | 12,0 | 9,8 | 9,2 |
| Zachodnie bez Śląska Ciesz. ²⁾ | 1924 | 100,0 | 22,2 | 6,4 | 11,3 | 9,7 | 15,5 | 13,1 | 10,5 | 11,3 |
| | 1925 | 100,0 | 22,2 | 6,4 | 11,3 | 9,7 | 15,5 | 13,1 | 10,5 | 11,3 |
| Południowe i Śląsk Cieszyński | 1924 | 100,0 | 27,7 | 6,0 | 11,7 | 8,6 | 14,1 | 12,4 | 10,2 | 9,3 |
| | 1925 | 100,0 | 27,3 | 6,0 | 11,8 | 8,7 | 14,2 | 12,4 | 10,2 | 9,4 |

nosi więcej, niż połowę wszystkich, a waha się między 52,4% a 80%. Wyjątek stanowią mordercy i zabójcy województw zachodnich, którzy w grupach wieku 20—29 lat, stanowią za rok 1924 — 38%, a za rok 1925 — 37,5% wszystkich zabójców w tych województwach. Dość znacznego jeszcze odsetku zabójców dostarczają grupy lat 30—39, i 18—19. Zabójcy z tych 12 lat stanowią razem prawie zawsze jeszcze więcej, niż 1/4 wszystkich; tak, że na pozostałe grupy wieku, a więc na lata 10—17, 40—49, 50—59, 60 i wyżej pozostaje razem niecała 1/4 część wszystkich zabójców.

Nie są to cyfry pozorne tylko, które mogły by powstać z tej prostej przyczyny, że wśród ludności odpowiedzialnej kar-

¹⁾ Tablicę XI. ustalono na podstawie danych zamieszczonych na str. 85. maszynopisu pracy Stefana Rzepkiewicza p. t. „Przestępczość w Polsce w latach 1924—1925“.

²⁾ Województwa zachodnie bez Śląska Cieszyńskiego mają w pierwszej grupie wieku ludności odsetek znacznie niższy, niż inne województwa, obliczono bowiem tę pierwszą grupę wieku dla tych województw za lata 12—17, a nie 10—17, gdyż na tym terytorium dopiero z rokiem 12. rozpoczynała się wówczas odpowiedzialność karna.

nie te grupy lat, które dostarczają najwięcej zabójców, równocześnie dostarczają w ogóle najwięcej ludności odpowiedzialnej karnie; nie byłoby w tym wówczas nic nadzwyczajnego. Jeśli jednak przyjrzymy się tablicy XI., to przekonamy się, że grupy lat 20—29 dostarczają razem tylko około 20% całej ludności odpowiedzialnej karnie (a przeszło 50% zabójców). A zatem wśród naszego społeczeństwa, w latach 1924—1925, co piąty mniej więcej człowiek odpowiedzialny karnie miał wiek 20—25 lat; natomiast wśród zabójców i dzieciobójczyń już co drugi przestępca miał ten wiek.

Bo też to jest wiek, w którym człowiek, zwłaszcza pozbawiony należytych hamulców etycznych, łatwo decyduje się, mając po temu silny a sprzyjający podkład fizjologicznej dojrzałości w organizmie, na gwałtowne przełamanie porządku społecznego, chociażby przez zbrodnię zabójstwa; najprędzej ulega namiętności, egoizmowi i innym niskim pobudkom i nawet za cenę ludzkiego życia brutalnie toruje sobie drogę do realizacji swoich, kolidujących z etyką planów.

Stwierdzamy zatem znów to, cośmy już zauważyli w poprzednim ustępie, że ten moment, który ułatwia zwyciężanie czynnika gwałtu i brutalności, jest zarazem dobrym podłożem, na którym rodzi się zbrodnia zabójstwa.

3) Wyznanie zabójcy.

Zabójstwo, obserwowane przez nas z punktu widzenia etyki, jest niewątpliwie poważnym wstrząsem w dziedzinie duchowo-moralnej człowieka i od jej ukształtowania w wielkiej mierze jest zależnym. Dlatego nie obojętnym, dla badającego kwestię zbrodni zabójstwa, jest wyznanie zabójcy. Oczywiście mowa być może tylko o przynależności wyznaniowej z metryki, gdyż tylko ta zewnętrzna oznaka przynależności religijnej danej jednostki, jest dostępna ujęciu przez statystykę. A zatem o wpływie religii w tym wypadku zbyt daleko idących wniosków wyprowadzać nie możemy, a zwłaszcza odnośnie do religii katolickiej, która wśród naszego społeczeństwa posiada formalnie wysoki procent ludności, ale również wysoki procent elementu bezwartościowego, który należy do tej społeczności religijnej ze względów czysto tradycyjnych lub oportunistycznych, nie pozwalając, aby w jakikolwiek

głębszy sposób ujawnił się jej wpływ. Aby wpływ religii i jej działalności wychowawczej ująć w należyty sposób musieliśmy mieć bezpośredni kontakt ze zbrodnią i zbrodniarzem, co do pewnego stopnia uda nam się zrealizować w drugiej części w drugim jej rozdziale. Pomimo tych zastrzeżeń obserwacja danych statystycznych, dotyczących wyznania zabójcy będzie mogła ukazać niejednen ciekawy szczegół. W tym celu zbadajmy, ilu skazanych przyznaje się do poszczególnych główniejszych wyznań w Polsce, przy czym dla zdobycia łatwiejszego porównania będziemy posługiwali się nadal liczbami względnyymi, czyli obliczymy, ilu na stu skazanych przyznaje się do poszczególnych wyznań. Do obliczenia weźmiemy średnią przeciętną roczną za lata 1924 — 1928. Otrzymamy w ten sposób tablicę XII. Na podstawie zaś maszynopisu pracy St. Rzepkiewicza ustalimy w tablicy XIII., jaki jest odsetek ważniejszych wyznań w Polsce, w poszczególnych grupach województw. Gdy się teraz tym dwom tablicom dokładniej przypatrzymy, to zauważymy, że odsetek skazanych za zabójstwo (morderstwo) i dzieciobójstwo, a przyznających się do religii katolickiej jest we wszystkich wypadkach wyższy, niż odsetek ludności katolickiej w ogóle. I tak: w województwach centralnych i wschodnich w omawianych latach było ludności katolickiej 64,3%, a zabójców katolików 70,7%, dzieciobójczyń katoliczek 68,7%. W województwach zachodnich było 90,1% katolików, a 95,4% zabójców (morderców) i 96,3% dzieciobójczyń przyznających się do tej samej t. zn. rzymsko-katol. religii. W województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim ludność katolicka stanowiła 49,7%, a zabójcy (mordercy) religii rzymsko-katol. 52,7%, dzieciobójczynie 50,0%. Ta sama historia powtarza się z religią grecko-katolicką i prawosławną. Tylko żydzi i ewangelicy mają wyraźnie mniejszy odsetek zabójców (morderców), niż odsetek ludności, jakiego te wyznania dostarczają.

Jeśli zwrócimy uwagę na to, że moment przynależności religijnej łączy się u nas bardzo wybitnie z pierwiastkiem narodowym i pewnymi cechami rasowymi, że się tak w duchu dzisiejszych prądów wyrazimy, to zrozumiałą dla nas jest rzeczą, że wśród wyznawców religii mojżeszowej odgrywa wielką rolę przysłowiowa i znana w normalnych czasach niechęć do przestępstw łączących się z rozlewem krwi. Wśród ewangelików, będących w wielkiej mierze przedstawicielami narodo-

Tablica XII.

Skazani za zabójstwo według grup województw i główniejszych wyznań.

(Liczby względne oparte na średniej przeciętnej rocznej skazanych w latach 1924—1928.)

| WYZNANIE | W O J E W Ó D Z T W A | | | | | |
|---------------|-----------------------|----------------|---------------------------|----------------|----------------------------|----------------|
| | Centralne i wschod. | | Zachod. bez Śląska Ciesz. | | Połudn. i Śląsk Cieszyński | |
| | Zabójców | Dzieciobójczyń | Zabójców | Dzieciobójczyń | Zabójców | Dzieciobójczyń |
| Rzym-katol. | 70,7 | 68,7 | 95,4 | 96,3 | 52,7 | 50,0 |
| Grecko-katol. | | | | | 45,5 | 47,5 |
| Prawosławne | 26,1 | 26,7 | | | | |
| Ewangelickie | | | 2,8 | 2,8 | | |
| Mojżeszowe | 1,3 | 2,0 | | | 1,0 | 2,5 |
| Inne | 1,9 | 2,6 | 1,8 | 0,9 | 0,8 | —, — |

Tablica XIII.

Ludność według grup województw i główniejszych wyznań.

Liczby względne (odsetki)

Stan z dnia 1. I. 1924.

| WYZNANIE | W O J E W Ó D Z T W A | | |
|----------------|-----------------------|-------------------------|-----------------------|
| | Centralne i wschodnie | Zach. bez Śląska Ciesz. | Połud. i Śląsk Ciesz. |
| Rzymsko-katol. | 64,3 | 90,1 | 49,7 |
| Grecko-katol. | | | 39,6 |
| Prawosławne | 20,2 | | |
| Ewangelickie | 2,3 | 9,1 | 1,0 |
| Mojżeszowe | 12,7 | 0,6 | 9,7 |
| Inne | 0,5 | 0,2 | 0,0 |

wości niemieckiej, gra dużą rolę kultura, którą reprezentują. Ale to wszystko nie rozgrzesza bynajmniej wyznawców religii katolickiej, będących prawie wyłącznie Polakami, lecz owszem dowodzi tylko tego, że ideały religii katolickiej, tak bardzo broniącej całości i prawa życia każdego człowieka, nie weszły dość głęboko w życie polskich katolików, iżby skuteczniej, niż to obserwujemy, broniły ich przed barbarzyńskim deptaniem najświętszych praw człowieka. A przecież tę religię wyznaje naród polski i buduje na niej swą kulturę już od tysiąca blisko lat. Czy to nie jeden więcej dowód naszej powierzchowności, tej naszej narodowej wady?

4) Z a w ó d z a b ó j c y.

Byłoby rzeczą wielce interesującą zbadać, jakiego odsetku zabójców dostarczają poszczególne zawody. Niestety spośród wymienionych na początku niniejszego rozdziału źródeł, tylko pierwsze¹⁾, dotyczące lat 1921—1922, a ograniczające się do ówczesnych okręgów sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego, wileńskiego (ziem wschodnich) próbuje sklasyfikować przestępców według ich zawodów. Późniejsze źródła materiałów statystyki sądowej w ogóle zawodem przestępcy się nie zajmują. Warto się jednak temu, co jest wydane przypatrzeć. Na stronie 8 i 9 tej publikacji mamy podane odsetki zabójców, jakie dostarczają poszczególne zawody. Ułożmy to w tablicę XIV. Obserwując szczegóły, jakie ta tablica zawiera, przekonujemy się, że olbrzymia większość wszystkich zabójstw została wykonaną przez przedstawicieli takich zawodów, w których trzeba z góry przewidzieć największą ilość prymitywnej, pozbawionej wyrobienia społeczno-moralnego, reakcji w napiętych sytuacjach współżycia społecznego, i idącą za tym największą ilość zabójstw. Do tych zawodów trzeba zaliczyć: pracujących na roli (37,3% w r. 1921 i 50,6% w roku 1922); rzemieślnicy i robotnicy zatrudnieni w przemyśle (17,8% i 14,3%); robotnicy i służba w komunikacji (1,3% i 2,0%); służba domowa, stráže i dozorczy domów (5,5% i 4,2%); a wreszcie robotnicy (22,9% i 15,8%). Czyli razem stanowili

¹⁾ „Statystyka przestępców skazanych w roku 1921—1922 w okręgach sądów apelacyjnych: warszawskim, lubelskim i ziem wschodnich“ — Warszawa 1924. (Wydawnictwa G. U. S.).

Tablica XIV.

Skazani za zabójstwo w latach 1921 i 1922 według zajęć.

(Województwa centralne i wschodnie)

Liczby względne (odsetki).

| Z A J Ę C I E | R o k | |
|---|-------|-------|
| | 1921 | 1922 |
| Ogółem | 100,0 | 100,0 |
| Rolnictwo | 37,3 | 50,6 |
| Właściciele, dzierżawcy, włościanie, koloniści | 21,6 | 27,9 |
| Oficjaliści, fornale, robotnicy, rolnicy | 15,7 | 22,7 |
| Przemysł | 17,8 | 14,5 |
| Właściciele fabryk i urzędnicy | —,— | 0,2 |
| Rzemieślnicy i robotnicy | 17,8 | 14,3 |
| Handel | 2,5 | 1,6 |
| Przedsiębiorcy, kupcy, urzędnicy | 1,7 | 0,9 |
| Subiekci, służba, kelnerzy | —,— | —,— |
| Handel ruchomy, uliczny | 0,8 | 0,7 |
| Komunikacja | 1,3 | 2,4 |
| Właściciele | —,— | 0,4 |
| Robotnicy i służba | 1,3 | 2,0 |
| Praca umysłowa | 4,7 | 3,6 |
| Urzędnicy, funkcyj. państwowi, duchowni | 2,6 | 3,4 |
| Wolne zawody | 2,1 | 0,2 |
| Służba domowa, stróże, dozorczy domów | 5,5 | 4,2 |
| Emeryci i utrzymujący się z dochodów własnych, lub od krewnych | 4,2 | 5,6 |
| Prostytucja | —,— | 0,2 |
| Wyrobnicy | 22,9 | 15,8 |
| Bez zajęcia | 1,7 | 1,3 |
| Zajęcie wyżej nie wymienione, lub niewiadome | 2,1 | 0,2 |

oni w roku 1921: 84,8%, a w roku 1922: 86,0% wszystkich skazanych za zabójstwo.

Mogłaby budzić jeszcze zastrzeżenia cyfra, dotycząca w rolnictwie zawodów określonych jako „właściciele, dzierżawcy, włościanie, koloniści“, gdyż wśród nich mogliby się znaleźć ludzie o wybitnej kulturze, jaką spotykamy u większych właścicieli ziemskich; statystyka bowiem w tym wypadku zrównała ich z małorolnymi włościanami, którzy pod względem wyrobienia społecznego nie stoją wyżej od tych, którzy nie pracując na roli nie posiadają jej na własność i są umieszczeni w następnej poddziałce, jako „oficjaliści, fornale, robotnicy, rolnicy“. Badanie jednak aktów procesów o zbrodnie zabójstwa, na pewnym odcinku czasu i miejsca, o czym będzie mowa niżej, w drugiej części, utwierdziło piszącego, że wśród zabójców, których główne zajęcie stanowiła praca na roli wszyscy prawie rekrutują się z warstw o niższym poziomie kultury i wyrobienia społecznego.

5) W y k s z t a ł c e n i e z a b ó j c y .

Nie obojętnym przy omawianiu zbrodni zabójstwa jest wykształcenie zabójcy. Tablica XV. podaje liczby, których dostarcza statystyka kryminalna za lata 1923—1925. Wystarczają one, aby zorientować się w tendencji, która w cyfrach jest zupełnie widoczną. Od razu możemy zauważyć, że największą liczbę zabójców dostarczyli ci, co nie ukończyli żadnej szkoły, a tylko umieli czytać i pisać; zwłaszcza w województwach centralnych, wschodnich i południowych. W zachodnich województwach, gdzie analfabetyzm całkowity, lub częściowy nie jest tak silny, jak gdzieindziej, najniższy stopień wykształcenia trzeba przyjąć u tych, którzy skończyli szkołę elementarną. Przy małym w ogóle odsetku zabójstw, jakiego dostarczają te województwa, o ile się trafi zabójca, to prawie wyłącznie z tego poziomu wykształcenia elementarnego. Po tym stopniu wykształcenia u zabójców idzie w województwach centralnych i wschodnich grupa analfabetów; jest ona prawie czterokrotnie wyższa od grupy zabójców, którzy ukończyli szkołę średnią. W województwach południowych grupa zabójców z ukończoną szkołą elementarną jest mniej więcej tak wielką, jak grupa tych, którzy umieli tylko czytać i pisać,

Tablica XV.¹⁾

Skazani za zabójstwo w latach 1923-1925 według wykształcenia.
Liczby bezwzględne.

| Województwa według grup | Rodzaj przestępstwa | Rok | Ogółem | Analfabeta | Czyta | Czyta i pisze | Ukończył szkołę | | | niewiadomo |
|---|------------------------|------|--------|------------|-------|---------------|------------------|---------|--------|------------|
| | | | | | | | elemen- tarna | średnią | wyższą | |
| Województwa centralne i wschodnie | Zabójstwa umyślne | 1923 | 600 | 207 | 3 | 300 | 58 | 27 | 1 | 4 |
| | | 1924 | 426 | 121 | 6 | 245 | 43 | 11 | — | — |
| | | 1925 | 411 | 102 | 8 | 255 | 35 | 10 | 1 | — |
| | Dzieciobój- stwa | 1923 | 60 | 45 | 1 | 13 | 1 | — | — | — |
| | | 1924 | 86 | 66 | 4 | 16 | — | — | — | — |
| | | 1925 | 106 | 71 | 3 | 28 | 4 | — | — | — |
| Województwa zachodnie | Zabójstwa umyślne | 1923 | 45 | 2 | — | 11 | 32 | — | — | — |
| | | 1924 | 36 | 1 | — | 6 | 29 | — | — | — |
| | | 1925 | 45 | 2 | — | 4 | 39 | — | — | — |
| | Dzieciobój- stwa | 1923 | 17 | — | — | 5 | 12 | — | — | — |
| | | 1924 | 13 | 1 | — | — | 12 | — | — | — |
| | | 1925 | 20 | 1 | — | — | 19 | — | — | — |
| Województwa południowe | Zabójstwa umyślne | 1923 | 189 | 38 | 4 | 74 | 71 | 2 | — | — |
| | | 1924 | 289 | 33 | 8 | 120 | 78 | — | — | — |
| | | 1925 | 384 | 104 | 5 | 127 | 174 | — | 1 | — |
| | Dzieciobój- stwa | 1923 | 24 | 13 | — | 4 | 7 | — | — | — |
| | | 1924 | 20 | 12 | 1 | 5 | 2 | — | — | — |
| | | 1925 | 38 | 17 | — | 8 | 13 | — | — | — |

¹⁾ Odnośnie do danych z roku 1923. por.: „Statystyka czynności sądów i osób skazanych“. Warszawa 1927. Str. 140 .tabl. 7. — Do roku 1924 i 1925 por.: „Statystyka kryminalna. Osoby prawomocnie skazane i uniewinnione w r. 1924 i 1925“. Str. 336 nn. Tabl. 4a.

a niewiele większą od grupy zabójców analfabetów. Natomiast województwa południowe wykazują bardzo niską liczbę zabójców (dwóch) o wykształceniu średnim. Zabójca z wyższym wykształceniem jest w ogóle rzadkością.

U dzieciobójczyń przeważa w województwach centralnych, wschodnich i południowych typ analfabetki, w zachodnich natomiast z ukończoną szkołą elementarną.

Ogólnie rzecz biorąc dochodzimy do przekonania, że zbrodnia zabójstwa wzrasta wraz z obniżeniem się poziomu wykształcenia i idącym za tym zanikiem głębszej kultury i wyrobienia społecznego.

6) Miejsce popełnienia zabójstwa.

Niemniej ciekawym niż poprzednie kwestie jest zagadnienie miejsca popełnienia zbrodni. Liczby dotyczące mamy podane już dla lat 1921—1923¹⁾). Jednakowoż do naszych rozważań posłużymy się statystyką za lata 1924—1925, która kwestię miejsca ujmuje inaczej, niż statystyka z poprzednich lat; nie podaje bowiem określić: „wieś“ i „miasto“, jako dość względnych, lecz dzieli miejscowości na takie, które mają: 1) do 5 tysięcy mieszkańców, 2) od 5—25 tysięcy, 3) od 25—100 tysięcy i 4) ponad 100 tysięcy mieszkańców. Uczynimy to tym chętniej, że we wspomnianym już maszynopisie pracy St. Rzepkiewicza mamy obliczone²⁾), jakiego odsetku ludności w naszym państwie dostarczają poszczególne, wyżej wspomniane cztery grupy miejscowości. To zaś pozwoli nam uczynić porównanie podobne do tego, jakiego dokonywaliśmy w poprzednich ustępach.

Weźmy zatem pod uwagę z publikacji G. U. S., cytowanej wyżej, a dotyczącej statystyki kryminalnej za lata 1924—1925³⁾), tablice 2b, 2c, 2d, i 2e. Wydobądźmy z nich cyfry dotyczące zabójstw umyślnych i dzieciobójstw, popełnianych w poszcze-

¹⁾ „Statystyka przestępców skazanych w roku 1921 i 1922 w okręgach apelacyjnych warszawskim, lubelskim i ziem wschodnich (wileńskim)“ Warszawa 1924. Str. 44. i 82. Oraz:

„Statystyka czynności sądów i osób skazanych“ Warszawa 1927. Str. 152. nn. tabl. 9.

²⁾ Na podstawie spisu ludności z dnia 30. IX. 1921 r. W maszynopisie strona 85.

³⁾ Zeszyt 1., strona 214. nn. i zeszyt 2., strona 640. nn.

gólnych grupach miejscowości, a gdy obliczymy ich stosunek procentowy, ułożymy je dla jasności w tabelicę. Powstanie w ten sposób tablica XVI., z której dowiemy się, jakiego odsetku tych przestępstw dostarczają poszczególne grupy miejscowości we wszystkich czterech większych ugrupowaniach województw. Maszynopis pracy St. Rzepkiewicza dostarczy nam tablicy XVII., w której będziemy mieli podane, jakiego odsetku ludności w każdej grupie województw, dostarczają poszczególne ugrupowania miejscowości.

Badając i porównując obie te tablice dochodzimy do przekonania, że miejscowości, liczące do 5 tysięcy mieszkańców, które trzeba uznać jako wsi, lub miasteczka o charakterze, niewiele od wsi się różniącym, one to dostarczają największego odsetku ludności, ale też i największej ilości wypadków zabójstw i dzieciobójstw, i to nawet większej, niżby to można było wnioskować ze stosunku procentowego ludności; gdyż ten ostatni waha się między 18,5%, a 82,6%, a odsetek zbrodni omawianej, dostarczony przez tę grupę miejscowości waha się między 75,6% a 95,5%: tak, że na resztę ugrupowań miejscowości wypada razem bardzo nikły odsetek zbrodni zabójstwa, a zwłaszcza dzieciobójstwa. Potwierdza to zresztą statystyka za rok 1923. W publikacji G. U. S., dotyczącej tego roku¹⁾, w tablicy 9. mamy podane dla województw centralnych i wschodnich, że w Warszawie i innych miastach tych województw popełniono 97 zabójstw i 10 dzieciobójstw, a na wsi popełniono 502 zabójstwa i 50 dzieciobójstw. W Poznaniu i innych miastach województw zachodnich popełniono 11 zabójstw i 4 dzieciobójstwa, podczas gdy na wsi w tej grupie województw popełniono 34 zabójstwa i 13 dzieciobójstw. Zabójstw i morderstw popełniono w Krakowie i innych miastach województw południowych i Śląska Cieszyńskiego: 5, dzieciobójstw: 4, podczas gdy na wsi w tej samej grupie województw popełniono zabójstw i morderstw 184, dzieciobójstw 20.

Wszystko to są cyfry, które mają swoją wymowę. Świadczą one, że wieś nasza jest bardzo podatnym terenem dla wyzwolenia z człowieka gwałtownych, brutalnych sił, drzemających pod pokrywą tradycyjnych zwyczajowych form współżycia społecznego, a możliwych do opanowania tylko prawdzi-

¹⁾ „Statystyka czynności sądów i osób skazanych“. Warszawa 1927. str. 152. tabl. 9.

Tablica XVI.

Osoby prawomocnie skazane w latach 1924—1925 według miejsca popełnienia zabójstwa i dzieciobójstwa.

Liczby względne (odsetki).

| Województwa | Przestępstwo. | Ogółem | | Odsetek przestępców w miejsc. liczących ludności | | | | | | | | | |
|---------------------------|----------------------------|--------|-------|--|------|-----------|------|-------------|------|----------------|------|-------------|------|
| | | | | Do 5 tys. | | 5—25 tys. | | 25—100 tys. | | ponad 100 tys. | | nie-wiadam. | |
| | | 1924 | 1925 | 1924 | 1925 | 1924 | 1925 | 1924 | 1925 | 1924 | 1925 | 1924 | 1925 |
| Centralne | Zabój. umyśl. Dzieciobój. | 100,0 | 100,0 | 80,6 | 75,7 | 4,8 | 8,4 | 2,9 | 4,5 | 11,1 | 10,4 | 0,6 | 1,0 |
| | | 100,0 | 100,0 | 92,5 | 86,9 | 4,5 | 8,3 | 1,5 | 3,6 | 1,5 | 1,2 | | |
| Wschodnie | Zabój. umyśl. Dzieciobój. | 100,0 | 100,0 | 94,7 | 89,6 | — | 0,9 | 1,5 | 0,9 | 3,8 | 8,6 | | |
| | | 100,0 | 100,0 | 90,0 | 92,4 | 10,0 | 3,8 | — | 3,8 | — | — | | |
| Zachodnie | Mord i zab.um. Dzieciobój. | 100,0 | 100,0 | 75,6 | 77,1 | 9,8 | 4,2 | 4,8 | 12,5 | 9,8 | 6,2 | | |
| | | 100,0 | 100,0 | 84,6 | 90,0 | — | — | 15,4 | 10,0 | — | — | | |
| Połud. i Śląsk Cieszyński | Mord i zab.um. Dzieciobój. | 100,0 | 100,0 | 88,4 | 90,6 | 7,3 | 3,7 | 1,0 | 2,0 | 3,0 | 3,7 | 0,3 | — |
| | | 100,0 | 100,0 | 95,5 | 84,2 | — | 13,2 | 5,0 | — | — | 2,0 | — | — |

Tablica XVII.

Ludność Polski według grup miejscowości i grup województw.

Liczby względne (odsetki)

Stan w dniu 30. IX. 1921

| Grupy Województw | Odsetek ludności, dostarczany przez miejsc. liczące: | | | | |
|--------------------------------|--|-----------|-----------|-------------|----------------|
| | Ogółem | Do 5 tys. | 5-25 tys. | 25-100 tys. | ponad 100 tys. |
| Wojew. Centralne | 100,0 | 18,5 | 61,9 | 7,3 | 12,3 |
| Wojew. wschodnie | 100,0 | 20,8 | 74,0 | 2,1 | 3,1 |
| Wojew. zachodnie | 100,0 | 76,5 | 8,8 | 10,0 | 4,7 |
| Wojew. Płd. i Śląsk Cieszyński | 100,0 | 82,6 | 8,4 | 3,7 | 5,3 |

wą, głęboką kulturą chrześcijańską. Alkohol, czy jakaś większa namiętność ludzka, zrywają na wsi szczególnie łatwo hamulce etyczne w postaci nawyków obyczajowych wytworzonych przez religię i przyjęte normy współżycia, a ukazują człowieka o twardej, surowej sile, gotowego nawet przez wydarcie drugiemu jego największego skarbu, t. j. życia, dochodzić rzekomych praw człowieka silniejszego, lub lepiej uzbrojonego.

Zanim przejdziemy do statystyki międzynarodowej, próbujmy obecnie krótko zrekapitulować rezultaty dociekań naszych w I. i II. rozdziale zawartych, a dotyczących policyjnej i sądowej statystyki kryminalnej.

Badaliśmy materiał statystyczny, dotyczący zabójstw i dzieciobójstw i przyszliśmy do przekonania, iż ogólne we wstępie zaznaczone wrażenie, że z szacunkiem dla życia ludzkiego jest coraz gorzej, że brutalnieją nasze stosunki współżycia społecznego, to ujemne wrażenie ma poważne uzasadnienie w materiale statystycznym, przedstawionym w rozdziale pierwszym. W drugim rozdziale przekonaliśmy się nadto, przy omawianiu szczególnych kwestyj, dotyczących zbrodni i zbrodniarza, że, jeśli wzajemne współżycie przybiera formy coraz bardziej brutalne, to najlepszych sprzymierzeńców będzie miał ten proces w tych momentach, które ukazały nam się w materiale statystycznym, jako dobre podłoże powstawania zbrodni zabójstwa; a więc raczej w mężczyźnie, niż kobiecie, raczej w człowieku o pełni sił fizycznych, a więc w latach 20—29, niż w innych grupach wieku, raczej nawet u katolika, o ile jego światopogląd religijny jest słabą powłoką, a nie siłą decydującą o wszystkich jego poczynaniach, niż u innych, u których naturalne, czy nabyte, cechy chronią przed wykroczeniami przeciw życiu ludzkiemu; raczej u człowieka niewykształconego, niż przesiąkniętego jakąkolwiek przynajmniej kulturą; raczej na wsi, gdzie łatwiej o wyzwolenie z człowieka niskich instynktów, niż w mieście, gdzie uporządkowane stosunki współżycia, o ile dopuszczają do powstawania zbrodni zabójstwa, to chyba gdzieś na przedmieściach, lub wśród mętów, nie chcących się nagiąć do prawidłowego współżycia społecznego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Międzynarodowa statystyka kryminalna.

Statystyka kryminalna, przechodząc na teren międzynarodowy, dałaby zapewne niesłychanie ciekawy obraz, gdyby była możliwą do przeprowadzenia. Ułożenie danych, dostarczanych przez poszczególne państwa z dziedziny statystyki kryminalnej, w taki sposób, aby one były ze sobą porównywalne, jest dzisiaj rzeczą prawie niemożliwą. Już w rozdziale I. i II. niniejszej pracy, gdy chodziło o terytorium naszego jednego państwa, obecność na nim do 1932 r. trzech rozmaitych ustaw karnych, musiała z naszej strony obudzić tak wielkie zastrzeżenia co do wzajemnej porównywalności statystyk, przeprowadzanych w trzech odrębnych, na skutek różnic kodeksowych, terenach, że o porównywaniu stosunków w województwach z trzech b. zaborów między sobą i o snuciu z tego pewnych i jasnych wniosków mowy być nie mogło. A przecież chodziło o terytorium jednego państwa. Jeśli zaś przejdziemy na teren międzynarodowy, to różnice te wzrastają jeszcze bardziej. Odrębne ustawodawstwo, odrębny sposób ścigania przestępstw, odrębny sposób ich klasyfikowania i rejestrowania w każdym państwie, nie mówiąc już o odrębnościach, jakie wprowadzają inne czynniki, jak n. p. naród, rasa, stosunki geograficzne, gospodarcze, kulturalne, społeczne, religijne, obyczajowe i t. d., to wszystko doprowadza do takich różnic, że mówienie o większym, czy mniejszym nasileniu przestępstw w ogóle, lub jakiegoś przestępstwa w szczególności, na podstawie porównywania tego nasilenia w rozmaitych państwach, przy oparciu się o statystykę, jaką dane państwo tworzy dla siebie, jest rzeczą podlegającą prawie w każdym wypadku zakwestionowaniu. Jedyne moment, który nadaje się do omówienia przy rozważaniu przestępczości w różnych krajach, to kwestia tendencji, jaką można wysledzić w obrębie statystyki

jednego i tego samego państwa i na tej podstawie budować pewne wnioski.

W Berlinie w roku 1936 wydano statystykę kryminalną za rok 1933, jako 478 tom Statystyki Rzeszy Niemieckiej¹⁾. Obok bardzo szczegółowych danych, dotyczących Rzeszy Niemieckiej mamy tam cały szereg cyfr odnoszących się do innych państw. Wybierzmy z nich dane dotyczące tych państw, u których statystyka kryminalna wykazuje pewną tendencję wewnętrzną w ruchu przestępstw przeciwko życiu ludzkiemu. Dla większej pewności co do tendencji, obliczmy na podstawie istniejących tam liczb bezwzględnych, dotyczących osób prawomocnie skazanych i liczby ludności dla każdego roku tamże podanych, liczby względne, dotyczące zabójstw, ile mianowicie wypadało ich każdego roku na milion mieszkańców. Otrzymamy w ten sposób tablicę XVIII. Zgodnie z założeniem pomijamy kwestię wysokości liczb względnych w tej tablicy, uznając je za nieporównywalne wzajemnie u rozmaitych państw, a zwróćmy uwagę na tendencję w ruchu przestępstw przeciw życiu w obrębie każdego z przytoczonych w tablicy państw. Jest ona bardzo widoczna i daje się oznaczyć odpowiednimi liniami na wykresie III. Widzimy więc, że Francja wykazuje w ruchu zbrodni zabójstwa wyraźną zniżkę. Rozpoczyna się od cyfry względnej 14,8, a poprzez nieliczne wahania dochodzi w roku 1931 prawie do połowy pierwotnej wysokości, bo do liczby 7,1. Podobny ruch obserwujemy w Belgii: od 12,4 poprzez dwukrotny spadek i podnoszenie się, do cyfry 6,6, a więc znów blisko do połowy. Niemcy wykazują u siebie inny przebieg ruchu zbrodni zabójstwa. Z początkowej 12,7 w r. 1920, podnosi się liczba w r. 1921 na 13,0, następnie spada w roku 1923 do 8,6, a po dalszych wahaniami dochodzi w roku 1933 do cyfry 13,4, a więc wyżej, niż w roku 1920. Dwa ostatnie państwa podane w tablicy XVIII. i w wykresie III. wykazują wyraźny wzrost w ruchu zbrodni zabójstwa. Widać to zwłaszcza na Bułgarii, gdzie wzrost ten jest bardzo wybitny. Początkowa liczba 72,3 w roku 1920, po chwilowym spadku w roku 1921 na 60,6 podnosi się stale aż do 188,1 w roku 1930, wykazując w ostatnim notowanym 1931 roku nieznaczny stosunkowo spadek do 168,1.

¹⁾ Statistik des Deutschen Reichs. Band 478. Kriminalstatistik für das Jahr 1933. Berlin 1936.

Tablica XVIII.¹⁾

Osoby prawomocnie skazane za zbrodnie przeciw życiu w niektórych państwach
od roku 1920.

Liczby względne (na milion).

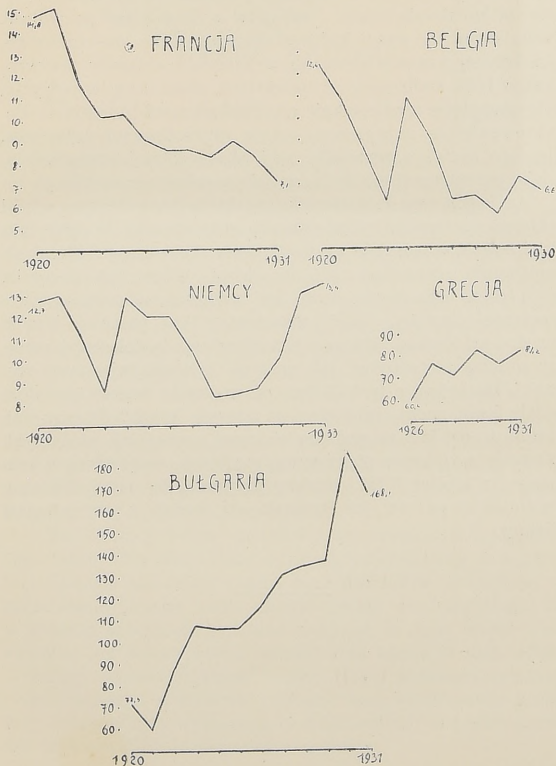
| P A Ń S T W A | 1920 | 1921 | 1922 | 1923 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1933 |
|---------------|------|------|------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|------|------|
| Francja: | 14,8 | 15,1 | 11,8 | 10,2 | 10,3 | 9,2 | 8,7 | 8,7 | 8,3 | 9,0 | 8,3 | 7,1 | -- | -- |
| Belgia: | 12,4 | 10,8 | 8,5 | 6,2 | 10,9 | 9,0 | 6,2 | 6,3 | 5,6 | 7,1 | 6,6 | -- | -- | -- |
| Niemcy: | 12,7 | 13,0 | 11,0 | 8,6 | 12,9 | 12,0 | 12,0 | 10,4 | 8,3 | 8,4 | 8,7 | 10,0 | 13,0 | 13,4 |
| Bułgaria: | 72,3 | 60,6 | 87,0 | 108,8 | 107,6 | 107,5 | 116,2 | 131,3 | 135,3 | 138,2 | 188,1 | 168,1 | -- | -- |
| Grecja: | -- | -- | -- | -- | -- | -- | 60,4 | 77,8 | 71,9 | 83,7 | 77,2 | 81,2 | -- | -- |

¹⁾ Dane dla Francji znajdują się w cytowanej publikacji niemieckiego urzędu statystycznego na stronie 46.; dla Belgii na stronie 36; dla Niemiec na stronie 54.; (przy czym zaznacza się, że do obliczenia liczb względnych dla Niemiec musiano skorzystać z podanej liczby ludności odpowiedzialnej karnie, a nie w ogóle całej ludności, jak to ma miejsce przy innych państwach); dla Bułgarii na stronie 59. a dla Grecji na stronie 48.

Wykres III.

Ruch zbrodni zabójstwa w pięciu państwach.

(Na zasadzie liczb względnych).



Wiemy wszyscy jak głębokim wstrząsem odbiła się wojna światowa (w latach 1914—1918), na całym życiu poszczególnych społeczeństw, jak silnie targnęła moralnymi podstawami tego życia. Odbiło się to również poważnie w kierunku zwiększenia się zbrodniczości i zabójstw w latach tuż po wojnie. Jednakowoż im wyżej kulturalnie stało dane społeczeństwo, tym łatwiej wracało do normy, a jednym z objawów przywrócanego ładu społecznego i należytych stosunków współżycia, było stopniowe zmniejszanie się zbrodniczości i zabójstw. Powszechność dla najwyższego z dóbr przyrodzonych człowieka, dla jego życia, przemagała nad zdziczeniem i brutalnością, z jaką przyzwyczajono się na wojnie niszczyć ten skarb.

O ile przestępcze niszczenie ludzkiego życia wzrasta wśród jakiegoś społeczeństwa w czasach normalnych, to fakt taki musi budzić zrozumiałe zaniepokojenie. To nie zwyczajne podsumowanie wypadków, ale to objaw, który, jak gorączka w ludzkim organizmie, może być zwiastunem poważnej wewnętrznej choroby. Toteż, obserwując inne państwa i ruch zbrodni zabójstwa, jaki na ich terytorium się dokonuje, możemy się słusznie zapytać, jak na tym tle wyglądają nasze stosunki. Do której z tych 5 linii na wykresie trzecim podobną będzie linia ruchu zabójstwa w naszym kraju? Wiemy, jak trudno to osądzić na podstawie naszej, pełnej luk, statystyki. Wnosząc z wykresu pierwszego, podanego w pierwszym rozdziale i z tablicy VIII. musimy przyznać, że raczej zbliżamy się do takich państw, jak Bułgaria, czy Grecja, a przynajmniej Niemcy.

CZEŚĆ DRUGA.

Zbrodnia zabójstwa a etyka chrześc.

W pierwszej części niniejszej pracy rozważaliśmy w świetle danych statystycznych, nasilenie zbrodni zabójstwa na terenie naszego państwa w latach powojennych, oraz przy pomocy cyfr zbadaliśmy szereg okoliczności towarzyszących temu zjawisku. Przekonaliśmy się, że obraz, któryśmy w ten sposób otrzymali budzi niepokój i głęboką troskę o zdrowie i należyte funkcjonowanie naszego organizmu społecznego. Już z zestawienia suchych cyfr przekonaliśmy się, że w społeczeństwie naszym duża jest ilość objawów, świadczących o jakimś zdziczeniu form współżycia społecznego, że do głosu przychodzą momenty będące najlepszym podłożem do brutalnych wykroczeń, do niszczenia największych wartości człowieka, wśród których na pierwszym miejscu stoi jego życie. Znikają natomiast hamulce etyczne, idące za nimi dobre obyczaje i ta pewna doza szczęścia i zadowolenia ze współżycia z ludźmi, do jakiej tęskni każdy członek społeczeństwa.

Nie możemy jednak zadowolić się samym stwierdzeniem tego faktu. Chrześcijańska etyka, skryształizowana w katolickiej teologii moralnej, winna nam naświetlić dokładniej to zagadnienie, winna nam ukazać głębię zła, kryjącego się w zbrodni zabójstwa, powinna wnikać do jego źródeł i naświetlić, jak dalece wolna ludzka wola bierze w nich udział i zaciąga odpowiedzialność wobec Boga, własnego sumienia i społeczeństwa, a wreszcie powinna nam podać swoje postulaty, które by były wytycznymi i doprowadziły w praktycznym ich zastosowaniu do poprawy stosunków.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Głębina zła.

Aby ująć głębnię zła moralnego, kryjącą się w zbrodni zabójstwa, musimy zbadać kilka punktów tego zagadnienia, a mianowicie: ocenić zło tego zjawiska 1) w świetle prawa bożego naturalnego i pozytywnego, oraz w świetle praw ludzkich, stojących na straży życia ludzkiego; 2) na podstawie samej istoty czynu; 3) w jego źródłach; 4) w jego skutkach indywidualnych i społecznych.

A. Zło zbrodni zabójstwa w świetle prawa.

Całość i dobro tak poszczególnych jednostek, jak i społeczeństw, strzeżone jest przez prawo boże i przez prawo ludzkie.

Prawo boże naturalne chroni cześć Bogu należną i cały porządek, stworzony przez Boga, a przestępcze niszczenie życia człowieka niewinnego podważa ten porządek w zasadniczych jego podstawach. Stąd skryształowane w dekalogu prawo boże, krótko, ale bardzo dobitnie, bez żadnych kompromisów, głosi: „Non occides“¹⁾, nie zabijaj. Rozwinięte i udoskonalone przez Twórcę Nowego Testamentu, zabrania wszystkiego, co do tej ostatecznej zbrodni prowadzić może²⁾. Etyka chrześcijańska, zawarta w nauce Kościoła Katolickiego, wiedząc, jak stale i silnie piętnowaną jest zbrodnia zabójstwa przez całe objawienie boże, opierając się na pierwszej klątwie, rzuconej przez Boga na tę zbrodnię, a przytoczonej w Piśmie św.³⁾,

¹⁾ Exodus XX, 13.

²⁾ „Słyszeliście, iż rzeczone starym: nie będziesz zabijał; a kto by zabił będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu Raka, będzie winien Rady, a kto by rzekł: głupcze, będzie winien ognia piekielnego“. Mat. V, 21, 22.

³⁾ Genesis IV, 10.

zaliczyła zbrodnię zabójstwa między „grzechy wołające o pomstę do nieba“. Chce przez to nauka Kościoła zaznaczyć, jak wielką wagę przypisuje złu, kryjącemu się w tej zbrodni.

Nauka Kościoła jest pod tym względem bardzo jasna. Przeglądajmy jakikolwiek, zatwierdzony przez Kościół Katolicki podręcznik teologii moralnej¹⁾, a przekonamy się jak Kościół broni wyłączności władzy Boga nad życiem ludzkim. Z jednej strony uznaje prawo władz państwowych do wymierzania kary śmierci za najcięższe zbrodnie, o ile powstanie moralne przekonanie o winie zbrodniarza; uznaje prawo zabijania przeciwników w sprawiedliwej wojnie, uznaje również prawo jednostki do zabijania napastnika w niezawinionej obronie, o ile to jest konieczne do zachowania wielkich dóbr, a zachowuje się przy tym wymagany umiar (*moderamen inculpatae tutelae*). Natomiast etyka katolicka piętnuje w sposób zdecydowany wdzieranie się człowieka w prawa Boga dysponowania życiem ludzkim i rozporządzanie tym życiem na podstawie autorytetu jednostki, jak to ma miejsce np. w pojedynku, lub w samosądzie tłumu (*lynch*). A już w sposób najbardziej bezwzględny odmawia komukolwiek prawa zabijania wprost niewinnego człowieka, chociażby on najbardziej nawet cierpiał i prosił sam o skrócenie mu życia. Jest to prawo tak wyłącznie do Boga należące, że ani jednostka, ani władza państwowa posiadać go nie może²⁾. Oczywiście nie należą tu wypadki narażania własnego lub cudzego życia na śmierć dla wyższych

¹⁾ Św. Tomasz, *Summa T. II—II. q. 64 i 65*; Św. Alfons, *Teol. m. I. 3. n. 366—411*; Lugo, *De iustitia et iure I. 2., c. 9.*; Reuter, *Theol. moralis III. Nr 366—386*. Sporer-Bierbaum, *Theologia moralis decalog. II. tr. 5. n. 150—549.*; Ballerini-Palmieri, *Opus theol. morale II. n. 848—958*; Lehmkühl, *Theologia moralis I. n. 831—859*; (n. 992—1024) cyt. u Noldina, *Summa theologiae moralis. De praeceptis. Nr 325—354*; Prümmer, *Manuale theologiae moralis II. n. 111—146*.

²⁾ Por. Franz Walter, *Die Euthanasie und die Heiligkeit des Lebens*. München 1935. Obszerne i gruntowne to dzieło naświetla wiele zagadnień z tej dziedziny z punktu widzenia etyki katolickiej. Czytamy tam między innymi na stronie 169: „Der Staat hat kein schrankenloses Tötungsrecht, so dass die Freigabe der Euthanasie lediglich von seinem Willen abhänge. Auch der Staat darf keinen Unschuldigen töten trotz der Befugnis zum Gebrauch des Schwertes im Krieg und zur Strafe des Verbrechers. Die staatliche Erlaubnis würde das Unerlaubte nicht erlaubt machen. Obgleich einzelne Gebiete des Staatslebens, wie Wirtschaft, Rechtspflege eine gewisse Eigengesetzlichkeit besitzen, ist der Staat nicht unabhängig von der Sittlichkeit“.

celów; nie można bowiem tego rodzaju wypadków uważać za zabijanie wprost niewinnego człowieka. Pomijamy tu wreszcie kwestię zakazu odbierania życia sobie samemu, kwestię zakazu zabijania poczynającego się życia, i szereg innych z tej dziedziny, jako nie należące ściśle do naszego przedmiotu. Tyle co do stanowiska etyki katolickiej, objaśniającej prawo boże naturalne i pozytywne.

Prawo ludzkie, które ma za cel dobro doczesne jednostek i społeczeństw, nie może przejść obojętnie obok faktu zbrodni zabójstwa. Owszem obok troski o dobro państwa jako całości, troska o życie każdego obywatela będzie na pierwszym miejscu. Toteż we wszystkich bez wyjątku kodeksach praw, którymi się społeczeństwa rządzą, są przepisy, strzegące życia człowieka nie obarczonego winą. Mogą się różnić i faktycznie się różnią w bliższym określeniu warunków, w których dany czyn uważa się za przestępcze niszczenie ludzkiego życia, ale sam fakt napiętnowania takiej zbrodni nie ulega wątpliwości.

B. Zło płynące z istoty czynu.

To piętnowanie zbrodni zabójstwa przez prawo boże i ludzkie, znajduje szczególnie głębokie uzasadnienie w samej istocie tego ujemnego przejawu współżycia ludzi, zwłaszcza, gdy się go rozważy w świetle nauki Kościoła o istocie człowieka i wartości życia ludzkiego.

Żaden dotychczas kierunek myśli i kultury ludzkiej nie postawił tak wysoko wartości człowieka, jak to uczyniła objawiona religia chrześcijańska³⁾. Chrześcijaństwo znaczy życie ludzkie stygmatem świętości. Z świętego, bo boskiego prądu życia, powstaje każda ludzka jednostka, której Bóg przy poczęciu aktem twórczym wlewa duchową, nieśmiertelną, rozumną i wolną duszę, powołując do życia istotę stworzoną na obraz i podobieństwo boże; przez cały czas życia człowieka aktem, równym aktowi twórczemu utrzymuje ją przy istnieniu. Te wielkie boże tajemnice, okrywające początek, istnienie i koniec ludzkiego życia, nieprzeniknione żadną, nawet najbardziej subtelną umiejętnością ludzką, a prosto i jasno przedkładane w nauczaniu wiary chrześcijańskiej, mają swój odpowiednik w tym mimowolnym do pewnego stopnia wzdraganiu

³⁾ Por.: Dr Franz Walter. *Der Leib und sein Recht im Christentum*.-Donauwörth 1910. Strona 18 nn.

się człowieka przed przestępczym odbieraniem bliźniemu życia¹⁾.

Ta wielkość ceny, jaką przywiązuje chrześcijaństwo do życia ludzkiego, do każdej ludzkiej jednostki, wzrasta niepomniernie przez objawienie porządku nadprzyrodzonego, do którego ludzkość została podniesiona i który udziela godności synostwa bożego każdej jednostce tym życiem żyjącej, a wszystkie inne do niego przeznaczają. Nadprzyrodzone objawienie, głoszone przez chrześcijaństwo, udziela więc człowiekowi wartości, dla której wśród rzeczy widzialnych miary nie posiadamy.

Obie te wartości: naturalna i nadprzyrodzona, dotyczą przede wszystkim jednostki ludzkiej, czyli osoby jako takiej, a dopiero później wzrasta ta godność przez włączenie jednostki w jeden wielki organizm społeczności nadprzyrodzonej: do Kościoła Katolickiego, w którym jednakowoż żadna z tych jednostek nie traci swojej wyłączonej, odrębności i celu, do którego została przeznaczoną, a który stawia ją powyżej wszystkich innych istot widzialnych.

Taka ocena wartości człowieka odcina się w sposób zasadniczy od wszystkich innych poglądów na człowieka, głoszonych poza religią chrześcijańską. Niesłychanie wyższą jest od tego sławionego wartościowania człowieka przez świat starożytny, gdyż w tym ostatnim tylko mężczyzna zdrowy fizycznie i duchowo, mógł być pełnowartościowym obywatelem i człowiekiem. Nie były pełnym człowiekiem u Greków ani kobiety, ani dzieci, ani niewolnicy, ani cała ta masa ludzka, stojąca poza narodem Hellenów. Humanizm i liberalizm też głosiły godność człowieka, ale nigdy nie sięgnęły poza jego naturalne walory; daleko im zatem do wartościowania, jakiego dokonało objawienie chrześcijańskie. A gdy przejdziemy do innych kierunków, materializmu, panteizmu, czy ateizmu i rodzących się na ich gruncie teoryj o nikłej wartości człowieka - jednostki, a wszechpotędze, względnie najwyższej wartości państwa, klasy, czy rasy, wtedy widzimy całą przepaść, jaka dzieli te kierunki od światopoglądu chrześcijańskiego, niosącego tak wielką godność człowiekowi²⁾.

¹⁾ Por. Dr Franz Walter. Die Euthanasie und die Heiligkeit des Lebens. München 1935. Str. 138 nn.

²⁾ Por. Bischof W. E. v. Ketteler: „Von der Würde des Menschen“. następny cytowane w „Schönere Zukunft“ Rocznik XII. str. 1143—1144.

Nie dziwimy się zatem, jak wielką głębię zła upatruje etyka chrześcijańska w przestępczym niszczeniu życia ludzkiego. Widzi bowiem, że ginie wówczas w każdej zabitej jednostce całe bogactwo świata duchowego, przyrodzonego i nadprzyrodzonego; giną te niesłychane możliwości, jakie się kryją w każdym człowieku, chociażby upośledzonym i cierpiącym; i to giną nie dla innych wyższych wartości, lecz na skutek ludzkiej złej woli. Nie twierdzimy bowiem, że omówione co dopiero wartości człowieka są najwyższymi wartościami, o jakich człowiek wie, względnie, jakie osiągnąć może. Są jeszcze wyższe ponad nie, n. p. dobro ogólne całego społeczeństwa. Jeżeli prawo człowieka do życia wejdzie w kolizję z takim wyższym prawem: zachowania większej wartości, to wtedy człowiek musi oczywiście ustąpić ze swoim prawem do życia; ale też wtedy nie będzie mowy o przestępczym niszczeniu życia ludzkiego, lecz n. p. o karze śmierci, którą społeczeństwo nakłada na przestępcę za czyn zagrażający całości społeczeństwa; albo będzie mowa o heroicznym poświęceniu życia dla dobra społeczności.

C. Zło płynące z zatrutych źródeł zbrodni.

Głębia zła, kryjąca się w zbrodni zabójstwa uwypukli się jeszcze lepiej, gdy zdamy sobie sprawę ze źródeł zatrutych, z jakich ona płynie. Takimi „zatrutymi źródłami“ są nieopanowane namiętności ludzkie, pchające do zbrodni, o czym szerzej będzie mowa w następnym rozdziale. Tu wystarczy tylko nadmienić, że zbrodnia zabójstwa, to szczytowy punkt obniżania się wartości moralnej, jednostki przestępczej. Na proces ten składa się prawie zawsze dłuższy okres załamań w życiu światopoglądowym i moralnym jednostki, okres ulegania ujemnym wpływom środowiska. Zabójstwo jest gwałtownym wstrząsem w życiu przestępcy, tak, że jeśli tenże zdecydował się na nie, to dowodzi, że w życiu tego przestępcy proces rozkładowy pod względem ideologicznym i moralnym postąpił bardzo daleko, a sam fakt jest już tylko objawem zewnętrznym tego procesu. Nie można tu wyłączać nawet t. zw. zabójstw z afektu, chyba, że ten afekt był niezawiniony, a tak silny, że całkowicie odebrał danej jednostce zdolność rozpoznawania swojego czynu i kierowania swoim postępowaniem, ale wów-

czas będziemy mieli do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, a nie ze zbrodnią zabójstwa.

D. Zło, płynące ze skutków indywidualnych i społecznych zbrodni.

Głębia zła w zbrodni zabójstwa objawia się wreszcie i w skutkach tak indywidualnych, jako też i społecznych, spowodowanych przez tę zbrodnię.

Indywidualnie zbrodnia zabójstwa jest dla zabójcy ruiną. U zbrodniarza, w którego psychice droga do zbrodni zabójstwa torowana była poprzednimi przestępstwami, zabójstwo jest niejako krwawym przypieczętowaniem i utwierdzeniem zbrodniczej kariery, z której odwrót albo jest niemożliwy, albo bardzo ciężki¹⁾. Natomiast u zbrodniarza, u którego przed zbrodnią zabójstwa nie było większych wykroczeń przeciw prawu, zabójstwo stało się klątwą całego życia przestępcy i ruiną całej struktury duchowej, której odbudowa bardzo jest utrudniona, zwłaszcza przez konieczność odcierpienia wysokiej kary, mogącej złamać najodporniejszą jednostkę²⁾.

Spoleczne skutki zbrodni zabójstwa niemniej są groźne. Oczywiście nie chodzi wówczas o jedno zabójstwo, lecz o ich wielką liczbę, o ich wzrost, tak, jak to mogliśmy obserwować w pierwszej części niniejszej pracy, przy badaniach statystycznych. Powstaje w społeczeństwie fatalny objaw dziczenia stosunków współżycia; objaw, który dzisiaj w podwójnej formie coraz częściej obserwujemy. Z jednej strony ukazują się coraz częściej typy, nie liczące się z żadnymi skrupułami, siejące postrach i tworzące dokoła siebie jakąś zbrodniczą aureolę sensacyjności. W procesach zwłaszcza obserwuje się zbrodniarzy, którzy z całym niesamowitym jakimś spokojem potrafili odbierać, w sposób nieraz bardzo wyrafinowany i okrutny, życie ludzkie, i z cynizmem o tym opowiadać, bez najmniejszego wyrzutu sumienia, świadcząc o całkowitym zaniku minimalnych podstaw równowagi moralnej, tak potrzebnej do utrzymania należytych warunków współżycia między ludźmi. Z drugiej strony wzrastająca liczba wypadków zbrodni zabójstwa wprowadza w społeczeństwie jakieś otepienie, jakieś niezdrowe du-

¹⁾ Por. Locard. E. Zbrodnia i zbrodniarze. (Tłum.) Warszawa 1929. strona 13. nn.

²⁾ Por. Locard. Op. cit. str. 16.

chowe przyzwyczajenie się tak, że tylko szczególnie drastyczne wypadki zabójstwa potrafią dzisiaj jeszcze poruszyć tępiejące sumienie społeczeństwa. Co więcej: ukazuje się w ostatnich czasach w naszym społeczeństwie odnośnie do niektórych szczególnych wypadków zbrodni zabójstwa, nieraz bardzo wyrafinowanego i brutalnego, jakieś dla człowieka o zdrowym zmyśle moralnym niezrozumiałe współczucie dla zbrodniarza, pomijające zapomnieniem całą krzywdę społeczeństwu i jednostkom przez niego wyrządzoną. Piszący miał sposobność w ciągu ostatnich lat w czasie trwania kilku wielkich procesów o głośne morderstwa, zaobserwować tego rodzaju właśnie zбочzone reakcje na ludzką zbrodnię. Wylewało się łzy współczucia nad zbrodniarzem, czy zbrodniarką, a pomijało się zupełnie milczeniem niesłychaną krzywdę najniewinniejszej ofiary i jej pozostałej rodziny. Na wskrós niewłaściwa ocena faktów przez dzisiejszego człowieka, zatrzymująca się na drobiazgach drugorzędnych, głównie charakteru uczuciowego, a zapominająca o istotnych, kardynalnych prawdach, strzegących całości i dobra społeczeństwa i każdej poszczególnej jednostki. Nastawienie typowe u ludzi o nierozwiniętym światopoglądzie i słabym charakterze, szerzących pomieszanie pojęć i zwichnięcie właściwego, potrzebnego do należytego współżycia, wartościowania ludzkich czynów. Oto złowrogi posiew szerzących się zbrodni zabójstwa.

ROZDZIAŁ DRUGI.

U źródeł zbrodni.

Zbliżamy się do rozważań na temat źródeł zbrodni zabójstwa, ocenianych z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, a więc motywów, pobudek i innych okoliczności, które wchodzi w grę przy decydowaniu się przestępcy na czyn zbrodniczy. Aby bowiem zbrodnię zabójstwa oświetlić należycie z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, nie wystarczy ukazać tylko głębię zła moralnego, kryjącego się w tym ujemnym przejawie współzycia ludzi, trzeba sięgnąć dalej i zastanowić się, jak do tej zbrodni dochodzi, trzeba więc zaobserwować człowieka popełniającego tę zbrodnię, trzeba możliwie najdokładniej zdać sobie sprawę, jaki jest udział jego wolnej woli w kształtowaniu się decyzji wykonania takiego właśnie czynu przestępczego.

Piszący zdaje sobie sprawę z tego, że chce tak dokładnie przeniknąć psychikę zbrodniarza, aby otrzymać zupełnie wierny obraz procesu, jaki się dokonuje wewnątrz przestępcy przed czynem i w czasie jego dokonywania, i ocenić ze stanowiska etyki chrześcijańskiej wszystkie momenty, które w związku z wolną ludzką wolą decydują o przypisaniu odpowiedzialności za ten czyn jego autorowi, jest rzeczą przechodzącą siły i środki, jakimi rozporządzamy. Najprawdziwszy taki obraz posiada jedynie Bóg, znający każde drgnienie ludzkiego serca. Ale też do takiej idealnej znajomości pretensyj nie mamy i mieć nie możemy. Zależy nam na tym, aby możliwie najwszechstronniej, ale przy pomocy środków dostępnych i w granicach naszych możliwości, naświetlić fakt zbrodni i osobę zbrodniarza, aby można było wydać sąd, gdzie leży wina, gdzie jest źródło zła.

Wiemy, że zbrodnia zabójstwa, o ile tylko zostaje wykrytą, we wszystkich społecznościach ludzkich bywa piętnowana

i osądzana przez organa ku temu powołane, t. zn. przez odnośne sądy. One to używają wszelkich dostępnych środków, aby zdobyć wiadomości, któreby mogły rzucić światło na zbrodniarza, jego winę i powody, dla których zdecydował się na zbrodnię. Akta procesów prawomocnie ukończonych, spoczywające w archiwach sądów okręgowych, są dla moralisty cennym źródłem, rzucającym wiele światła na tę dziedzinę czynów ludzkich i pozwalającym wysnuć niejedną wniosek i postulat, który etyka chrześcijańska winna postawić społeczeństwu.

Piszący nie łudzi się jakoby wszystko, co się znajduje w aktach procesów o zbrodnię zabójstwa, było dokładnym odzwierciedleniem faktycznego stanu. Zbyt dobrze znaną jest metoda przestępców, plątających całą sprawę, aby uzyskać możliwie najniższy wymiar kary, ale piszący miał okazję wielokrotnie przekonać się, jak znakomite są metody śledzenia zbrodni i zbrodniarza, przez policję, sąd i wszystkie jego organa, jak wiele jest dowodów na to, że sąd w swoich orzeczeniach zbliża się w wielu wypadkach, o ile to jest w ludzkiej możliwości, do bardzo obiektywnego przedstawienia procesu, jaki się dokonywał w zbrodniarzu. Zapewne, że wiele spraw zostanie na zawsze nierozwiązanych, wiele musiało być zaniechanych z powodu zbyt szczupłego światła, jakie dochodzenia rzuciły na samą zbrodnię i wskutek tego musiały kończyć się uniewinnieniem. Ale to, co zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem, to daje nam ciekawy materiał do naświetlenia zagadnienia zabójstwa z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej.

Piszący, chcąc dojść do źródeł zbrodni zabójstwa, zapoznawał się z aktami procesów o zabójstwo, prowadzonych w jednym okręgu, a mianowicie krakowskim, dla piszącego najbardziej dostępnym. Nie miejsce tu na sięganie do wszystkich okręgów, bo byłby to trud, którego prawdopodobnie nikt pojedynczy nie zdoła wykonać. Nadto trud taki właściwie jest niepotrzebny, bo w tym rozdziale nie chodzi nam obecnie o pełny i dokładny liczbowo obraz zbrodni zabójstwa; wszystko, co w tym względzie można było wydobyć z dostępnych źródeł statystycznych, mamy dla całej Polski zamieszczone w części pierwszej. W tym zaś rozdziale zależy piszącemu na tym, aby nie wynajdywać teoretycznie, co by mogło być powodem zbrodni zabójstwa, lecz przypatrzeć się w aktach procesów temu

zagadnieniu niejako z bliska, tak, jak ono w życiu się przedstawia, aby w ten sposób zdobyć możliwie największą zgodność z rzeczywistością, a możliwie największą różnorodność zachodzących powodów. Pod tym względem okręg sądowy krakowski przedstawia tak wielką różnorodność, że w dużej mierze może przyczynić się do rzucenia wszechstronnego, a zgodnego z realną rzeczywistością, światła na źródła zbrodni. Okręg ten obejmuje zakresem swej kompetencji bardzo różnorodne ośrodki i skupienia ludzkie. A więc: wielkie miasto i małe miasteczka, osady fabryczne i kopalniane, oraz duży procent wsi podmiejskich i dalszych, tak, że badanie i obserwowanie zabójstw z tego terenu, da obrazy bardzo różnolitego typu. Nawiasowo wspomnieć trzeba, że obserwacja bardzo szczegółowa przez dłuższy okres czasu faktów zabójstw ogłaszanych przez prasę i okoliczności, w jakich się dokonywały, doprowadziła piszącego do wniosku, że pod względem tła zabójstwa, wypadki tej zbrodni, zdarzające się na całym terytorium państwa, powtarzają się w swym zasadniczym charakterze, stanowiąc pewne grupy, i to takie właśnie, że każda z tych grup ma swego niejako przedstawiciela wśród wypadków, szczegółowo przez piszącego obserwowanych w archiwum Sądu Okręgowego w Krakowie.

Dzięki uprzejmości Władz Sądu Okręgowego w Krakowie, piszący zbadał akta 122 procesów prawomocnie ukończonych. Są to wszystko procesy, dotyczące zbrodni z artykułu 225 § 1 i § 2, oraz z artykułu 226 K. K. Pierwszy z tych artykułów dotyczy wszelkiego rodzaju zabójstw, przy czym § 2. odnosi się do zabójstw, popełnianych pod wpływem silnego wzruszenia. Następny zaś artykuł, czyli 226, odnosi się do dzieciobójstwa, które jest właściwie specjalną formą zabójstwa, jednakowoż łagodniej przez prawodawcę osądzoną, ze względu na specyficzny stan, w jakim znajduje się kobieta w okresie porodu. Te 122 procesy odnoszą się do lat 1933—1937 włącznie, a więc do pięciu ostatnich lat. Jest to zarazem pierwszych pięć lat, w których sąd orzekał winę i karę na podstawie nowego Kodeksu Karnego, który, jak wiemy, obowiązuje od 1. września 1932 r. Akta tych 122 procesów, to akta wszystkich procesów, które z tego pięcioletniego okresu znajdowały się w archiwum Sądu Okręgow. w Krakowie w czasie przeprowadzania badań przez piszącego. Stanowią one 82% wszystkich procesów, prowadzonych w tym pięcioleciu o zbrodnię z wymienionych

dwóch artykułów¹⁾. Spośród tych 122 procesów 101²⁾ dotyczy procesów, w których prokurator oskarżał o przestępstwa z art. 225 § 1 i § 2, a 21 procesów o przestępstwa z art. 226 K. K.³⁾. Przy czym w pierwszej grupie sąd wydał 17 wyroków uniewinniających, w drugiej dwa wyroki uniewinniające, a jeden proces umorzono na mocy amnestii⁴⁾. W reszcie procesów zapadł wyrok skazujący.

Na materiał, służący do oceny zbrodni zabójstwa, składają się w każdym procesie: rezultaty dochodzeń prokurator-
skich, zawarte w akcie oskarżenia; zeznania samego oskarżo-
nego, złożone w śledztwie i na rozprawie; zeznania świadków;
przekonanie, jakie sobie urabia o zbrodni sędzia, zawarte
w uzasadnieniu wyroku; oraz przeprowadzane w niektórych
wypadkach badanie lekarzy biegłych sądowych, dające bardzo
ciekawe szczegóły z genezy zbrodni zabójstwa i rzucające wiele
światła na podłoże czynu zbrodniczego. Wszystkie szczegóły,
kwestie i wnioski, opracowane w tym drugim rozdziale, opie-
rają się właśnie na całym tym materiale, zaczerpniętym z tych
procesów.

W czasie badania aktów tych procesów ukazał się piszą-
cemu cały splot ludzkich nieszczęść, nędzy, namiętności i złej
woli, nieraz bardzo osłabionej warunkami życia i wychowania,
pierwiastkami dziedzicznymi, lub nabytymi przez zadawnione
życie przestępcze.

Aby móc w tym chaosie faktów i wiadomości zorientować
się, i zaobserwować pewne stałe objawy, które by pozwoliły
na snuciu wniosków, trzeba się zająć pewnymi interesującymi

¹⁾ Dla jasności i dokładności musiał piszący wprowadzić do ni-
niejszej pracy uproszczoną numerację procesów. Obejmuje ona cyfry
od 1—122. Konieczność wprowadzenia skróconej numeracji spowodo-
wana została niemożnością cytowania oryginalnej sądowej sygnatury
jakiegokolwiek procesu. Z punktu widzenia praktycznego jest to dla
pracy nawet dogodniejsze, gdyż każda sygnatura sądowa składa się
z trzech liczb i jednej litery, co przy cytowaniu zwłaszcza większej
ilości procesów naraz wprowadziłoby do tekstu dużą niejasność.
Klucz do znalezienia właściwej sygnatury sądowej jakiegos cytowa-
nego w niniejszej pracy procesu, znajduje się u piszącego.

²⁾ Nr 1—101.

³⁾ Nr 102—122.

⁴⁾ Nr Nr: 1, 13, 15, 25, 29, 31, 38, 59, 60; 64; 68; 69; 71; 74; 81;
99, 101, 108 i 116. Umorzono Nr 115.

nas zagadnieniami, rzucającymi w tym materiale faktycznym światło na działanie ludzkiej wolnej woli przy decydowaniu się na przestępstwo. W zaobserwowanych wypadkach można rozróżnić trzy zasadnicze czynniki, decydujące o popełnieniu zbrodni. 1) Pierwszym czynnikiem, decydującym o powstaniu zbrodni, to motyw i pobudka¹⁾, które wpłynęły na przestępcę, że właśnie teraz i w tym miejscu zdecydował się na czyn. Powstają one, albo w całości w danym momencie (n. p. chwilowy gniew, powstały w sprzeczce, bez głębszych powodów — por. tablicę XIX. poz. E.), albo są uwarunkowane dłuższym procesem wewnętrznym, w duszy zbrodniarza, nie tłumionym wcale, albo nie dość skutecznie, a przeto wskazującym na intensywność złej woli. Samo wykonanie zbrodni zabójstwa jest już tylko szczytowym punktem tego procesu (np. długa nienawiść na tle majątkowym — por. tabl. XIX. poz. A 1.). 2) Drugi czynnik, decydujący o powstaniu zbrodni zabójstwa, to przyczyny, które możemy określić jako pośrednie, dalsze, ale związane z osobą zbrodniarza. Są one niejako dobrym podłożem, na którym dojrzewają przyczyny bezpośrednie (czynnik pierwszy). Z naszego punktu widzenia najlepiej je dzielić według tego co w teologii moralnej jest kwestią zasadniczą, t. zn. według winy. I tak: jedne z tych dalszych, pośrednich przyczyn będą w większej mierze zawinione przez samego sprawcę (n. p. poprzednie przestępstwa, zawinione choroby, zwłaszcza weneryczne); inne spośród nich będą w niewielkiej mierze zawinione przez przestępcę, a w większej przez otoczenie, środowisko, przez tych, którzy mieli, lub winni mieć wpływ na przestępcę (n. p. brak wykształcenia, brak wychowania woli przez rodzinę, szkołę, środowisko; ogólne rozprężenie obyczajowe i obniżenie się poziomu moralnego po wielkiej wojnie; a wreszcie brak równowagi psychicznej w organizmie, obciążonym dziedzicznie, zwłaszcza w rodzinach pijackich). 3) Trzeci czynnik, decydujący o powstaniu zbrodni, to również przyczyny pośrednie, dalsze, ale o charakterze zewnętrznym,

¹⁾ Dla informacji trzeba dodać, że w niniejszej pracy za motyw uważa się proces psychiczny o charakterze poznawczym i rozumowym, a za pobudkę dołączający się do motywu stan afektywny. Razem składają się na bezpośrednią przyczynę zabójstwa. (Por. artykuł Mgra Pawła Horoszowskiego, zamieszczony w Archiwum Kryminologicznym w Tomie II. str. 493 p. t.: „Motywy zabójstw z afektu i stanowisko sądu wobec tego przestępstwa“).

które można nazwać okazjami zbrodni zabójstwa (np. bezrobocie, łatwość otrzymania i posiadania broni w sposób nielegalny; alkohol). Odpowiedzialność za ich powstanie i istnienie ciąży na tych, którzy decydują o biegu życia społecznego, a więc na odnośnych władzach.

Te wszystkie trzy czynniki, decydujące o powstaniu zbrodni zabójstwa, występują przeważnie razem, ale nie zawsze, zwłaszcza trzeci czynnik nie w każdym procesie można zaobserwować. Dla rozwinięcia naszego tematu nie wystarczy takie schematyczne przedstawienie tych trzech czynników. Trzeba z każdym z nich szczegółowo się zapoznać i stwierdzić, jak faktycznie w materiale przez nas posiadanym oddziałuje na powstanie zbrodni.

A. Przyczyny bezpośrednie zbrodni zabójstwa.

(Motyw i pobudka).

Pragnąc należycie zorientować się w tej różnorodności przyczyn bezpośrednich, jakie znajdujemy w omawianych przez nas procesach, podzielimy je na odrębne grupy, według stanów uczuciowych (pobudek), zaznaczając przy każdej grupie, na tle jakiego motywu powstała. Dla jasności ułożymy je w tablicę XIX. i przyjrzymy się bliżej temu materiałowi.

Widzimy w tej tablicy dwie zasadnicze kolumny: lewa podaje klasyfikację pobudek i motywów, a prawa podaje numer procesu, w którym dana pobudka i motyw występują. W prawej kolumnie widać od razu, że niektóre cyfry się powtarzają. Oznacza to, że w danym procesie, którego cyfra się powtarza, wystąpiło wybitnie kilka pobudek i motywów, i łącznie oddziaływały na powstanie zbrodni.

1) N i e n a w i ś ć.

(Poz. A 1.) — Przypatrując się dokładnie tablicy XIX., od razu zauważymy, że nienawiść, jako pobudka zbrodni zabójstwa, jest najczęstszym stanem afektywnym, w którym doj-

Tablica XIX.

Pobudki i motywy zbrodni zabójstwa i dzieciobójstwa.

Na podstawie 122 procesów, prowadzonych przed Sądem Okręg.
w Krakowie w latach
1933—1937.

| Pobudka i motyw | Nr procesu: | | | | | | | | | | | | |
|--|---|--|--|--------------------|--|---|---|-------------|--------------------------|---|---|--|-------------------|
| A. Nienawiść | | | | | | | | | | | | | |
| 1. Na tle gospodarczym, materialnym — spory o majątek, środki utrzymania, pracę, pretensje do dóbr, lub świadczeń, lub chęć zrzućenia się z takich zobowiązań. | 3,7,8,15,19,23,26,27,29,32,36,52,56,58,61,65,67,70,72,78,86,91 | | | | | | | | | | | | |
| 2. Na tle za- grożonego honoru | <table style="border: none; width: 100%;"> <tr> <td style="border: none; width: 20%;">a) z powodu pobicia, pogrózek, dokuczliwości</td> <td style="border: none; width: 10%; text-align: center;">}</td> <td style="border: none; width: 10%;">i rodząca się stąd</td> <td style="border: none; width: 60%;">2,18,40,49,61,62,66,81,84,88,89,91,96,</td> </tr> <tr> <td style="border: none;">b) z powodu obelg, obmów, podejrzeń, naigrzań</td> <td style="border: none; text-align: center;">}</td> <td style="border: none;">chęć zemsty</td> <td style="border: none;">18,28,37,61,63,80,90,93.</td> </tr> <tr> <td style="border: none;">c) z powodu donoszenia władzom, zeznań sąd.</td> <td style="border: none; text-align: center;">}</td> <td style="border: none;"></td> <td style="border: none;">4,23,34,53,63,69.</td> </tr> </table> | a) z powodu pobicia, pogrózek, dokuczliwości | } | i rodząca się stąd | 2,18,40,49,61,62,66,81,84,88,89,91,96, | b) z powodu obelg, obmów, podejrzeń, naigrzań | } | chęć zemsty | 18,28,37,61,63,80,90,93. | c) z powodu donoszenia władzom, zeznań sąd. | } | | 4,23,34,53,63,69. |
| a) z powodu pobicia, pogrózek, dokuczliwości | } | i rodząca się stąd | 2,18,40,49,61,62,66,81,84,88,89,91,96, | | | | | | | | | | |
| b) z powodu obelg, obmów, podejrzeń, naigrzań | } | chęć zemsty | 18,28,37,61,63,80,90,93. | | | | | | | | | | |
| c) z powodu donoszenia władzom, zeznań sąd. | } | | 4,23,34,53,63,69. | | | | | | | | | | |
| 3. Na tle rywalizacji — zawodowej. | 21. | | | | | | | | | | | | |
| — o kobietę wolną (narzeczoną) | 2,83,94,101. | | | | | | | | | | | | |
| — o kobietę związaną ze sprawcą lub ofiarą | 39,40 45,61. | | | | | | | | | | | | |
| 4. Na tle zawiedzionej, odrzućonej miłości. | 13,33,43,44,73,76. | | | | | | | | | | | | |
| 5. Na tle tarć polit. (partyjnych), społecznych i narodowych. | 12. | | | | | | | | | | | | |
| 6. Na tle nieznanym. | 92. | | | | | | | | | | | | |
| B. Obawa i strach | | | | | | | | | | | | | |
| 1. Przed wyjawieniem przestępstwa i wpadn. w ręce władz. | 20,42,82,85. | | | | | | | | | | | | |
| 2. Przed wyjawieniem złego życia i utratą dobrej sławy. | 11,25,41,46,98,104,105,109,116,117,119,102,121. | | | | | | | | | | | | |
| 3. Przed utratą życia, lub wielkich dóbr; tu należy przekroczenie granic obrony koniecznej. | 53,54,59,60,64,68,74 | | | | | | | | | | | | |
| 4. Przed szykanami ze strony otoczenia za czyn nieetyczny. | 16,30,109,113,117,121. | | | | | | | | | | | | |
| C. Chciwość | | | | | | | | | | | | | |
| Przy motywach mordu rabunkowego. | 9,10,14,38,51. | | | | | | | | | | | | |
| D. Rozpacz | | | | | | | | | | | | | |
| Z powodu faktycznej, względnie urojonej, istniejącej, lub grożącej nędzy. | 6,16,17,24,30 35,46,77,79,97,98,99,102,103,106,107,108,110,111-115,118,122. | | | | | | | | | | | | |
| E. Gniew i podniecenie | | | | | | | | | | | | | |
| Bez głębszych powodów, zwłaszcza przy sprzeczkach słownych, podnieceniu alkoholem i u natur awanturnicznych. | 5,22,47,48,50,55,57,75,87 95,100. | | | | | | | | | | | | |
| F. Litość — dla cierpiącej ofiary. | | | | | | | | | | | | | |
| | 1. | | | | | | | | | | | | |
| G. Nieznane | | | | | | | | | | | | | |
| | 71. | | | | | | | | | | | | |

rzewa decyzja zbrodni, a towarzyszy najrozmaitszym motywom, którymi kieruje się zbrodniarz. W pierwszym rzędzie rodzi się na tle gospodarczym, majątkowym, materialnym. W 22 procesach motyw ten odgrywa decydującą, albo bardzo poważną rolę. Odnosi się to przede wszystkim do wsi¹⁾. Znane przywiązanie chłopca do ziemi, do majątku, chęć posiadania jak najwięcej, i rosące na tym tle często nienawiści są tak silne, że z tych powodów depece się w sposób brutalny najświętsze węzły krwi: na te 22 procesy o zbrodnie popełniane z nienawiści na tle gospodarczym w *trzynastu* procesach występują między zabójcą, a ofiarą węzły pokrewieństwa i to nieraz bardzo bliskiego: 3 wypadki bratobójstwa, 2 wypadki żonobójstwa, 2 wypadki ojcobójstwa; w 3 wypadkach ojcowie pozbywają się przy pomocy mordu znienawidzonych dzieci nieślubnych własnych, lub swojej żony. W tych 22 procesach ukazała się cała brutalność człowieka, który, nie mając silnych, decydujących w życiu zasad chrześcijańskich, gdy chodzi o tak nierówne wartości, jak życie i dobro materialne, poddaje się naporowi prymitywnego, brutalnego odruchu i wybiera zagładę życia znienawidzonego przeciwnika, chociaż by nim był ktoś bardzo bliski. Nawiasowo trzeba zaznaczyć, że czynnik materialny, gospodarczy, znajdujemy ponadto w tablicy XIX. w pozycji C, gdzie mowa o chciwości prowadzącej do mordu rabunkowego (5 procesów), i w pozycji D, gdzie jest mowa o 25 procesach, w których pobudką była rozpacz na tle materialnym. Razem więc moment gospodarczy ujawnia się w całej tablicy XIX. na 122 procesów w 52 wypadkach, a więc blisko w połowie wszystkich. Dokładniej o pozycji C i D będzie mowa niżej.

(Poz. A 2.). — Drugie tło dla nienawiści jako pobudki zbrodni, to motyw honoru obrażonego słownie, lub czynnie, i łącząca się z tym chęć zemsty, pierwiastkowy, żywiołowy, nie poskramiany żadnym wyższym motywem afekt, tak silny, że wiedzie do zniszczenia życia autora obrazy, lub jego najbliższych. 24 procesy wykazują ten stan, wyłącznie, lub w dużej mierze u sprawców, których wola nie opanowuje tego niskiego uczucia, owszem, nieraz żywi je przez długie lata, doprowadzając do przewlekłych zawiści sąsiedzkich, czy rodzinnych,

¹⁾ Na te 22 procesy tylko dwa odnoszą się do zbrodni, popełnionej w Krakowie, jeden do popełnionej w miasteczku, a reszta na wsi.

24 procesów mamy tu najpierw w 8 wypadkach¹⁾ znane z doniesień prasy, bójki parobczaków na tle osobistych animozyj. Rewolwer, nóż i alkohol, to zwyczajni towarzysze tych wzrostków. Ponad 30 lat liczy tylko dwóch, reszta to chłopaki poniżej 24 lat. Mamy dalej w 5 wypadkach²⁾ krwawe porachunki (zwłaszcza o zeznania w sądzie) w skłóconych i nienawidzących się rodzinach (wszystkie 5 na wsi), przemieniające się w trzech wypadkach w bijatyki ogólne, a w dwóch w mrozące krew w żyłach bratobójstwa. W 6 procesach o dokonane lub usiłowane zabójstwo, widzimy skłóconych i dążących do zemsty sąsiadów. A wreszcie w 5 procesach występują zabójcy rekrutujący się z mętów wielkowiejskich i podmiejskich, krwawo przeprowadzające między sobą obrachunki wśród kłótni i obelg, lub z powodu nich. Pijaństwo i nierząd to dobrane tło tej zbrodni, dokonanej w czterech wypadkach rewolwerem, a w jednym wypadku nożem. Wszystkie te 24 procesy na tle nienawiści za obrażenie honoru, i chęci zemsty, ukazują nam tak niską atmosferę współżycia ludzkiego, że trudno tu mówić już nie o jakich ideałach, ale w ogóle o uszanowaniu w drugim człowieku jego ludzkiej godności przez prymitywne, nieopanowane jednostki, brutalnie, mordem, rozwiązujące kwestię obrażonego honoru.

(Poz. A 3-4). — Nienawiść, wiodąca do zabójstwa, jak to możemy stwierdzić w tablicy XIX. rodzi się ponad to jeszcze na innym tle: rywalizacji zawodowej. Mamy w naszym materiale tylko jeden proces z tej dziedziny, ale proces, w którym ujawniła się niesamowita dzikość u przestępcy; zwabiony pod przynętą wódki i kobiety rywal, ginie zabity na śnie w sposób bestialski. Mamy jeszcze w tym punkcie jako tło nienawiści, rywalizację o kobietę, w 4 wypadkach wolną, a w 4 zamężną, w dalszym zaś punkcie nienawiść do kobiety, niegdyś kochanej. Zabójstwa popełniane na tle wymienionym w obu ostatnich punktach, mają za podłoże uczucie i stosunek między ludźmi zasadniczo szlachetny, chociaż, ze względu na okoliczności, w niektórych wypadkach (n. p. gdy chodzi o kobietę zamężną) nie możliwy do zaaprobowania przez etykę chrześcijańską. Tego rodzaju tło zbrodni znajduje zawsze swoich obrońców, wskazujących na naturalność tego afektu i żądających

¹⁾ Nr Nr 2, 18, 81, 84, 88, 89, 93, 96.

²⁾ Nr Nr 34, 40, 62, 63 i 91.

które w punkcie kulminacyjnym i to nieraz przy najgłupszej okazji, kłótni, czy podnieceniu alkoholem, kończą się mordem, lub przynajmniej niezrealizowaną chęcią zabicia. Wśród tych od innych wyrozumienia. Nic też dziwnego, że sąd w swych orzeczeniach uwzględnia niejednokrotnie takie patrzenie na sprawę zabójstwa zmniejszając karę przestępcy; ale obiektywnie rzecz biorąc taki powód do zabójstwa zawsze będzie niczym w porównaniu z krzywdą i stratą, jaką zabójstwo przynosi tak jednostce, jako też i społeczeństwu.

(Poz. A 5-6). — Poza punktem 6, gdzie tło nienawiści i płynącej z niej zbrodni jest bliżej nieznanne, mamy w punkcie 6. mowę o nienawiści, rodzącej się na tle tarć politycznych, społecznych i narodowych. Rzecz niesłychanie ważna, jakkolwiek w naszym materiale znajdujemy tylko jeden taki wypadek. Wiadomą jednak jest rzeczą, że tarcia takie u nas w Polsce istnieją i doprowadzają niejednokrotnie aż do zabójstwa. Roznamiętnienie partyjne, czy klasowe w dzisiejszym społeczeństwie, dochodzi, jak wiadomo niejednokrotnie do takiego stopnia, że daremnym wydaje się trudem, mówić w czasie takiego zaognienia, o wartości, cenie i prawach jednostki, z których nie wszystkie można ofiarować na ołtarzu wybranej przez siebie partii. Objaw, zresztą jeszcze jaskrawiej obserwowany za granicą, gdzie monopartia jest ideałem politycznym, a wszelki sprzeciw jednostki kończy się zdruzgotaniem tej jednostki. Na ołtarzu idei, niesionej przez zwycięską partię składa się krocie ludzkich istnień, uważając za zrozumiałe i sprawiedliwy taki sposób postępowania, i sankcjonując go potrzebą powszechną. Jednakowoż żądania państwa, kierowanego przez monopartię, usuwania wszystkich jej przeciwników, nawet kosztem ich życia, nie będzie nigdy realizowaniem prawdziwego ideału państwa, a zawsze będzie niepowetowaną krzywdą, tak poszczególnych jednostek, jak i całej kultury danego narodu. Mamy na myśli w pierwszym rządzie naszego sąsiada od wschodu, gdzie kara śmierci, a my powiemy: mord, jest jednym z głównych środków, którymi partia chce doprowadzić współobywateli do szczęścia doczesnego, jakie z racji swej istoty ma przynieść państwo swym obywatelom. Przejdźmy teraz do następnej grupy pobudek, oznaczonej literą B.

2) Obawa i strach.

(Poz. B 1.). Mamy tu w pierwszym punkcie motywy zabójstw, spotykane u zawodowych złoczyńców, broniących się przed ujęciem ich przez organa policyjne. Bez żadnej słusznej przyczyny, jak tylko z obawy ujęcia, niosą oni przy pomocy rewolweru śmierć i krzywdę ludziom, którzy najmniej może na to zasłużyli.

(Poz. B 2). W drugim punkcie tej grupy pobudek, mamy przed sobą człowieka inteligentnego (proces Nr 11), ale uwikłanego w grube występki, zwłaszcza na tle erotycznym. Wydawało się przestępcy wystarczającym powodem do zgładzenia człowieka zupełnie niewinnego, a tylko znającego życie przestępcy, pragnienie zapewnienia sobie milczenia na zawsze ze strony poszkodowanego. Podobny wypadek u małoletniego jeszcze przestępcy znajdziemy w procesie Nr 41. Natomiast wszystkie inne 11 procesów z tego działu dotyczą matek, które dla wstydu, z obawy przed utratą dobrej sławy, zabijają, nieraz w sposób okrutny swoje rodzące się, lub już po narodzeniu żyjące, nieślubne dzieci. W pierwszym wypadku będzie mowa o dzieciobójstwie (Nr 102 wzwyż), w drugim o zabójstwie (Nr 25, 46 i 98).

(Poz. B 4.). Podobną sytuację u matek sprowadza jeszcze inny motyw, mianowicie obawa przed złym traktowaniem przez otoczenie; są to przeważnie służące i robotnice, które boją się pokazywać w domu rodzinnym ze swym nieślubnym dzieckiem, i dlatego zabijają je, albo dopiero po urodzeniu (Nr 16 i 30), albo już w czasie porodu (Nr 109 nn.).

(Poz. B 33.). Stosunkowo łatwo zrozumieć motywy będące podłożem strachu, przy obronie koniecznej, gdy ktoś przekracza granice konieczności tej obrony. Toteż sąd w tych wypadkach łatwiej zwalnia od winy i kary. Połowa procesów z tego działu kończy się uniewinnieniem.

3) Chciwość.

Mordy rabunkowe, wymienione pod tą literą (Poz. C w tablicy XIX.), to w czasach dzisiejszych często podawane przez prasę wypadki. Mają one tutaj swoich przedstawicieli. Poza dwoma wypadkami napadu rabunkowego i usiłowania zabicia przez „wędrownych“ bezrobotnych, raz listonosza wiejskiego,

a drugi raz bogatszego gospodarza, mamy trzy wypadki, połączonych z zabójstwem, śmiałych, brutalnych, że nie powiem dzikich, napadów rabunkowych, dokonanych w samym Krakowie. Niesłychane obniżenie się zdolności wartościowania swoich czynów przez ich sprawców, wyrozumiałe do pewnego stopnia wielkim zaniedbaniem w wychowaniu w jednym wypadku, ale trudne do wytłumaczenia w dwóch innych, odkrywa całą nędzę duchową i moralną, do jakiej potrafi dojść człowiek, nawet inteligentny, ale pozbawiony silnych podstaw wiary i odpowiednich do tego dobrych nawyków w dziedzinie etycznej. Częściowa bieda, jaką w tych wypadkach, u niektórych przestępców stwierdzono, w żaden sposób nie może wytłumaczyć tak brutalnych morderstw.

4) R o z p a c z .

(Poz. D.). Rozpacz, która w tej grupie była pobudką w 25 wypadkach, ma jako motyw podłoże materialne, obawę przed nędzą, która grozi matce nieślubnego dziecka (w jednym tylko wypadku dziecko było ślubnego pochodzenia). Ta pobudka sprawia, że matka decyduje się na zabicie dziecka albo przy samym urodzeniu (13 wypadków), albo w jakiś czas po urodzeniu (11 wypadków). W jednym tylko wypadku ojciec zabija przez uduszenie 10-o letnią córkę, którą uważa za niepotrzebny ciężar w domu, cierpiącym biedę. Reszta, to maleńkie dzieci, ginące w najokropniejszych nieraz warunkach: w stodołach, chlewach, dołach kloacznych, porzucane celowo bez opieki, na mrozie, przysypywane żywcem ziemią, lub kamieniami, duszone, trute, bite, topione. Dlatego, że ich matki zaufały komuś, lub po prostu dla zarobku oddały się mężczyźnie. Szczęśliwsze te spośród ginących, które po urodzeniu zostały ochrzczone, najczęściej przez Kapelana szpitalnego; gorzej natomiast z tymi, które giną u samych wrót życia, w czasie samego porodu. Ani jednej wzmianki nie ma w procesach, aby które z nich zostało ochrzczone, mimo, że wszystkie matki, oskarżone o taki czyn, zeznały w procesie, że są katoliczkami.

5) G n i e w i p o d n i e c e n i e .

(Poz. E). Bardzo charakterystyczną dla naszego społeczeństwa tak łatwo pobudliwego i decydującego się, jest ta

grupa pobudek do zbrodni, płynących z gniewu i podniecenia, bez głębszych motywów obiektywnych, czy subiektywnych. Grupa ta zawiera dużo stosunkowo, bo 11 wypadków zabójstw, popełnionych, lub usiłowanych, nieraz z bardzo błahych powodów, w sprzeczkach słownych, zwłaszcza w podnieceniu alkoholem, i u natur popędliwych, kłótniowych i awanturniczych, które bardzo łatwo decydują się na odebranie życia chwilowemu przeciwnikowi. W 10-ciu wypadkach na 11 wszystkich, stwierdzono działanie pod wpływem upicia alkoholem, a w jednym tylko wypadku przyczyną był stały stan silnej nerwowości (Nr '95). W tych 10 wypadkach 8 ludzi zginęło, a tylko dwaj przypadkiem się uratowali.

6) Litość.

(Poz. F.). Poza ostatnią pozycją, oznaczoną literą G, gdzie powodu zbrodni nie wykryto, mamy grupę wypadków, gdzie pobudką jedyne go czynu, reprezentującego, była litość dla cierpiącego chorego, któremu nie można było przyjść z pomocą. Jedno z rodziców zabija przez uduszenie kilkoletnie swoje dziecko, nie mogąc patrzeć na jego cierpienia. Moment subiektywny przeżycia był tutaj tak silny, że sąd uznał za najwłaściwsze wydać wyrok uniewinniający.

Rozważyliśmy w ten sposób wszystkie pobudki i motywy zbrodni zabójstwa, o ile to było możliwym, na podstawie aktów sądowych. Nie będą one zawsze w 100% nakrywać się z faktycznym stanem rzeczy, bo to jest ideał prawie nieosiągalny, ale sądząc z tego materiału, którym rozporządzamy, będzie to obraz dość zbliżony do rzeczywistości.

Dla nas, z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, ważnym jest ustalić udział wolnej ludzkiej woli w zabójstwie, oraz płynącą stąd odpowiedzialność i winę; i to tak przy omawianiu obecnie rozważanych bezpośrednich przyczyn zbrodni, jako też i później, przy omawianiu następnych dwóch grup: przyczyn pośrednich i okazji do zbrodni zabójstwa. Już teraz, na podstawie przeglądu, jakiego nam dostarczyło omówienie bezpośrednich przyczyn zabójstwa, musimy stwierdzić, że te właśnie bezpośrednie przyczyny zabójstwa są najbardziej decydującymi dla ustalenia odpowiedzialności i winy. Inne przyczyny wyłuszczone w następnych ustępach, będą już pośrednie

i dalsze, a stąd odpowiedzialność i wina będą mniej uchwytnie, niejednokrotnie rozdzielone między większą ilość ludzi, stąd nie z taką oczywistością odczuwane, jak przy uleganiu pobudkom i motywom, stanowiącym bezpośrednią przyczynę zbrodni zabójstwa.

Chcąc szczegółowo i dokładnie określić odpowiedzialność i winę zabójcy na podstawie pobudek i motywów, jakie nim kierowały, i jakim pozwolił oddziaływać na siebie, musieliśmy każdy wypadek osobno rozważyć i sięgać głębiej w sumienie człowieka. To zaś wymyka się spod naszej kompetencji, to sprawa i sąd boży. Możemy atoli na podstawie pewnych zewnętrznych oznak czynu i faktów, jakie zbrodni towarzyszyły, (przygotowanie się zabójcy do spełnienia czynu, zachowanie się w czasie jego trwania i po jego dokonaniu) stwierdzić do pewnego stopnia, jak wielkie było natężenie jego złej woli, przynajmniej według pewnych grup, na jakie da się podzielić nasz materiał. O trzech grupach ludzi wśród zabójców możemy mówić, bez obawy wypaczenia rzeczywistości naszym podziałem:

Pierwsza grupa, to będą przestępcy o silnym i wyraźnym napięciu złej woli (takiego terminu używają niejednokrotnie wyroki sądowe, gdy w toku przewodu sądowego wyszła na jaw szczególna przewrotność zbrodniarza). Należec będą tutaj: a) Te wszystkie wypadki, w których zbrodnia, w umyśle i zamiarach przestępcy rodziła się długo, przygotowana była z całą skrupulatnością, gdy środki, materiał, broń, plan miejsca, termin były obmyślane w szczegółach, a następnie wszystko to zostało wprowadzone w czyn w chwili zabójstwa¹⁾. b) Do tej grupy należeć będą dalej te wypadki, w których o wielkim stopniu złej woli wnioskuje się z długiej, nieraz lata trwającej nienawiści, zwłaszcza po wsiach, na tle majątkowym, lub obrażonego honoru. Wielkość złej woli nie polega na wysokim stopniu stanu afektywnego, bo to raczej osłabiłoby odpowiedzialność i winę, ale w jej trwaniu; nie tylko, że się nic nie robi, aby stłumić niewłaściwą pobudkę, wiodącą do zbrodni, ale się ją podtrzymuje i podsycy²⁾ c) Do tej grupy należeć będą dalej zbrodnie zawodowych, niepoprawnych złoczyńców, którzy bez skrupułu jakiegokolwiek, niejako „na zimno“ zabi-

¹⁾ Tu należą procesy Nr 9, 11, 12 i 14.

²⁾ Tu należą procesy Nr 7, 19, 21, 31, 40, 41 i 52.

jali osoby najzupełniej niewinne. Jak to ocenił sąd w 6-ciu wypadkach¹⁾, reprezentujących tę grupę, świadczy fakt, że żaden z tych oskarżonych nie został skazany na karę niżej 12 lat więzienia; dwóch otrzymało taką właśnie karę, dwóch 15 lat więzienia, jeden karę dożywotniego więzienia, a jeden karę śmierci. d) Do tej wreszcie grupy należą wypadki, w których o złej woli wnioskować trzeba z okrucieństwa, jakiego zbrodniarz dopuszczał się wobec ofiary i to z najbliższej rodziny²⁾. Na 5 zbrodniarzy wobec trzech orzekł sąd karę 7 lat więzienia, w jednym 9 lat, a w jednym 12 lat więzienia, przy czym ani w jednym wypadku nie wykryto jakiegoś znaczniejszego ograniczenia zdolności pokierowania swym czynem. Jeden tylko spośród tych pięciu zdradzał objawy psychopatyczne. Reasumując te cztery odchylenia pierwszej grupy, stwierdzamy, że na 122 procesy, w 22 wypadkach można było wykryć silne natężenie złej woli przestępcy.

Mamy dalej drugą, największą grupę przestępców, obejmującą 78 przedstawicieli tej grupy. Mowa tu o wypadkach, w których jakiegoś specjalnie wysokiego napięcia złej woli nie można dostrzec (pomijamy 18 procesów, w których oskarżonego uniewinniono, lub proces umorzono). Jest tu w tej grupie procesów odpowiedzialność za zabójstwo i wina niewątpliwa, tylko, że decyzja popełnienia zbrodni nastąpiła stosunkowo szybko, bez większych rozważań, albo też przestępca opanowany silnym wzruszeniem, czy podnieceniem, ulegał łatwiej naporowi pobudki, albo znów przestępca był osobnikiem psychopatycznym, który wprawdzie ponosi odpowiedzialność za czyn, lecz ma pewne odchylenia w psychice, tak, że o wysokim natężeniu złej woli przestępcy mówić nie można.

Trzecia wreszcie grupa składa się z pięciu wypadków, gdzie było duże ograniczenie woli przy dokonywaniu przestępstwa³⁾. W jednym wypadku, wskutek silnego, łatwo zrozumiałego w takich warunkach, uczucia litości, w dwóch wypadkach wskutek choroby, a w dwóch innych wskutek obciążenia dziedzicznego i idącego za nim niedorozwoju umysłowego.

W ten sposób ustaliliśmy do pewnego stopnia odpowiedzialność i winę w poszczególnych grupach procesów. Na 104

¹⁾ Tu należą procesy Nr 23, 42, 49, 51, 82 i 85.

²⁾ Tu należą procesy Nr 24, 67, 70, 72 i 78.

³⁾ Tu należą procesy Nr 1, 16, 45, 55 i 77.

procesy, tylko w pięciu wypadkach, ostatnio omówionych, można było stwierdzić ograniczenie odpowiedzialności i winy przestępcy, natomiast w 99 procesach trzeba było uznać odpowiedzialność i winę, przy czym w 22 procesach były one szczególnie wielkie.

Na tym możemy skończyć nasze rozważania o bezpośrednich przyczynach zabójstwa i dzieciobójstwa.

B. Przyczyny pośrednie zbrodni zabójstwa.

Przyczyny bezpośrednie nie tłumaczą nam jeszcze w całości, z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, powstanie zbrodni zabójstwa i dzieciobójstwa. Ma tu udział wolna ludzka wola jeszcze w inny, pośredni sposób, wytwarzając niejako w przestępcy, w jego psychofizjologicznej konstrukcji organizmu pewne nawyki, pewne ułatwienia, które torują drogę późniejszym wykroczeniom. Można to określić, jako: z ludzkiej winy powstały, podatny grunt, na którym z większą łatwością dojrzewają przyczyny bezpośrednie zbrodni zabójstwa. Takie czynniki, ułatwiające, niejako z dalsza, powstanie zbrodni, określać będziemy jako przyczyny dalsze, pośrednie zabójstwa.

Według ogólnego schematu, któryśmy umieścili przed rozważaniem przyczyn bezpośrednich zabójstwa, możemy wśród tej drugiej grupy przyczyn: pośrednich, rozróżnić w naszym materiale faktycznym takie, które zależą od woli samego przestępcy¹⁾ i inne, które od niej w wielkiej mierze są niezależne²⁾.

1) R e c y d y w a .

Pierwsza przyczyna pośrednia, w swoim istnieniu, w wielkiej mierze, zależna od przestępcy, to recydywa, nawrót do przestępstwa. Ważny i groźny to czynnik w życiu przestępcy: a) najpierw ze względu na znany z psychologii fakt tworzenia się nawyków; każdy następny czyn przestępcy staje się łatwiejszy w wykonaniu. Zbrodnia zabójstwa znajdzie podatny grunt do zaistnienia, nawet z niewielkiej przyczyny bezpośredniej

¹⁾ Patrz niżej ad 1).

²⁾ Patrz niżej ad 2—4).

u jednostki, która przez poprzednie konflikty z prawem, wyczaiła się, przełamawszy pierwszy opór, do życia przestępczego, i znajduje łatwość do nowych nadużyć. Nie muszą one nawet być tego samego rodzaju; wystarczy, aby naruszały porządek prawny. Spełnia się wtedy aż nazbyt często znane przysłowie o fatalnej kolejności u kogoś, kto począł decydować się na przekraczanie prawa, chociażby w drobnej z początku rzeczy.

b) Przy recydywie jest jeszcze jeden czynnik, który ogromnie przyspiesza destrukcję moralną nawet już w duszy początkującego przestępcy: to jest kontakt ze światem zbrodni. Jak powiada Locard: „Nie wolno o tym zapominać, że jeżeli tylko jest możliwość pehnięcia małego przestępcy na drogę uczciwą, wtedy są i szanse definitywnego powrotu do życia normalnego, t. zn. do pracy. Lecz, jeśli skutek skazania go na karę, chociażby najłżejszą, wejdzie w kontakt z dojrzałymi, zawodowymi przestępcami, wówczas jest on ostatecznie i bezpowrotnie zgubiony“¹⁾.

Sąd zdaje sobie sprawę z tego, czym w życiu przestępcy jest recydywa i dlatego przy każdym procesie bada przeszłość przestępcy. W naszym materiale 122 procesów występuje recydywa w 28 wypadkach, z czego w 19 wypadkach poprzednim przestępstwem była kradzież, w 7 wypadkach uszkodzenie ciała i bijatyki, a w dwóch wypadkach inne rodzaje przestępstwa.

2) Fizjologiczna skłonność organizmu do przestępstwa.

Druga i wszystkie następne przyczyny pośrednie zbrodni zabójstwa, w przeciwieństwie do pierwszej, w większej mierze uzależnione są w swoim istnieniu nie od woli przestępcy, lecz od woli innych, którzy mają na niego wpływ.

Ta druga przyczyna jest czynnikiem w wielkiej mierze, bo przez organizm, uzależnionym od wpływu najbliższego otoczenia, t. j. od rodziny, z której przestępca pochodzi. Rodzina, która wydaje daną jednostkę na świat, i wychowuje ją, pozostawia niejednokrotnie w jej organizmie psychofizjologicznym zadatki ujemne, w postaci dziedzicznych chorób i skłonności,

¹⁾ Edmund Locard, Dr medyc., Mgr praw, Dyrektor Laborat. techn. policji w Lyonie. Zbrodnia i zbrodniarze. Przeł. Ignacy Korol. Warszawa 1929. Str. 16.

mogących być dobrym podłożem do łatwego powstawania i rozwijania się pobudek i motywów zbrodni.

Sąd, z chwilą, gdy zajdzie jakaś wątpliwość co do normalności psychicznej oskarżonego, zarządza badanie przestępcy przez dwóch lekarzy, biegłych sądowych, którzy określają, czy, i w jakim stopniu organizm i psychika danego przestępcy, odbiegają od struktury normalnego człowieka, i czy ta rzecz mogła mieć wpływ na obniżenie się odpowiedzialności i winy oskarżonego.

Na 122 procesy zarządzono badanie przestępców przez lekarzy biegłych sądowych w 27 wypadkach, dotyczących prawie wyłącznie cięższych przypadków zbrodni zabójstwa, przy czym zbadano ogółem 31 osób. Z jakim wynikiem? Na 31 osób badanych, 12 było zupełnie zdrowych i normalnych. Ani jednej osoby nie było o władzach psychicznych tak ograniczonych, iżby w ogóle nie odpowiadały za swój czyn. Jeden przestępca dotknięty był ciężką psychopatią i schizofrenią, typem niebezpiecznym dla otoczenia, tak, iż radą biegłych lekarzy było, aby po odcierpieniu kary, usunąć przestępcę do zamkniętego zakładu dla umysłowo chorych. U czterech innych stwierdzono niedorozwój umysłowy i niepełne rozeznanie czynu, przy czym w trzech wypadkach stwierdzono znamiona dziedzicznych obciążeń przez kiłę i alkoholizm ojca. Siedmiu przestępców spośród badanych było psychopatami. U pięciu innych zauważono nieznaczne przytępienie władz umysłowych, tak niewielkie, że nie ograniczało odpowiedzialności za czyn. A wreszcie u trzech ostatnich przestępców, przy normalnym stanie umysłowym stwierdzono wielkie obniżenie poczucia moralności. Tyle nam mówi krótkie zestawienie cyfrowe.

Wśród wszystkich określeń dla nienormalności, ciążących na przestępcy, najczęściej spotykane jest określenie „psychopata“, „psychopatia ustrojowa“. Jest ono dla przeciętnego laika nie dość zrozumiałe. Toteż warto ze względu na nasz punkt widzenia etyki chrześcijańskiej pod tym względem poznać opinię lekarzy biegłych sądowych, aby się zorientować, o ile psychopata jest odpowiedzialny, względnie nieodpowiedzialny za swoje czyny z punktu widzenia nauk lekarskich.

W procesie Nr 49. mamy szeroko przytoczoną opinię biegłych lekarzy sądowych Dr Jana Olbrychta i Dr Adama Grdzińskiego: „Psychopatia nie jest identyczną z właściwą chorobą umysłową. Określając możliwie najogólniej psychopatię,

nazwiemy objawami psychopatycznymi wszystkie odchylenia duchowych ludzkich właściwości, odbiegające od pewnej przeciętnej normy, dalej większe, lub mniej znaczne braki w ogólnej konstytucji duchowej, oraz pewne nienormalne skłonności, których nie można podciągnąć pod nazwę objawów chorobowych, ale o których nie można także powiedzieć, jakoby one świadczyły o psychicznym zdrowiu danego osobnika. Osobnik taki nie tylko nie musi zachorować psychicznie, ale może on przez całe życie utrzymać się na powierzchni społeczeństwa, a jest to zależne od rodzaju psychopatii, od jej nasilenia i od warunków, wśród jakich taki psychopata się obraca. W większości przypadków przy znaczniejszym nasileniu tych ujemnych właściwości i cech charakterologicznych, osobnicy tacy nie mogą się utrzymać w ramach uporządkowanego społeczeństwa, popadają w swoim czasie w kolizję z prawem, i jak uczy doświadczenie, olbrzymia ilość przestępców składa się właśnie z psychopatów, a na czele popełnianych przez nich przestępstw idą w pierwszej linii przestępstwa przeciw mieniu i własności, rzadziej uszkodzenia ciała, rabunki i zabójstwa.

Podstawą stanu psychopatycznego jest w olbrzymiej większości przypadków skłonność rodowa i dziedziczne obciążenie, przede wszystkim alkoholizm rodziców. Po takim określeniu teoretycznym, po stwierdzeniu istnienia w życiu oskarżonego z procesu Nr 49 objawów takiej właśnie psychopatii konstytucjonalnej, oświadczają biegli o jego odpowiedzialności i winie: „Uznając badanego za umysłowo zdrowego, a tylko dotkniętego psychopatią ustrojową, uważamy go tym samym za zdolnego do ponoszenia odpowiedzialności za swój czyn, za człowieka, który następstwa swych czynów rozumiał i mógł swymi czynami pokierować“. Ta opinia rzuca nam ciekawe światło na kwestię odpowiedzialności przestępcy i tych, którzy przyczyniają się do powstania tego rodzaju anormalności psychicznych u potomstwa.

Reasumując rozważania tego ustępu, musimy stwierdzić, że istotnie są wypadki, i to nie tak rzadkie, w których anormalności psychofizjologicznej strony organizmu przestępcy, stają się dobrym gruntem, na którym z większą łatwością rozwijają się pobudki i motywy zbrodni zabójstwa, a przeto umniejszają do pewnego stopnia odpowiedzialność przestępcy, przesuując ją na tych, którzy się przyczynili do powstania tej ujemnej cechy u przestępcy.

3) Zaniedbania w wychowaniu.

Trzecia przyczyna pośrednia zbrodni zabójstwa jest niesłuchanie ważnym czynnikiem, mającym wielki wpływ na szybki rozwój przyczyn bezpośrednich zabójstwa. Jest nią zaniedbanie w wykształceniu i wychowaniu danej jednostki przestępczej. Jest to ten cały przemożny, a zły wpływ środowiska, w jakim przestępca od urodzenia się znajduje. Wpływ ten odbija się na jego rozumie, przez zaniedbanie należytego wykształcenia, zdobywania właściwego światopoglądu i silnych zasad o niego opartych, oraz na jego woli przez zaniedbanie ukształtowania od pierwszych lat życia dobrych i silnych nawyków. Takie kształtowanie woli przez rodzinę i środowisko, w jakim dana jednostka od początku się znajduje, jest rzeczą pierwszorzędną wagi, a zaniedbanie w tym względzie, lub co gorsza tworzenie złych nawyków, wypaczenie ludzkiej woli, osłabianie jej przez pozwalanie dorastającemu człowiekowi na uleganie niższym pobudkom, mści się w sposób, nie dający się powetować żadną późniejszą pracą. Jak przedstawia się ta sprawa w naszym materiale faktycznym?

W uzasadnieniach wyroków skazujących, jako motyw złagodzenia przez sąd kary, należynej przestępcy, czytamy jedno powiedzenie: „Sąd wziął pod uwagę zaniedbane wychowanie oskarżonego“; powiedzenie to występuje tak często w uzasadnieniach wyroków, że niejednemu wydawać by się mogło jakimś zdawkowym frazesem. Ale kto zagłębiał się po kolei w aktach przeszło 100 procesów karnych o zbrodnię zabójstwa, kto tak, jak piszący miał okazję przekonać się z tych aktów, jak bardzo niewiele, a nieraz w ogóle nic się nie robi ze strony otoczenia i środowiska dla ukształtowania woli danej jednostki, wyrobienia w niej należytych nawyków i opartych o wzniosłe nakazy etyczne, hamulców moralnych, decydujących o powodzeniu jednostek i szczęściu pokoleń, owszem, ze strony otoczenia i to najbliższego robi się nieraz wszystko, co może zniszczyć w człowieku wielkie wartości: jego godność i prawość, kto z tej strony zobaczył sprawę wychowania człowieka, późniejszego przestępcy, ten musi przyznać, że powtarzające się w uzasadnieniach wyroków, a łagodzące winę przestępcy, słowa o zaniedbanym wychowaniu nie są zdawkowym, nie mówiącym frazesem, ale smutną, a nieraz tragiczną rzeczywistością.

a) Wychowuje człowieka przede wszystkim i w największej mierze: rodzina, rodzice. Ich wpływ jest decydujący na całe życie; ich też wpływu nie zastąpią żadne, chociażby najbardziej wzorowe ochronki, żłóbki, przytułki, patronaty i inne tym podobne instytucje społeczne. Człowiek, według światopoglądu katolickiego, nie jest bezmyślną cegiełką bezdusznej, chociażby wielkiej budowli, ani też członkiem stada, które się masowo hoduje do pewnych celów, lecz jest istotą, której największą wartością i zadaniem, jest indywidualne życie psychiczne, istotą, która swym głębokim życiem indywidualnym może przynieść wielkie przyczynki do prawdziwej kultury, ale istotą, która potrzebuje wprzód ukształtowania swej psychiki, jakie dać może tylko ciepło życia rodzinnego, życzliwość i kochające serce ojca i matki. Jeśli mu tego braknie, lub, jeśli ci, co te obowiązki spełniać powinni, nie spełniają ich, albo, co gorzej, zdają się całym życiem świadczyć, jakoby chcieli z duszy dziecka wyrwać każdy zadatek ku dobremu, jaki przyniosło na ten świat, wówczas rozpoczyna wychowanie młodego człowieka schodzić na boki, wychowuje go zły kolega, wychowuje go ulica, i powoli zatracą się wartość etyczna danej jednostki, słabną hamulce etyczne, i rozpoczyna się smutna droga występku. Gdy się będzie próbował kiedy na niej zatrzymać, wówczas, badając powody swego upadku, z goryczą przyjdzie do przekonania, że w rodzinie nie otrzymał tego, co miał prawo otrzymać: dobre religijne wychowanie. Nie mam nawet odwagi cytować na tym miejscu słów, jakie w kilku procesach pod adresem rodziców i najbliższego otoczenia, z brutalną szczerością wypowiedzieli przestępcy przed sądem.

Niesłychanie ważną rolę wpływu rodziców na kształtowanie się psychiki przestępcy podkreśla Locard¹⁾, przedstawiając w sposób ciekawy i barwny, jak powstaje przestępca z dziecka, którego wychowanie zostało przez rodziców zaniedbane.

b) Wychowuje człowieka również i szkoła, która obok wykształcenia rozumu, ma wszczepić silne zasady i wolę uczniów tak zahartować, aby wyrobić ich na tęgich, świadomych swoich obowiązków, i karnych obywateli. Dlatego oparto wykształcenie w naszej szkole o światopogląd chrześcijański. Ale nie wystarczy tę rzecz głosić, nawet publicznie, chociażby przez usta ministra oświaty. Trzeba, aby wychowanie w szkole było

¹⁾ Op. cit. str. 13—16.

tego rodzaju, by system wychowawczy nie podkreślał zanadto fizycznych podstaw wychowania, ze szkodą duchowego i etycznego czynnika w wychowaniu. Wytwarza się bowiem wtedy typy ludzi o silnych mięśniach, zdobywających odznaczenia na zawodach międzyszkolnych, a o wybitnym chęrcactwie duchowym, niedoceniających wartości światopoglądu i silnych zasad etycznych. Z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej jest to wykoszlawienie człowieka. Również rozbudzanie indywidualności, pozostawianie swobody uczniowi, jest rzeczą dobrą, ale tylko przy równoczesnym wyrabianiu silnej karnośći i dyscypliny wśród uczniów. Pod tym względem przechodziliśmy przez szereg lat powojennych niezrozumiałą i szkodliwą przesadę. Wychowywało się pokolenie duchowo i etycznie mniej wartościowe, niżby społeczeństwo miało prawo żądać tego od czynników, tą sprawą kierujących. Powstawały jednostki nieodporne na zło, niekarne. A rezultaty tego ogląda się dzisiaj niejednokrotnie nawet na kartach procesów sądowych.

c) Wychowuje dalej prasa i kino. Dzisiaj trudno znaleźć kogoś, ktoby temu próbował przeczyć. Zbyt potężne to czynniki w kulturalnym rozwoju społeczeństw, aby im odmówić wpływu i to wpływu idącego bardzo głęboko w społeczeństwo. Wpływ ten będzie takim, jaką jest ideologia i płynące z niej konsekwencje życiowe u ludzi, którzy te potęgi mają w ręce; nastawione one są prawie wyłącznie na zysk i dla tego zysku poświęcają wiele, nawet zdrowie całych pokoleń. Prasa, zwłaszcza brukowa, wydobywając na wierzch wszystkie brudy moralne otoczenia, opisując wszystkie zbrodnie w mała budujących szczegółach, robi swoje w duszy czytelników, zwłaszcza bezkrytycznych, a do tych w pierwszym rzędzie się dostaje i na nich jest obliczona. Wiadomo, że w jednym z głośnych procesów o mord rabunkowy, popełniony przed kilku laty w Krakowie, wyszło na jaw, że pomysł napadu i mordu zaczerpnięty został z podobnego faktu opisanego kiedyś przedtem w prasie.

A jak oddziałują kino nie tylko na umysł i wyobrażenie, ale nawet na całe postępowanie człowieka, rzecz doskonale wszystkim znana. Jaką jest ideologia, jakie wzory, jakie podniety otrzymują entuzjaści kina, których najwięcej liczymy wśród dorastającej młodzieży? Naszej rodzimej produkcji właściwie pod uwagę brać nie można; tak słaba i ideowo wykoszlawiona. Zalewa nas ogromna ilość filmów zagranicznych,

zwłaszcza amerykańskich. Jaka zaś jest tych ideologia? Nie mówiąc o tendencjach demoralizujących dzisiejszego filmu, poza nielicznymi i skromnymi wyjątkami, obserwuje się w dzisiejszym filmie bezideową pustkę, jak gdyby chrześcijaństwo w ogóle nie istniało na świecie, jak gdyby najwyższą ceną i wartością było użycie i wyzycie się zmysłowe. Nie ma tam prawie nic, co by podnosiło człowieka i dodawało mu siły moralnej, wszystko natomiast zdaje się sprzysięgać przeciw temu. Wśród obserwowanych przez piszącego procesów w dwóch wypadkach przy ohydnych morderstwach, popełnionych w Krakowie można było stwierdzić niewątpliwie destrukcyjny wpływ kina (proces Nr 41 i 51). Ciekawe są pod tym względem uwagi cytowanego już wyżej Locarda¹⁾: „Wierzę w złe skutki, które wywiera kinematograf. Nie dlatego, żeby on sam przez się mógł pchnąć na złą drogę, lecz wiem z całą dokładnością, że pewna liczba złoczyńców i to spośród tych najbardziej niebezpiecznych — czerpała właśnie z obrazów kinematograficznych szkodliwe wskazówki. Już kilka razy policja zauważyła, że w przypadkach rzeczywistych przestępstw zastosowywane bywały metody napaści i kradzieży, przedstawione w filmie, wyświetlanym w poprzednim tygodniu. W szczególności dramaty amerykańskie mają momenty, zawierające zgubny wpływ“.

Umyślnie zatrzymaliśmy się dłużej przy kwestii wpływu wychowania na tworzenie się pośrednich przyczyn zbrodni zabójstwa, bo uważamy ten czynnik za jeden z najważniejszych.

4) Ujemne wpływy wielkiej wojny.

Wśród przyczyn pośrednich zbrodni zabójstwa można wymienić jeszcze i tę ostatnią, o charakterze bardzo ogólnym, nie dającym się uchwycić i skryzalizować w jakiejś konkretnej formie, ale przyczynę, która zaciążyła na rozwoju długich pokoleń. Jest nią wielka wojna (1914—1918). Zaciążyła ona szczególnie w dziedzinie etyki, przez obniżenie się poziomu moralnego całych społeczeństw, między innymi, i to w szczególności naszego społeczeństwa (ze względu na nasze położenie w czasie tej wojny). Uwidocznili się dalej jej wpływ we

¹⁾ Op. cit. str. 13—14.

wzroście dążności do niekępowanego użycia zmysłowego, i w przesadnej nerwowości, braku opanowania, obserwowanego w pokoleniu, które wzrosło w czasie tej wojny i przeszło ją. W badanym przez nas materiale mamy i takie przykłady. Szczególnie w procesie Nr 8 mamy sprawcę, który przeszedł całą wojnę i wszystkie fronty; ale też wartość jego moralna została silnie nadszarpnięta i zostawia wiele do życzenia. Strzela o głupstwo, sieje zniszczenie i mord dla zaspokojenia niskiej żądzy zemsty. Oczywiście przykład to już najbardziej drastyczny. Natomiast nigdy nie zdołamy ocenić całej głębi strat, jakie pod względem moralnym przyniosła wielka zawierucha dziejowa.

Na tym zakończyliśmy przegląd ważniejszych przyczyn pośrednich zbrodni zabójstwa i przechodzimy do trzeciego czynnika, który zadecydować może o zaistnieniu tej zbrodni.

C. Okazje do zbrodni zabójstwa.

Są to przyczyny dalsze, pośrednie, zbrodni zabójstwa, nie związane jednakowoż na stałe i tak blisko z osobą zabójcy, jak to obserwowaliśmy w poprzednim ustępie. Są one ujemnymi przejawami życia społecznego, mającymi pewien wpływ w kierunku ułatwienia przestępcy zbrodni. Tu należą trzy czynniki: 1) bezrobocie, 2) łatwość nielegalnego posiadania broni i 3) nadużycie alkoholu.

1) B e z r o b o c i e.

Niespotykana dotychczas w dziejach klęska bezrobocia niesie między innymi skutkami także i wpływ na powstanie zbrodni. W naszym materiale faktycznym, opierającym się na aktach 122 procesów, mamy dużo przykładów na to. Szczegółowo mówiąc możemy tu rozróżnić 3 grupy ludzi, u których bezrobocie stało się okazją do popełnienia lub usiłowania zabójstwa: a) Tu należą bezrobotni, zwłaszcza ludzie młodzi, pełni sił i pragnień, u których przymusowa bezczynność wpływa deprymująco na ich samopoczucie. Widzą, że są niepotrzebni, a równocześnie zdają sobie sprawę, że to w wielkiej mierze ludzka zła wola i egoizm leżą na dnie tej klęski. Taki stan jest bardzo niebezpieczny społecznie, stąd już tylko krok

do kradzieży, a potem i do zabójstwa. b) Tu należą również wypadki, gdzie danej jednostce pracującej, z jej winy, lub bez winy, grozi redukcja i strata pracy, oraz cały ten orszak następstw bezrobocia. Widmo takiego położenia wkłada w ręce mniej opanowanej jednostki broń i prowadzi ją do zbrodni. c) Tu należą wreszcie tragedie tych wszystkich służących i robotnic, matek nieślubnych dzieci, które mając taki ciężar do dźwigania, trudniej znajdują pracę przy jej wielkiej podaży w okresie bezrobocia. Pokusa do zabicia dziecka bardzo silna i często zwycięska.

2) Łatwość nabycia i posiadania nielegalnej broni.

Drugą okazją zewnętrzną, ułatwiającą powstanie zbrodni, to łatwość zdobycia i posiadania w sposób nielegalny broni, zwłaszcza palnej. Obserwujący bystro stosunki panujące współcześnie w Polsce dziennik krakowski *Ilustr. Kurier Codz.*, w numerze z dnia 18. lipca 1938 r., w artykule p. t. „Za dużo leje się krwi“, bardzo trafnie, a dosadnie odmalowuje niesamowitą sytuację, jaka powstała w naszym społeczeństwie. Między innymi pisze autor tego artykułu w ten sposób: „Żyjemy w okresie niezwykłego zdziczenia obyczajów, wyrażającego się we wzroście bandytyzmu, tudzież krwawych samosądów. Nie ma dnia, ażeby z różnych stron kraju nie napływały wiadomości o krwawych masakrach i bójkach na weselach, zabawach i zebraniach, o porachunkach osobistych, załatwianych w sposób zbrodniczy, o bandyckich napadach i t. d.... Nóż i rewolwer, to jedyne dzisiaj argumenty w zwadzie osobistej, jedyne środki dla wyrównania różnych animozyj i uprzedzeń. Sytuacja budzi tym większą trwogę, że tą manią zbrodniczego likwidowania spraw są ogarnięte szerokie koła młodzieży zarówno miejskiej, jak i wiejskiej, a ponad to od tej manii nie są wolni także i dojrzałsi.

Kiedyś nóż i rewolwer były narzędziami, którymi posługiwali się zawodowi bandyci, które miały obywatelstwo w sferach najgorszych metów wielkomijskich. Dzisiaj te dwa narzędzia mordercze należą do rynsztunku każdego niemal „kawalera“ wiejskiego, czy podmiejskiego, wybierającego się na spacer czy zabawę, lub zebranie. Zdziwiał i trwoży niezwykle paradoks naszego życia społecznego. Zwyczajny, uczciwy oby-

watel, starający się o posiadanie broni, zyskuje je po wielu trudnościach. Bandyta, wywołaniec, każdy obwieś spod ciemnej gwiazdy chodzi uzbrojony w rewolwery, kastety, łomy i noże po zęby“.

W naszym materiale 122 procesów spotykamy wyraziste potwierdzenie słów cytowanego dziennika. Jeżeli bowiem pominiemy 33 zabójstwa dziecka przez matkę przy urodzeniu, lub zaraz po jego urodzeniu, pozostanie nam 89 wypadków do rozważenia. Na te 89 wypadków w 50 użyto broni palnej (w tym dwa razy uciętego karabinu). Wśród tych 50 zaś w czterech tylko wypadkach stwierdzono legalność posiadania broni. W reszcie wypadków dostała się ona w sposób nielegalny i to w ręce ku temu zupełnie niepowołane, w ręce ludzi nie umiejących, lub nie chcących zapanować nad sobą, w ręce ludzi bez żadnych silnych zasad etycznych. Przy czytaniu aktów tych 46 procesów, w których użyto broni palnej nielegalnie posiadanej, zdumiewać musiałby fakt, jak łatwo rozmaite podejrzone typy otrzymują broń w sposób nielegalny nie wiadomo skąd, tłumacząc się zwykle później w sądzie, że kupili ją od jakiegoś nieznanego. W procesie 9. oskarżony oświadczył, że w jednym z większych miast polskich kupił nowiućki rewolwer bez żadnych trudności.

Nie wolno, z punktu widzenia etyki, badającej źródła zbrodni przejść obojętnie obok tego faktu, bo przecież wiadomym jest, że wyrób, sprzedaż broni, i normowanie tych rzeczy są czynnościami najzupełniej zależnymi od ludzkiej wolnej woli, i odpowiedzialność za to ktoś ponosić musi.

3) Alkohol.

Trzecią okazją, kto wie, czy nie gorszą, niż poprzednie, to alkohol i jego nadmierna konsumpcja, jaką obserwujemy w naszym społeczeństwie. Kwestia pijaństwa i trzeźwości jest ustawicznie podnoszoną i opracowywaną na wszystkie strony. Nam tutaj chodzi o wpływ pijaństwa, jako okazji do zbrodni zabójstwa. Do tego potrzebne nam są konkretne fakty.

Jeżeli zwrócimy uwagę na 89 procesów (po wyłączeniu 33 procesów z powodów już raz wyżej wymienionych), to wśród nich w 37 wypadkach stwierdzono w czasie dochodzeń, używanie alkoholu w mniejszych lub większych ilościach, i to u przestępcy, względnie u poszkodowanego. Ponadto w trzech innych

wypadkach alkohol i jego nadużywanie, były przyczyną dalszą zabójstwa, odstręczając ludzi od pijaka, który z zemsty znów za to dopuszczał się zbrodni. To jedna strona zagadnienia: bezpośredni niejako wpływ na przestępcę, względnie na samo zaistnienie zbrodni. Ale wiemy, że pijaństwo wpływa jeszcze w inny sposób na zbrodnię zabójstwa. Widzieliśmy wyżej, że jednym z pośrednich powodów zabójstwa, to osłabiona lub w ogóle zboczona psychofizjologiczna konstrukcja organizmu przestępcy, spowodowana bardzo często, jak to mieliśmy okazję przekonać się przy omawianiu zagadnienia psychopatii, przez obciążenie dziedziczne, przechodzące na pokolenia od przodków pijaków. To nam daje pojęcie, jak głębokim jest zasięg wpływów z nadużycia alkoholu, jak potrafi niszczyć wielkie wartości w całe pokolenia, stając się dalszą, pośrednią przyczyną powstawania zbrodni zabójstwa.

W ten sposób zakończyliśmy omawianie, w świetle etyki chrześcijańskiej, ostatniego z trzech czynników, decydujących o zaistnieniu zbrodni zabójstwa, i przechodzimy do końcowego rozdziału naszej pracy.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Postulaty etyki chrześcijańskiej.

Dla teologii moralnej nie wystarczy samo naświetlenie głębi zła, jakie się kryje w zbrodni zabójstwa, ani też wskazanie na źródła tego zła, o ile one zależą, lub nie zależą od ludzkiej woli. Etyka chrześcijańska w związku z tymi dwoma punktami, musi jeszcze postawić swoje postulaty tak jednostce, jako takiej, jak też i jednostce, o ile jest zobowiązana przez społeczeństwo do troszczenia się o należyty bieg życia społecznego. Widzieliśmy w rozdziale pierwszym niniejszej części, gdzie była mowa o głębi zła, że zło, jakie płynie ze zbrodni zabójstwa, dotyka nie tylko daną jednostkę, ale w następstwach swoich sięga głęboko w organizm społeczny, wnosząc niejednokrotnie bardzo niepożądane przemiany do ogólnego charakteru współżycia społecznego, doprowadzając do zdziczenia form współżycia, do panoszenia się brutalnych zrywów jednostek wykolejonych i niezdolnych przynieść kulturze społecznej żadnych wartości, a na odwrót, mogących przynieść stratę wielu i wielkich zdobyczy ducha i wartości etycznych społeczeństwa. Zwróćmy uwagę i na inny jeszcze moment, poruszany w pierwszym rozdziale niniejszej części, a mianowicie, że zbrodnia zabójstwa, zwłaszcza szerząca się i wzmagająca w sposób niepokojący tak, jak to przedstawiają dane statystyczne, jest objawem ujemnego jakiegoś procesu, żeby nie powiedzieć, rozkładu wśród wartości kulturalnych społeczeństwa. Zbrodnia zabójstwa jest szczytowym niejako punktem ujemnych procesów wewnątrz społeczeństwa. Toteż, gdy z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej zbadano dane statystyczne, dotyczące tej zbrodni, a będące wykładnikiem najbardziej wyrazistym właściwego oblicza życia społecznego, i przekonano się o niepokojących stronach tego zagadnienia, odzwierciedlających się już w świetle suchych cyfr, to etyka chrześcijańska

czekać i milczeć nie może. Zbadawszy w swoim świetle źródła zła, musi ustalić odpowiedzialność jednostek i społeczeństwa, oraz musi kategorycznie zażądać posłuchu dla postulatów przez siebie głoszonych.

(Odpowiedzialność). Każda jednostka dźwiga ciężar odpowiedzialności przede wszystkim za swoje własne czyny. Te zaś mają wartość dodatnią czy ujemną same dla siebie, a nadto, przez swój wpływ, idący nieraz długim łańcuchem w czasie i przestrzeni, przyczyniają się, chociażby nieraz w małej mierze, ale faktycznie się przyczyniają, do powstania wartości dodatniej lub ujemnej czynów, których obecnie nie umie, lub nie chce przewidzieć. Ta jednostkowa odpowiedzialność wzrasta jeszcze bardziej, gdy dany osobnik ma sobie powierzone, ze strony społeczeństwa, pewne funkcje społeczne. Wówczas zaczyna dźwigać nowy rodzaj odpowiedzialności: odpowiedzialność za zdrowe i należyte rozwijanie się i przejawianie życia społeczeństwa.

(Postulaty). Po tych teoretycznych wywodach, musimy ustalić, jakie według etyki chrześcijańskiej obowiązki, i na kim ciążyą, odnośnie do zbrodni zabójstwa, do jej przyczyn i skutków. Nie jest ona, jak wiemy, samym tylko prostym faktem, z przyczyn bezpośrednich rodzącym się w duszy przestępcy, ale dalszymi źródłami, przyczynami, sięga niejednokrotnie daleko wstecz, i w pewnej mierze uzależniona jest, jak widzieliśmy, od wykształcenia umysłu, wychowania woli poszczególnych jednostek, od zadatków psychofizjologicznych, jakie w organizmie swoim, na skutek prawa dziedziczenia, przyniosły dane jednostki na świat, a wreszcie od okazji, mniej lub więcej nastęrczających łatwość spełnienia czynu przestępczego. Obowiązek przeciwstawienia się zbrodni zabójstwa ciąży oczywiście przede wszystkim na samej jednostce, której, już prawo naturalne, objawiające się głosem sumienia, dyktuje nakaz uszanowania cudzego życia, a etyka chrześcijańska szczegółowo ten nakaz rozprowadza, zakazując nie tylko samej zbrodni zabójstwa, ale i wszystkiego, co do tej zbrodni wieść może. Cięży ten obowiązek przeciwstawienia się zbrodni zabójstwa również na państwie i jego organach, mających za zadanie troszczyć się o należyte funkcjonowanie życia społecznego. Właściwie i sprawnie działający system represyjno-karny, należyte funkcjonowanie organów bezpieczeństwa i sądów, może doraźnie, jeśli nie zapobiec złu, to przynajmniej przeciąć

drogę dalszemu jego szerzeniu się, przez unieszkodliwianie jednostek zbrodniczych, siejących krzywdę swoimi krwawymi wyczynami. Bardzo ważnym jest obowiązek i zadanie przeciwstawienia się złu w jego dalszych źródłach - przyczynach i okazjach. Obowiązek ten ciąży tak na jednostkach, jak jeszcze bardziej na rodzinach, a najbardziej na organach, czuwających nad należytyim funkcjonowaniem życia społecznego. Organa te bowiem lepiej zdają sobie sprawę, dlaczego i gdzie należy działać, aby tak daleki rezultat osiągnąć, a nadto rozporządzają środkami, jakich nigdy jednostka czy rodzina w ręce mieć nie będzie. Tu idzie w pomoc działalność umoralniająca Kościoła Katolickiego, dążąca do zbawiennej przemiany wewnętrznej dusz poszczególnych obywateli. Do państwa zaś należy dbanie o należyte i jak najszersze wykształcenie i wychowanie wszystkich warstw społecznych, oraz ułatwianie działalności wychowawczej Kościołowi Katolickiemu. Do państwa nadto należy zajęcie zdecydowanego stanowiska odnośnie do okazji zbrodni, jakimi są: alkohol i broń nielegalnie, a z wielką łatwością posiadana. Przy dzisiejszym zdziczeniu obyczajów, przy obniżeniu się siły moralnej i hamulców etycznych w społeczeństwie, organa państwowe nie mogą spokojnie patrzeć na rozpijanie się społeczeństwa i fatalne stąd płynące skutki; nie wolno im wzruszać obojętnie ramionami, gdy widzą i stwierdzają, jak rozmaite podejrzone jednostki uzbrajają się „od stóp do głów“, z nielegalnych źródeł czerpiąc broń i amunicję, swoim rozwydrzeniem siejąc postrach i krzywdę wśród społeczeństwa i przyczyniając się do zatrąty wielu wartości w jednostkach i społeczeństwie, do obniżania się kultury całego narodu. Etyka chrześcijańska musi popierać zdrowe żądania, jakie pod adresem odnośnych władz skierowało społeczeństwo w cytowanym już raz artykule Ilustr. Kuriera Codz. p. t. „Za dużo leje się krwi“, gdzie przy końcu artykułu autor tak pisze: „Powołujemy się na stosunki europejskie. Tam nie jest wprost do pomyslenia, aby egzekutywa państwowa nie potrafiła wymusić na ludności posłuchu dla zarządzeń, dotyczących wydania wszelkiej nielegalnej broni...“. „...W okresie panowania epidemii porusza się wszystkie sprężyny, ażeby ze złem walczyć. Tak trzeba zrobić i obecnie. Należy przeprowadzić gruntowne rozbrojenie wszelkich mętów i kół awanturniczych. To pierwszy zasadniczy postulat. Należy zlikwidować bezwzględnie wszelkie ośrodki, dostarczające przestępczemu elementowi

broni. Trzeba wreszcie bez żadnych skrupułów w sposób dra-koński, karać jakikolwiek napad na spokojnego obywatela, prowokowanie krwawych awantur, uczestniczenie w nich i podżeganie do nich. Krew ludzka, życie ludzkie, to wielkie i bezcenne walory społeczne; nie można nimi bezkarnie szafować i nie można ich wystawiać na łup zbrodniczego bandytyzmu. Tylko silna bezwzględna ręka może być skuteczną obroną społeczeństwa przeciw zbrodniczej pladze“.



KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



≡ 156009 F ≡

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 331914



000-331914-00-0